PG 6111
.B4
Copy 1

POLSKA METODA

M. D. BERLITZ

THE LIBRARY OF CONGRESS 1800

Class PG6111

Book .B4

Copyright No.

COPYRIGHT DEPOSIT

P[illegible] RLITZ,

[illegible]ork.

Method [illegible] and easy
cor[illegible] without
tra[illegible] . . $1.25

Key to [illegible] glish the
Pr[illegible] of the
Fr[illegible] Arranged
for [illegible] plement-
ing [illegible] . . 1.00

—De[illegible] . . 1.25

T[illegible] rcises in
cor[illegible] graded,
an[illegible] atter. It
ca[illegible] od. The
ne[illegible] aning is
un[illegible]

Littérature Française, with copious well-selected extracts. (This book is also admirably adapted for an advanced course in conversation and invaluable as a review of French Literature.) One volume, bound 1.75

Grammaire Pratique, 4 Vols. (sold separately) each . 1.00

Vol. 1. VERB DRILL, a practical course in the French Verb, mostly in form of conversational exercises, followed by complete rules for the use of tenses and moods.

Vol. II. NOM. PRONOM, ADJECTIF ET ARTICLE, a full treatise on these parts of speech, with abundant exercises.

Vol. III. ADVERBE, PRÉPOSITION, CONJONCTION ET OBSERVATIONS GÉNÉRALES.

Vol. IV. PRONONCIATION ET ORTHOGRAPHE, a complete course in all the difficulties of pronouncing and spelling.

Tableaux du Verbe, giving all the conjugations, regular and irregular, in two tables 15

Tableaux Muraux, (the above printed very large, 32 x 42; an invaluable help in teaching the verb. No recitation room should be without them.) The entire set. 2.00

Genre des Substantifs, all the rules on the gender of nouns (with exercises) 50

French with or without a Master, the most practical method for self-instruction and schools; all difficulties simplified and pronunciation marked. 2 Volumes (sold separately), each 1.25

Key to exercises of the above (for each volume) . .25

Le Français Commercial 1.00

EDITION BERLITZ, French Comedies 25

GERMAN.

Methode Berlitz, Erstes Buch, $1.25; Zweites Buch (These books offer the same advantages as the French series.) $1.25

German With or Without a Master, the most practical method for self-instruction and schools; all difficulties simplified and pronunciation marked. 2 volumes each (sold separately) 1.50

Key to exercises of the above (each volume) . . .25

Praktische Grammatik der deutschen Sprache. With numerous practical exercises 1.00

Das Geschlecht der Substantive, containing all the rules on the gender of nouns, with exercises 25

Deutsche Handelssprache 1.00

SPANISH.

Spanish Método Berlitz (complete) 1.75

Spanish With or Without a Master, the most practical method for self-instruction and schools; all difficulties simplified and pronunciation marked. 2 vols., each (sold separately) 1.25

Key to the exercises of the above (for each volume) . .25

El Español Comercial 1.00

A Practical Smattering of Spanish 30

Los Verbos Aprendi dos por la Conversacion . . . 1.00

Los Verbos en dos Tables 15

ITALIAN.

Italian, Metodo Berlitz (complete) 1.75

I Verbi in due tavole 15

I Verbi Appèesi Mediante la Conversazione . . . 1.00

Letteratura Italiana 1.75

BOOKS IN OTHER LANGUAGES

RUSSIAN, BOHEMIAN, SWEDISH, DANISH, PORTUGUESE, POLISH, DUTCH, AND HUNGARIAN METHODS (each complete) 1.75

JAPANESE METHOD 3.00

FOR FOREIGNERS TO LEARN ENGLISH

Berlitz Method, First Book, $1.25; Second Book . . 1.25

English Literature 1.75

Commercial English 1.00

English Idioms and Grammar 1.25

PICTURES FOR THE OBJECT-LESSONS . . . 1.25

TABLEAUX BERLITZ, artistic, illustrated wall charts for object lessons in foreign languages; size 47 x 38 inches. A great help for conversation practice on almost any topic. Sets of 4 charts unmounted . . 6.00

Mounted on muslin with split rods 12.00

THE BERLITZ METHOD FOR CHILDREN

All Lessons based on Object-Teaching.
Profusely Illustrated; Large Print.

FRENCH PART $1.25

GERMAN PART 1.25

ENGLISH PART 1.25

M. D. BERLITZ

NAUCZANIE NOWOŻYTNYCH JĘZYKÓW

POLSKA KSIĄŻKA

M. D. BERLITZ
28–30 West 34th Street
New York

The Berlitz School
31 Boulevard des Italiens
Paris

The Berlitz School
321 Oxford Street
London

1919

PG6111
.B4

Wszelkie prawa zastrzeżone.

AUG -2 1919

©CLA530408

Spis rzeczy.

Pierwsza książka.

Lekcya pierwsza 3
Lekcya druga 4
Lekcya trzecia 6
Lekcya czwarta 7
Lekcya piąta 8
Lekcya szósta 11
Co to jest? 12
Lekcya siódma 14
Lekcya ósma 16
Alfabet Polski 17
Lekcya dziewiąta 18
Lekcya dziesiąta 19
Lekcya jedenasta 22
Lekcya dwunasta 25
Lekcya trzynasta 27
Lekcya czternasta 30
W Restauracyi 31

Łatwe ćwiczenia.

Zegar 35
Rok 37
Dzień i noc 39
Pogoda 41
Jak przepędziłem dzień wczorajszy 43
Na wsi 44
Rośliny 47
Zwierzęta 49
Człowiek 51
Rodzina 53
Zaproszenie 55
Wyjazd 57
Przyjazd 59
Przechadzka po Warszawie 62
Przechadzka po Warszawie (ciąg dalszy) 65

Druga książka.

W hotelu 71
Poczta 73
Telegraf 75
Telefon 75
Wynajem mieszkania 77
W składzie mebli 80
U krawca 83
U krawcowej 85
Odwiedziny 87
Rozmowa o zdrowiu 92
Zima 95
Wiosna 97
Lato 98
Jesień 101

Wypisy.

Poświęcenie 107
Naiwne pytanie 107
Niedomyślny 107
Omylił się 108
Lew i mysz 108
Tygrys i bawoły 108
Dobra rada 109
Gwóźdź 109
Panowie, nie wszyscy odrazu, proszę! 110
Zasłużona odprawa 111
Obrażony 111
Praktyczny środek 111
Na złodzieju czapka gore 112
Wyzyskana okoliczność 112
Bardzo uprzejmy 113
Arabska bajka 113
Dowcipna odpowiedź 113
Nieznajomość języków 114
Przesada 114
Murad 115
Mały Stach i wielki Stach 122

Pierwsza Książka

Lekcya pierwsza.

Ołówek, pióro, papier, kałamarz, książka, linia, pudełko.
Stół, krzesło, piec, drzwi *), okno, ściana, sufit, podłoga.
Tablica, kreda.
Co to jest? — Ołówek, krzesło i. t. d. (= i tak dalej).
Czy to jest krzesło? — { Tak, to jest krzesło. / Nie, to nie jest krzesło.

Kolory: czarny, biały, czerwony, niebieski, zielony, żółty, bronzowy, szary.
Czy to jest czarny ołówek? — Tak, to jest czarny ołówek.
Czy to jest czerwony ołówek? — Nie, to nie jest czerwony ołówek, to jest czarny ołówek.
Czarny ołówek — czarna książka — czarne pióro.
Biały papier — biała kreda — białe pudełko.
Czy to jest niebieska książka? — Tak, to jest niebieska książka.
Czy to jest zielona książka? — Nie, to nie zielona książka, to niebieska książka.
Czy to żółte pióro? — Tak, to żółte pióro. Czy to czarne pióro? — Nie, to nie czarne pióro, to szare pióro.

*) Nauczyciel nie będzie używać chwilowo słowa drzwi jako przedmiot zdania.

Jaki to ołówek? — To czarny (czerwony) ołówek. Jaka to ściana? — To biała (zielona) ściana. Jakie to pudełko? — To żółte (bronzowe) pudełko.

---

1 jeden, 2 dwa, 3 trzy, 4 cztery, 5 pięć.

Lekcya druga.

Czarny ołówek jest długi, czerwony ołówek nie jest długi, *on* jest krótki. Czy czarny ołówek jest długi? — Tak, czarny ołówek jest długi. Czy czerwony ołówek jest długi? — Nie, czerwony ołówek nie jest długi, on jest krótki.

Który ołówek jest długi? — Czarny ołówek jest długi. — Który ołówek jest krótki? Czerwony ołówek jest krótki. Czy stół jest długi? Tak, on jest długi.

Żółta linia jest długa, czarna linia nie jest długa, *ona* jest krótka. Czy czarna linia jest krótka? *Która* linia jest długa? Która linia jest krótka? Czy żółta linia jest krótka? Nie, ona nie jest krótka, ona jest długa.

Czy podłoga jest długa? Czy ściana jest krótka?

Zielone pióro jest długie, szare nie jest długie, *ono* jest krótkie. Czy szare pióro jest długie? *Które* pióro jest krótkie? Czy czerwone pióro jest długie? Tak, ono jest długie.

Zielona książka jest szeroka, czarna nie jest szeroka, ona jest wązka. Która książka jest szeroka? Która książka wązka? Jakie to jest okno, szerokie czy wązkie?

Czerwony papier jest długi i szeroki, on jest duży. Szary papier jest krótki i wązki, on jest mały.

Który papier jest duży, czerwony czy szary? Czy sufit jest duży? Czy niebieska książka jest mała? Czy pudełko jest duże? Tak, ono jest duże.

Czerwona książka jest gruba, szara nie jest gruba, ona jest cienka. Która książka jest gruba, która cienka? Czy czarny ołówek jest cienki? Czy biały papier jest gruby? Czy niebieskie pióro jest grube?

Dłuższy niż . . . . . krótszy niż.
tak długi jak . . . ; . . . tak krótki jak . . .

Czarny ołówek jest długi i bronzowy ołówek jest długi: czarny ołówek jest *dłuższy*, niż bronzowy. Który ołówek jest dłuższy? Czy bronzowy ołówek jest dłuższy? Czy bronzowy ołówek jest *krótszy?* Co jest krótsze: linia czy pióro?

Czerwona książka jest *większa*, niż szara; szara jest *mniejsza*, niż czerwona. Która książka jest większa? Czy bronzowa książka jest mniejsza, niż zielona? Która książka jest *grubsza*: szeroka czy wązka? Ołówek jest *cienszy*, niż kreda. Czy stół jest tak długi, jak ściana? Czy okno jest *szersze*, niż krzesło? Czy biały papier jest większy, niż żółty? Czy sufit jest większy niż podłoga? Czy sufit jest mniejszy niż podłoga? Czy podłoga jest tak duża jak sufit?

Czarny ołówek jest długi, bronzowy ołówek jest dłuższy, żółty ołówek jest *najdłuższy*.

Który ołówek jest najdłuższy: żółty, czarny, czy bronzowy? Która książka jest *największa*: czarna, szara czy czerwona? Co jest *najkrótsze:* linia, ołówek, czy kreda?

Co jest *najmniejsze*: książka, papier czy pudełko? Czy pudełko jest krótsze, niż książka? Czy szary papier jest dłuższy, niż biały? Który ołówek jest *najgrubszy*? Która książka jest *najcieńsza*?

---

6 sześć, 7 siedem, 8 osiem, 9 dziewięć, 10 dziesięć.

Lekcya Trzecia.

Surdut, kamizelka, spodnie, kapelusz, but, chustka, krawat, kołnierzyk, mankiet, rękawiczka, kieszeń.

Pan, pani, panna.

Kto jest ten pan? To pan Kowalski. Kto jest ta pani? To pani Kowalska. To jest panna Kowalska. Kto ja jestem?

Czyj jest ten ołówek? To ołówek pana Kowalskiego. *Czyja* jest ta książka? To książka pana Kowalskiego. *Czyje* jest to pióro? To pióro pana Kowalskiego.

Czyja to chustka? To chustka pani Kowalskiej. Czyja to rękawiczka? To rękawiczka pani Kowalskiej.

Czy to krawat pana Kowalskiego? — Tak, to *jego* krawat.

Czy to chustka pani Kowalskiej? — Tak, to *jej* chustka.

Czy to kapelusz pana Wróblewskiego? Nie, to nie jego kapelusz, to kapelusz pana Kowalskiego. Czy to rękawiczka pani Wróblewskiej? Nie, to nie jej rękawiczka.

Kamizelka Pana jest zielona, *moja* kamizelka jest czarna. Czyja kamizelka jest zielona? Czy moja kamizelka jest czerwona? Nie, nie Pana kamizelka jest czerwona,

a moja. Czy to jest *mój* kapelusz? Nie, to nie Pana kapelusz, to mój. Czyje to pióro? To jest (Pana) Pańskie pióro. Czy to *moje* pióro? Tak, to Pańskie (Pana) pióro.

Ten krawat jest czarny, a *tamten* czerwony. Który krawat jest czarny? Ten krawat jest czarny. Który but jest żółty, ten czy tamten? Który kapelusz jest czarny? Ten kapelusz jest czarny. Która rękawiczka jest moja, *ta* czy *tamta*? Ta jest pana, a tamta moja. Które pióro jest moje, to czy tamto.

Głowa, twarz, czoło, nos, oko, ucho, policzek, usta, pierś, plecy, ręka, palec, noga.

Co to jest? To jest głowa. To jest prawa ręka, lewa ręka. Które to ucho, prawe czy lewe? Czy to prawe oko?

---

11 jedenaście, 12 dwanaście, 13 trzynaście, 14 czternaście, 15 piętnaście.

Lekcya Czwarta.

Ja idę. Pan nie idzie, Pan siedzi. Ja nie siedzę, a stoję. Kto stoi? — Kto siedzi? — Kto ja jestem? Kto Pan jest? Kto to? Czy ja idę? Czy Pan idzie? Czy ja siedzę? Czy Pani siedzi? Czy ja stoję? Pan Adamowicz idzie. Pani Piotrowiczowa nie idzie, a siedzi. Kto idzie? Pan A. Kto nie idzie? Pan P. Czy Pan A. idzie? Tak, on idzie. Czy Pani P. siedzi? Czy Pan A. siedzi? Kto Pan jest? Kto siedzi?

Krzesło jest tu (tutaj); okno jest tam. Moja książka jest tu, pana Kowalskiego książka jest tam.

Gdzie jest okno? Gdzie jest krzesło? Gdzie jest moja książka? Gdzie Pana książka?

Ja jestem tu, Pan nie jest tu, Pan jest tam. Gdzie ja jestem? Gdzie Pan jest? Gdzie jest pióro? Gdzie jest stół? Gdzie jest pan Berlitz? Czy on jest tu?

Krzesło stoi; książka leży. Czarna książka leży tu, czerwona tam. Gdzie leży czarna książka? Gdzie leży czerwona? Czy krzesło stoi, czy leży? Co tam leży? Czy ja stoję? Czy Pan stoi? Nie, ja siedzę.

Ja idę tam; ja przychodzę tu. Niech Pan idzie tam! Czy Pan idzie tam? Czy ja przychodzę tu? Czy Pan przychodzi tu?

---

16 szesnaście, 17 siedemnaście, 18 osiemnaście, 19 dziewiętnaście, 20 dwadzieścia.

Lekcya Piąta.

Ja biorę ołówek; ja kładę ołówek. Ja biorę pióro; ja kładę pióro. Ja ruszam krzesło; ja posuwam krzesło. Ja otwieram pudełko; ja zamykam pudełko.

Niech Pan weźmie ołówek!	Pan bierze ołówek.
Niech Pan położy ołówek!	Pan kładzie ołówek.
Niech Pan ruszy stół!	Pan rusza stół.
Niech Pan posunie krzesło!	Pan posuwa krzesło.
Niech Pan otworzy pudełko!	Pan otwiera pudełko.
Niech Pan zamknie pudełko!	Pan zamyka pudełko.

Czy Pan bierze ołówek? (Tak . . . . .) Co Pan kładzie? Kto otwiera okno? Co ja zamykam?

Czy ja ruszam stół? (Tak . . . . .) Czy Pan posuwa krzesło? (Tak . . . . .) Co Pan bierze? Czy ja otwieram drzwi? (Tak . . . . .) Kto posuwa krzesło? i. t. d.

Ja otwieram drzwi.	Co ja robię? (Pan otwiera drzwi.)
Ja zamykam drzwi.	Co ja robię? (Pan zamyka drzwi.)
Ja biorę pióro.	Co ja robię? (Pan bierze pióro.)
Ja posuwam krzesło	Co ja robię? (Pan posuwa krzesło.)
Ja idę tam.	Co ja robię? (Pan idzie tu.)

i. t. d.

Niech Pan weźmie pudełko!	Co Pan robi? (Ja biorę pudełko.)
Niech Pan położy pudełko tam!	Co Pan robi? (Ja kładę pudełko tu.)
Niech Pan otworzy drzwi!	Co Pan robi? (Ja otwieram drzwi.)
Niech Pan zamknie drzwi!	Co Pan robi? (Ja zamykam drzwi.)
Niech Pan idzie tu!	Co Pan robi? (Ja idę tam.)

i. t. d.

To jest książka.	Ja otwieram (zamykam) ksiażkę.
To jest linia.	Ja posuwam linię.
To jest kreda.	Ja biorę kredę.
To jest jego rękawiczka.	Ja biorę jego rękawiczkę.
To jest moja chustka.	Ja biorę moją chustkę.

Czy to jest książka? Co ja otwieram? Niech Pan zamknie swoję książkę. Co Pan robi? Czy to moja chustka? Czy ja biorę moję chustkę? (Tak . . . . .) Czyja to rękawiczka? Czy Pan bierze swoją rękawiczkę? (Tak . . . . .) Czy ja biorę kredę? (Tak . . . . .) Czy to jest długa linia? (Tak . . . . .)' Ktorą linię ja biorę? Jaka to książka? Jaką książkę ja biorę? i. t. d.

Ja biorę	czarny ołówek.	Ja nie biorę	czarnego ołówka.
	szare pióro.		szarego pióra.
	biały papier.		białego papieru
	mój kapelusz.		mego kapelusza.
	moje pudełko.		mego pudełka.
	dużą książkę.		dużej książki.
	długą linię.		długiej linii.
	moją rękawiczkę.		mojej rękawiczki

Czy ja biorę mój kapelusz? Nie, Pan nie bierze swego (swojego) kapelusza.

Czy ja otwieram duże pudełko? Nie, Pan nie otwiera dużego pudełka.

Czy Pan otwiera swoją książkę? Nie, ja nie otwieram mojej książki.

i. t. d.

Czy ja biorę ołówek? { Tak, Pan go bierze. / Nie, Pan go nie bierze.

Czy ja biorę książkę? { Tak, Pan ją bierze. / Nie, Pan jej nie bierze.

Czy ja biorę pióro? { Tak, Pan je bierze. / Nie, Pan go nie bierze.

Czy Pan bierze papier? { Tak, ja . . . . / Nie, ja . . . .

Czy Pan Berlitz otwiera książkę: { Tak, on . . . . / Nie, on . . . .

Czy ja zamykam pudełko? { Tak, Pan . . . . / Nie, Pan . . . .

Czy Pani B. bierze kapelusz? { Tak, ona . . . . / Nie, ona . . .

i. t. d.

Lekcya Szósta.

Liczby i Cyfry.

1 — jeden, jedna, jedno.
2 — dwa, dwie.
3 — trzy.
4 — cztery.
5 — pięć.
6 — sześć.
7 — siedem
8 — osiem.
9 — dziewięć.
10 — dziesięć.
11 — jedenaście.
12 — dwanaście.
13 — trzynaście.
14 — czternaście.
15 — piętnaście.
16 — szesnaście.
17 — siedemnaście.
18 — osiemnaście.
19 — dziewiętnaście.
20 — dwadzieścia.
21 — dwadzieścia jeden.
30 — trzydzieści.
40 — czterdzieści.
50 — pięćdziesiąt.
60 — sześćdziesiąt.
70 — siedemdziesiąt.
80 — osiemdziesiąt.
90 — dziewięćdziesiąt.
100 — sto.
200 — dwieście.
365 — trzysta sześćdziesiąt pięć.
400 — czterysta.
500 — pięćset.
600 — sześćset.
700 — siedemset.
800 — osiemset.
900 — dziewięćset.
1000 — tysiąc.
1912 — tysiąc dziewięćset dwanaście.

(Ja) liczę: 1. 2, 3, i. t. d. Co ja robię? Pan liczy. Niech Pan liczy, Panie K. — 3 i 4 = 7. Ile jest 3 i 8? 3 i 8 = 11. 3 razy 5 = 15. Ile jest 2 razy 6?

Co to jest?

Y.

To jest: stół, ściana, papier, ucho, but, oko.
To są: stoły, ściany, papiery, uszy, buty, oczy.

i.

To jest: książka, noga, chustka.
To są: książki, nogi, chustki.

e.

To jest: Nóż, klucz, palec, kapelusz, ręka, linia.
To są: Noże, klucze, palce, kapelusze, ręce, linie.

a.

To jest: Okno, pióro, palto, krzesło.
To są: Okna, pióra, palta, krzesła.

Ja, Pan, Pani, Panna, on ona, ono.
My, Państwo, Panowie, Panie, oni, one, one.

Czyj to ołówek?	Mój, nasz, wasz, Pański (Pana, Pani), jego, jej.
Czyja ta książka?	Moja, nasza, wasza, Pańska (Pana, Pani), jego, jej.
Czyje to pióro?	Moje, nasze, wasze, Pańskie (Pana, Pani), jego, jej.

Czyje są te ołówki (książki) i. t. d.?

Moje, nasze, wasze, Pańskie (Pana, Pani), jego, jej, ich.

Jaki ołówek?	Czerwony, niebieski.
Jakie ołówki?	Czerwone, niebieskie.
Jaka książka?	Biała, żółta.
Jakie książki?	Białe, żółte.
Jakie pióro?	Czarne, szare.
Jakie pióra?	Czarne, szare.

Proszę, idźcie na korytarz. Ja także idę na korytarz.

My idziemy na korytarz. Co my robimy? Co ja robię? Co wy robicie? Czy wy siedzicie? Czy ja siedzę? Czy my siedzimy? Czy my stoimy?

Panie K., niech Pan idzie na korytarz. Co robi Pan K? Panowie A. i B. idą na korytarz. Co robią Panowie A. i B? — Panowie C. i D. proszę, niech Panowie wezmą moje książki. Co robią Panowie C. i D? Co robi Pani C?

Brać: Ja biorę, my bierzemy, wy bierzecie, on (ona) bierze, oni (one) biorą. Niech Pan weźmie. Niech Panowie wezmą.

Kłaść: Ja kładę, my kładziemy, wy kładziecie, on (ona) kładzie, oni (one) kładą. Niech Pan położy. Niech Panowie położą.

Iść: Ja idę, my idziemy, wy idziecie, on (ona) idzie, oni (one) idą. Idź! idźcie!

Przychodzić: Ja przychodzę, my przychodzimy, wy przychodzicie, on (ona) przychodzi, oni (one) przychodzą. — Przychodź! przychodźcie!

Siedzieć: Ja siedzę, my siedzimy, wy siedzicie, on (ona) siedzi, oni (one) siedzą.

Stać: Ja stoję, my stoimy, wy stoicie, on (ona, ono) stoi, oni (one) stoją.

Leżeć: Ja leżę, my leżymy, wy leżycie, on (ona, ono) leży, oni (one) leżą.

Otwierać: Ja otwieram, my otwieramy, wy otwieracie, on (ona) otwiera, oni (one) otwierają. Otwórz! otwórzcie!

Zamykać: Ja zamykam, my zamykamy, wy zamykacie, on (ona) zamyka, oni (one) zamykają. — Zamknij, zamknijcie.

Być: Ja jestem, my jesteśmy, wy jesteście, on (ona, ono) jest, oni (one) są.

Robić: Ja robię, my robimy, wy robicie, on (ona) robi, oni (one) robią.

Proszę, niech Pan weźmie ołówek Pan bierze ołówek. My bierzemy ołówek. Co my robimy? Co ja robię? Co wy robicie? Połóżcie, proszę, książki. Pan kładzie książkę, ja kładę książkę: my kładziemy książki. Co my robimy? Otwórzcie książki: wy otwieracie wasze książki. Co wy robicie? Otwieramy nasze książki. Otwieram moją książkę. Zamknijcie, proszę, książki. Co wy robicie? Co ja robię? Co my robimy?

Lekcya siódma.

Jeden stół.	dwa, 3, 4, stoły.
Jedna książka.	dwie, 3, 4, książki.
Jedno pióro.	dwa, 3, 4, pióra.

Pięć, sześć, siedem, sto i. t. d. książek, stołów, piór. Ile tu ołówków? Ile krzeseł? Ile piór? i. t. d.

(Ja) mam jeden ołówek. On (ona) ma jedno pióro. Pan ma jedną książkę.

My mamy dwa (trzy, cztery) ołówki, dwie (trzy, cztery) książki.

My mamy dwa (trzy) pióra, dwie (trzy) linie.

Oni (one) mają pięć ołówków (krzeseł).

Co ma nauczyciel? On ma książki. Ile ja mam ołówków? Czy Pan A. ma rękawiczki? Czy pani B. ma kapelusz? Ile my tu mamy krzeseł? Ja mam dwa ruble. Ile ja mam pieniędzy?

Czy Pan ma pięć rubli? Czy Pan ma siedem rubli? Ile my mamy rąk? Czy Panowie A. i B. mają

Mieć: mam, ma, mamy, macie, mają.

kapelusze? Czy oni mają rękawiczki? Czy mają pieniądze? Ile mamy palców?

Czyje książki (Wy) macie? My mamy *nasze* książki. Czy te panie mają *Wasze* książki? Nie, one mają *swoje* książki. Czy panna H. ma Pani rękawiczkę? Nie, ona ma swoją. Czy pani D. ma swoje pióro?

Pan ma trzy ołówki, ja mam jeden: Pan ma *więcej* ołówków, *niż* ja. Tu leży *mniej* książek, *niż* tam. Co jest więcej: trzy czy sześć? Co mniej: osiem czy dwanaście? Kto ma więcej pieniędzy, Pan czy pan Rotszyld? Pan Rotszyld ma *ich więcej* (= niż ja). Czy pani A. ma mniej książek, niż ja? Ile ona ma książek?

Pan ma dwa ołówki, ja mam trzy: *razem* mamy pięć ołówków. Czy Panowie Żurawski i Nowicki mają więcej ołówków, niż my? Tak, oni mają więcej.

Ja mam trzy ołówki; pan Berlitz ma trzy ołówki. Ja nie mam mniej niż on: ja nie mam więcej niż on. On ma *tyle* samo *co* ja.

Czy Pan ma tyle książek co ja? Czy Pan ma tyle pieniędzy co Rotszyld? Czy gruba książka ma więcej stronic niż cienka? Czy Pańska książka ma tyle stronic co moja?

Pan L. ma tysiąc rubli; on ma *dużo* pieniędzy. Ja mam pięć kopiejek; ja nie mam dużo pieniędzy; ja mam *mało.* Gruba książka ma dużo stronic; cienka książka ma mało stronic. Czy Berlitz schools ma dużo uczniów? Czy Berlitz school ma dużo nauczycieli? Czy tu jest wiele (= dużo) książek? Czy tu jest wiele krzeseł?

Lekcya ósma.

Ja biorę kredę. Ja *piszę*. Ja piszę *litery*. Ja piszę literę A, literę B, literę C. Niech Pan weźmie człowek i papier. Niech Pan pisze. Co Pan robi? Nauczyciel pisze na tablicy; uczniowie piszą na papierze. Co nauczyciel robi? Co uczniowie robią? Jaką literę ja piszę? Ja pisze i Pan pisze; my piszemy. Ile liter my piszemy? Ja piszę *wyrazy*. Ile wyrazów ja piszę? Ile liter ma ten wyraz? Ja piszę *zdania*. Ile wyrazów ma to zdanie? Niech Pan pisze zdanie. Co Pan pisze? Ile wyrazów Pan pisze?

Ja otwieram książkę. Ja *czytam*. Ja czytam pierwszą lekcyę. Niech Pan weźmie gazetę. Niech Pan czyta. Co Pan czyta? Czy Pan czyta książkę? Niech Panowie otwierają swoje książki; ja także otwieram moją książkę. My czytamy. Co my robimy? Czy czytamy gazety czy książki? Co uczniowie robią?

To jest polska książka; tamta jest francuska („Gentleman"); to jest angielski wyraz; tamten niemiecki („Herr"). Czy „Monsieur" jest rosyjski wyraz czy francuski? Czy to angielska książka? Czy to niemiecka lekcya?

Ja czytam po polsku, piszę po polsku i *mówię* po polsku. W Warszawie mówią po polsku, w Paryżu mówią po francusku, w Berlinie po niemiecku i w Londynie po angielsku. Po jakiemu mówią w Paryżu? Czy Pan mówi po angielsku? Gdzie mówią po niemiecku? Czy nauczyciel mówi po francusku? Czy moi uczniowie mówią po angielsku? Po jakiemu my mówimy tutaj?

Pisać: Ja piszę, on pisze, my piszemy, wy piszecie, oni piszą. — Pisz Pan! Piszcie!

Czytać: Ja czytam, on czyta, my czytamy, wy czytacie, oni czytają. — Czytaj Pan! Czytajcie!

Mówić: Ja mówię, on mówi, my mówimy, wy mówicie, oni mówią. — Mów Pan! Mówcie!

Alfabet Polski.

A a, ą, B b, C c, ć, D d, E e, ę, F f, G g, H h, I i, J j, K k, L l, Ł ł, M m, N n, ń, O o, P p, R r, S s, T t, U u, W w, X x, Y y, Z z, Ż ż.

Ta litera nazywa się A, ta B (i. t. d.). Jak się nazywa ta litera? „A“ jest pierwsza litera alfabetu, — „B“ druga, — „C“ trzecia, — „D“ czwarta, — „E“ piąta, — „F“ szósta, — „G“ siódma, — „H“ ósma, — „I“ dziewiąta, — „J“ dziesiąta, — „K“ jedenasta, — „L“ dwunasta, — „M“ trzynasta, — „U“ dwudziesta, — „W“ dwudziesta pierwsza, — „Z“ ostatnia.

Jaka jest pierwsza litera alfabetu? Jaka druga? Jaka jest pierwsza litera wyrazu „krzesło“? Jaka ostatnia? Ile liter ma alfabet polski?

A, e, i, o, u, — samogłoski. B, c, d, f, g, h (i. t. d.) — spółgłoski. Ile samogłosek ma alfabet polski? Ile spółgłosek? Czy B. jest samogłoską?

Zapytania:	Odpowiedzi:
Co Pan robi?	Ja czytam, piszę.
Kto ja jestem?	Pan jest nauczycielem.
Jaki to ołówek?	To jest czerwony ołówek.

Ja Pana pytam: „Kto jest ten Pan?“ Niech Pan mi odpowie na moje pytanie: „To jest pan Waliszewski.“ Co Pan robi? (Ja) odpowiadam na Pańskie pytanie. Niech się Pan zapyta pana Fikalskiego, gdzie on kładzie

---

Nazywać: ja nazywam, my nazywamy, wy nazywacie; on nazywa, oni nazywają; — nazywajcie! nazywaj! niech Pan nazywa!

Pytać: ja pytam, my pytamy, wy pytacie, on pyta, oni pytają; — pytajcie! pytaj! niech Pan pyta!

Odpowiadać: ja odpowiadam, my odpowiadamy, wy odpowiadacie, on odpowiada, oni odpowiadają; — odpowiadajcie! odpowiadaj! niech Pan odpowiada!

książkę: „Panie Fikalski, gdzie Pan kładzie książkę?“ Ja pytam pana Fikalskiego, gdzie on kładzie książkę. Czy Pan Fikalski odpowiada na Pańskie pytanie? Tak, on odpowiada. Co on odpowiada? On odpowiada, że kładzie książkę na stół.

To jest kropka(.). To przecinek(,). To znak zapytania(?).

Lekcya dziewiąta.

Niech Pan otworzy swoją książkę. Co my robimy? Co my czytamy? My czytamy dziewiątą lekcyę. Niech Pan odpowiada na następujące pytania:

1. Po jakiemu mówią w Warszawie? 2. Czy Pan ma dużo polskich książek? 3. Jak się nazywa „pan“ po francusku? 4. Którą literą w alfabecie jest A, B, C, D? 5. Ile liter w polskim alfabecie? 6. Którą stronicę (my) czytamy? 7. Jak Pan pisze wyraz „Warszawa“? 8. Co Pan robi? 9. Czy ja Pana pytam po polsku czy po niemiecku? 10. Czy Pan odpowiada po angielsku czy po hiszpańsku? 11. Ile liter w wyrazie „ołówek“? 12. Ile liter ma wasze imię? 13. Ile wyrazów w zdaniu: „Idziemy do szkoły?“ 14. Jakie tu są przedmioty? 15. Ile krzeseł? 16. Ile stołów? 17. Jakiego koloru są te krzesła? 18. Czy stoły są większe, niż krzesła? 19. Ile tu okien? 20. Czy okna są wyższe, niż drzwi? 21. Jakiego koloru jest sufit? 22. Czy podłoga jest tego *samego* koloru, czy *innego?* 23. Czy papier jest tego samego koloru, co ołówek? 24. Czy pańskie mankiety są innego koloru, niż pański kołnierzyk? 25. Czy nauczyciel siedzi? 26. Czy Pan siedzi? 27. Czy wszyscy uczniowie siedzą? 28. Czy wszyscy uczniowie mają książki? 29. Co wy czytacie? 30. Czy Pan mówi po

angielsku? 31. Czy Pański nauczyciel mówi po polsku? 32. Czy Pan czyta po niemiecku? 33. Czy Pan Berlitz ma dużo uczniów? 34. Ile my mamy książek? 35. Czy Pan otwiera okno? 36. Niech Pan zamknie książkę. Co Pan robi? 37. Czy ja otwieram swoją książkę?

Lekcya dziesiąta.

To jest ... (duży) stół, (biała) ściana, (bronzowe) krzesło.*)
Dokąd? ... na (duży) stół, (białą) ścianę, (bronzowe) krzesło.
Gdzie? ... na (dużym) stole, (białej) ścianie, (bronzowem) krześle.
Skąd? ... z(e) (dużego) stołu, (białej) ściany (bronzowego krzesła.

Ja kładę ołówek na stół. Dokąd ja kładę ołówek? Gdzie on leży? Skąd ja biorę ołówek?

Ja wieszam obraz na ścianę. Na co ja go wieszam? Gdzie on wisi? Skąd ja go biorę?

Niech Pan położy kapelusz na krzesło. Skąd Pan bierze kapelusz? Gdzie kapelusz leży? Skąd ja go biorę?

Czy Pan wiesza swój płaszcz na ścianę? Gdzie on wisi? Dokąd ja kładę moją książkę? Gdzie ona leży? Co leży na stole? Co wisi na ścianie?

To jest kieszeń, szuflada, pudełko.
Dokąd? ... Ja kładę chustkę do kieszeni, do szuflady, do pudełka.
Gdzie? ... Chustka jest w kieszeni, w szufladzie, w pudełku.
Skąd? ... Wyjmuję chustkę z kieszeni, z szuflady, z pudełka.

---

*) Dając tę lekcyję, lepiej unikać, o ile możnosci, przymiotników. Gdy uczeń będzie bardziej obeznany z językiem można będzie dać inne podobne cwiczenia z przymiotnikami.

Dokąd Pan kładzie swoją chustkę? Czy Pan ma scyzoryk w kieszeni? Co ja wyjmuję z mojej kieszeni? Niech Pan położy papier do szuflady. Co Pan robi? Gdzie jest papier? Co leży w szufladzie? Czy ja biorę pióra z szuflady czy z pudełka? Co jest w pudełku? Czy klucze są w pudełku? Z czego ja ich biorę? Co ja mam w ręku? Czy Pan ma kapelusz na głowie?

To jest pokój, teatr, kościół, szkoła.*)
Dokąd? ... Ja idę do pokoju, do teatru, do kościoła, do szkoły.
Gdzie? ... Jestem w pokoju, w teatrze, w kościele, w szkole.
Skąd? ... Przychodzę z pokoju, z teatru, z kościoła, z szkoły.

Czy uczniowie idą do pokoju czy zostają na korytarzu? Ile krzeseł jest w tym pokoju? Czy Pan idzie do francuskiego teatru? Co mówią w teatrze? Czy wiele osób jest w teatrze? Czy Pan idzie do kościoła? Czy wiele uczniów jest w tej szkole? Czy Pan idzie do szkoły? Co Pan robi w szkole?

Gdzie? . . . koło stołu, koło ściany, koło okna, koło pieca, koło teatru, koło kościoła, koło szkoły, koło domu.*)

Czy krzesło jest koło stołu? Czy krzesła stoją koło ściany? Co stoi koło okna? Czy Pan siedzi koło pieca? Czy szkoła jest koło kościoła? Czy drzewo*) jest koło szkoły? Co jest koło domu? Gdzie ja stoję? Gdzie Pan siedzi?

Kto . . .?	—	Ja,	on,	ona,	my,	wy,	oni,	one.
Dokąd . . .?	do	mnie,	niego,	niej,	nas,	was,	nich,	nich.
Gdzie . . .?	koło	„	„	„	„	„	„	„
Skąd . . .?	od(e)	„	„	„	„	„	„	„

*) Wskazać nasze obrazy.

Kto . . .?	—	Pan, Pani, Panna, Panowie, Panie, Panny.
Dokąd . . .?	do	Pana, Pani, Panny, Panów, Pań, Panien.
Gdzie . . .?	koło	„ „ „ „ „ „
Skąd . . .?	od	„ „ „ „ „ „

Kto stoi koło Pana? Czy ja stoję koło Pana Berlitza? Co jest koło nas? Ja idę od Pana Adamowicza do Pani Bagińskiej? Od kogo ja przychodzę? Do kogo ja idę? Czy ja idę do was? Czy stół stoi koło Panny? (Tak, on stoi koło niej.) Czy Pan siedzi koło mnie? Czy Pan Adamowicz siedzi koło Pana Bagińskiego? (Tak, on siedzi koło niego.)

Książka leży na bronzowem krześle; ołówek leży na żółtem krześle; na szarem krześle *nic* nie leży. W prawym ręku mam papier, w lewym nic nie mam. Na bronzowym stole jest *coś* (książka) i na żółtem także jest coś (ołówek); na szarem nic nie leży. Co leży na bronzowem krześle? Czy co leży na żółtem krześle? Czy co leży na szarem krześle? Tam nic niema. Co ja mam w prawym ręku? Co w lewym? Czy jest co na podłodze? Czy jest co koło okna?

Na tem krześle siedzi Pan Adamowicz, na tamtem *nikt nie* siedzi. Kto siedzi na tem krześle? Kto na tamtem? Czy *kto* siedzi na tem krześle? Tak, *ktoś* na nim siedzi. Kto? Pan A.

Czy kto siedzi na tamtem krześle? Nie, tam nikt nie siedzi. Czy kto siedzi koło stołu? Czy kto stoi koło drzwi? Nie, tam niema *nikogo*. Czy kto siedzi koło pieca? Czy kto stoi koło stołu? Pan stoi koło stołu, niedaleko tablicy. (Ja) jestem daleko od okna. Czy ja stoję około drzwi? Siadam na krzesło. Co ja robię? Pan siada. Ja siedzę na krześle. Gdzie ja siedzę? Proszę, niech Pan siada. Kto siada? Panie A., proszę, niech Pan wstanie. Co Pan robi? Czy Pan siedzi? Proszę, niech Pan siada. Ja także siądę: my siądziemy. Co my robimy?

Czy my siedzimy? Panowie A., i B., wstańcie, proszę. Co robią panowie A. i B? Niech Panowie siadają. Co robią panowie A. i B? Oni siadają. Czy oni siedzą?*)

Lekcya jedenasta.

Ja stoję koło okna, ja *mogę* otworzyć okno. Pan jest daleko od okna, Pan nie *może* go otworzyć. Ja mam kredę, ja mogę pisać na tablicy. Pan nie ma kredy, pan nie może pisać na tablicy. Pan ma ołówek, pan może pisać na papierze.

Ja biorę scyzoryk i kraję papier. Pan nie ma scyzoryka, pan nie może krajać papieru.

Sufit wysoki, nie mogę go dotknąć. Gaz jest nizko, mogę go dotknąć. Pan jest wysoki, pan może dotknąć obrazu, pani jest mała, pani nie może dotknąć obrazu.

Otwieram drzwi. Drzwi są otwarte. Zamykam drzwi. Drzwi są zamknięte. Drzwi zamknięte; nie *możemy* wyjść. Drzwi otwarte; możemy wyjść. Możemy złamać zapałkę; nie możemy złamać klucza. Możemy dotknąć gaz; nie możemy dotknąć sufitu.

Uczniowie mają ołówki; oni *mogą* pisać; oni nie mają książek i nie mogą czytać.

Czy Pan jest koło okna? Czy pan może otworzyć okno?

Czy pani jest daleko od okna? Czy pani może je otworzyć?

---

*) Siadać: Ja siadam, on siada, my siadamy, wy siadacie, siadają. Siadajcie, siadaj Pan.

Czy ja mogę dotknąć sufitu?
Czy drzwi są otwarte? Czy możemy wyjść?
Czy pani ma scyzoryk? Czy pani może krajać papier?
Czy uczniowie mają książki? Czy mogą czytać?

Czy ja mogę złamać zapałkę? Czy ja mogę złamać klucz? Ja podnoszę krzesło. Ja nie mogę podnieść stołu. Stół jest *ciężki*, krzesło jest *lekkie*. Papier jest lekki, słownik jest ciężki. Czy Pan może podnieść stół? Czy pan może położyć tę książkę do swej kieszeni.

Czy ta książka jest *za* duża *dla* kieszeni? Czy to krzesło jest za ciężkie dla pana? Czy pan może je nieść. Czy gaz jest za wysoko dla pana? Czy jestem za daleko od drzwi aby je otworzyć? Czy jesteśmy za mali by dotknąć sufitu?

Dlaczego Pan nie może dotknąć sufitu? *Dlatego, że* sufit jest za wysoki. Dlaczego ja nie mogę podnieść stołu? Dlatego, że on jest za ciężki. Dlaczego nie możemy wyjść? Dlatego, że drzwi są zamknięte. Dlaczego Pan nie może pisać? Dlatego, że nie mam pióra, ani ołówka. Dlaczego nie mogę dotknąć sufitu? Dlaczego nie mogę włożyć słownika do kieszeni?

Dotknąć: Ja dotykam, on dotyka, my dotykamy, wy dotykacie, oni dotykają. Dotknijcie, dotknij Pan.
Krajać: Ja kraję, on kraje, my krajemy, wy krajecie, oni krają. Ukrajcie, ukraj Pan.
Łamać: Ja łamię, on łamie, my łamiemy, wy łamiecie, oni łamią. Łamcie, łam Pan.
Podnosić: Ja podnoszę, on podnosi, my podnosimy, wy podnosicie, oni podnoszą, podnoście, podnoś Pan.
Módz: Ja mogę, on może, my możemy, wy możecie, oni mogą.
Chcieć: Ja chcę, on chce, my chcemy, wy chcecie, oni chcą.
Musieć: Ja muszę, on musi, my musimy, wy musicie, oni muszą.

Dlaczego Pan Michalski nie może podnieść stołu? Dlaczego Pan Piotrowski nie może wyjść? i. t. d.

Czy Pan może rozerwać swoją książkę? Dlaczego Pan jej nie rwie? Dlatego, że nie *chcę*. Mogę złamać swój zegarek, ale nie chcę. Drzwi są otwarte, Pan może wyjść z pokoju, ale Pan nie *chce*. My możemy mówić po francusku, ale nie *chcemy*, chcemy mówić po polsku. Czy uczniowie mogą stać? Czy oni *chcą* stać? Czy wy chcecie stać? Czy my chcemy rozerwać nasze książki? Czy Pan chce wyjść?

Jeżeli ja siedzę, to nie mogę dotknąć tablicy. Jeżeli stoję, to mogę ją dotknąć. Jeżeli Pan nie ma ołówka, to Pan nie może pisać. Jeżeli drzwi są zamknięte, to Pan nie może wyjść. Jeżeli Pan ma klucz, to Pan może otworzyć drzwi i wyjść?

Czy Pan może czytać, jeżeli Pan chce?

Czy Pan może czytać, jeżeli książka jest otwarta? Czy Pan może otworzyć drzwi, jeśli (jeżeli) Pan stoi koło drzwi? Czy Pan może pisać jeżeli nie ma ołówka? Czy Pan może wyjść na korytarz, jeżeli drzwi są zamknięte? Czy Pan może otworzyć drzwi, jeżeli Pan nie ma klucza? Czy Pan może otworzyć okno, jeżeli Pan siedzi na krześle?

Jeżeli drzwi są zamknięte, to Pan nie może wyjść z pokoju; Pan *musi* otworzyć drzwi, jeżeli Pan chce wyjść. Ja *muszę* mieć pióro, jeżeli chcę pisać. Pan musi otworzyć książkę, jeżeli Pan chce czytać. Co Pan musi mieć, jeżeli Pan chce krajać papier? Co ja muszę zrobić jeżeli chcę czytać tą książkę? Co my musimy zrobić jeżeli chcemy wyjść? Co uczniowie muszą mieć, jeżeli chcą pisać?

Lekcya dwunasta.

Ja Panu daję książkę. Pan otrzymuje ode mnie książkę. Co ja robię? Kto Panu daje książkę? Co ja Panu daję? Komu ja daję książkę? Kto ją otrzymuje? Od kogo Pan ją otrzymuje?

Pan mnie daje książkę. Co Pan robi? Kto otrzymuje książkę? Kto mnie daje książkę? Co Pan mnie daje? Komu Pan ją daje? Od kogo ja ją otrzymuję?

Niech Pan da ten ołówek Panu Kowalskiemu. Co Pan robi? Komu Pan daje ten ołówek? Ja go daję panu Kowalskiemu. Co Pan daje Panu Kowalskiemu? Ja mu daję ołówek. Co otrzymuje pan Kowalski? Od kogo on otrzymuje ołówek?

Co Pan daje pani (pannie) Janowskiej? Ja jej daję pióro, Daj Pan jej papier i ołówek.

Czy nauczyciel daje książki swoim uczniom? Tak, on daje im książki. Czy Pan L. daje Panu pieniądze? Czy Pan otrzymuje od niego pieniądze? Panowie, co Pan Berlitz wam daje? On nam daje lekcye. A co wy mu dajecie? My mu dajemy pieniądze. Od kogo on otrzymuje pieniądze? Od nas.

Ja siedzę zadaleko od Pana, aby módz dać Panu książkę, wstaję i przynoszę ją Panu. Co ja robię? Pan przynosi mnie książkę. Dlaczego ja nie mogę dać Panu książki? Dlatego, że Pan zadaleko odemnie siedzi. Komu ja niosę książkę? Od kogo otrzymuje Pan książkę? Niech Pan przyniesie mi ołówek i papier.

---

*) Kto? Ja, on (Pan Jankowski), ona (pani Jankowska).
Komu? Mnie, jemu (panu Jankowskiemu), jej (pani Jankowskiej).
My, oni (panowie Jankowscy), one (panie Jankowskie).
Nam, im (panom, paniom Jankowskim).

Proszę, przynieś Pan pióro i kałamarz, chcę pisać. Co ja mam Panu przynieść? Pan prosi mnie o książkę. Skąd ja mam wziąć pióro? Co nauczyciel przynosi do szkoły? Czy wy przynosicie do szkoły książki? Jakie książki przynosi nauczyciel? Czy dużo książek przynosi nauczyciel? Co panowie przynoszą panu Berlitzowi?

Drzwi są otwarte. Ja Panu mówię, że drzwi są otwarte. Czy ja mówię? Co ja mówię? Komu ja mówię? Czy ja mówię po polsku? Czy Pan może to samo powiedzieć po niemiecku? Panie Kwiatkowski, powiedz mi Pan swoje imię? Moje imię — Jan. Do kogo mówi pan Kwiatkowski? Niech mi Pan powie, co ja mam w ręku? Co Pan mówi? Czy Pan mi może powiedzieć, czyj to obraz?

Moje nazwisko — Berlitz, Pańskie — Kwiatkowski. Moje imię — Alexander. Niech mi Pan powie swoje imię. Co Pan mówi? Jak się nazywa ten pan?

Niech Pan poprosi pana Kowalskiego, aby zamknął drzwi. Panie Kowalski, proszę niech Pan zamknie drzwi. Co Pan mówi Panu Kowalskiemu? Do kogo Pan mówi? Czy Pan Kowalski robi to, co mu Pan mówi?

O co mnie Pan prosi? Pan mnie prosi o książkę? Proszę, niech Pan otworzy swoją książkę. O co ja Pana

---

Dawać: Ja daję, on daje, my dajemy, wy dajecie, oni dają; Niech Pan da; dajcie, daj.

Otrzymywać: Ja otrzymuję, on otrzymuje, my otrzymujemy, wy otrzymujecie, oni otrzymują.

Nieść: Ja niosę, on niesie, my niesiemy, wy niesiecie, oni niosą? Nieś Pan, nieście.

Przynieść: Ja przynoszę, on przynosi, my przynosimy, wy przynosicie, oni przynoszą. Niech Pan przyniesie,

Posłać: Ja posyłam, on posyła, my posyłamy, wy posyłacie, oni posyłają. Niech Pan pośle, poślij, poślijcie.

proszę? Pan mnie prosi, aby otworzyć książkę. Ja Pana proszę o papier. Co ja robię? Pan prosi mnie o papier. Co Pan robi, gdy ja Pana proszę o papier? Ja go Panu daję. Niech Pan poprosi pana Sułkowskiego o jego książkę. „Panie Sułkowski, proszę, niech mi Pan da swoją książkę.“ Dziękuję Panu. Niech mnie Pan poprosi, abym otworzył okno. Proszę, niech Pan otworzy okno. Dziękuję.

Panie Stankiewicz, niech Pan poprosi pana Piotrowskiego, aby przyniósł tę książkę pani Janowskiej. Proszę, niech Pan przyniesie tę książkę. Niech Pan pośle list do pana Berlitza. Pan Kwiatkowski posyła pani Kowalskiej książkę i ołówek. Co on jej posyła? Komu on posyła?

Ja piszę list do pana Pawłowicza. Posyłam do niego list. Posyłam Panu książkę. Czy ja ją sam niosę, czy posyłam przez kogo innego? Chcę do Pana napisać list; czy mam go sam Panu odnieść, czy posłać pocztą? Pan może go posłać pocztą. Oto marka pocztowa.

Lekcya trzynasta.

Ołówek. — Piszemy *ołówkiem* na papierze.
Pióro. — Piszemy *piórem*.
Ręka. — Piszemy *prawą ręką*.
Ręce. — Trzymamy *rękami*.
Noga, Nogi — Chodzimy *nogami*.

Co robimy ołówkiem, kluczem, nożem, piórem, ręką, nogą, rękami, nogami?

Czem my krajemy, piszemy, trzymamy, bierzemy, chodzimy?

Czem ja posuwam krzesło? Czem ja trzymam książkę? Którą ręką piszę? i. t. d.

Widzimy oczami (oczyma) *Słyszymy* uszami. Co my robimy oczyma? Co my widzimy w tym pokoju?

Ja widzę przedmioty które są przede mną; ja nie widzę przedmiotów które są za mną. Tablica jest za mną; czy ja ją widzę? Drzwi są za Panem, czy pan je widzi. Dlaczego nie mogę widzić tablicy? Czy możemy widzieć gdy zamykamy oczy? Czy musimy otworzyć oczy, aby widzieć?

Co uczniowie widzą na tablicy?

Czem my słyszymy? Ja stukam. Czem ja stukam? Czy Pan cokolwiek slyszy? Czy Pan widzi co ja robię? Czem my słyszymy?

Wąchamy nosem.

Oto kwiaty: róża, tulipan, fijołek, niezapominajka, gwoździk, konwalia, mak.

Róża pachnie ładnie; gaz pachnie brzydko; papier wcale nie pachnie, ani ładnie, ani brzydko.

Czem my wąchamy? Czy konwalia ładnie pachnie? Czy fijołek pachnie ładnie, czy brzydko? Czy róża pachnie ładniej, niż niezapominajka?

Niech Pan powącha atrament. Jak on pachnie? Czy wszystkie kwiaty pachną? Niektóre kwiaty pachną, inne nie. Czy atrament pachnie tak brzydko, jak gaz? Nie, gaz pachnie brzydziej. Jaki kwiatek najładniej pachnie?

To są usta. Mówimy ustami. Czy my mówimy w szkole po angielsku? Czy Pan mówi po polsku tak

---

Widzieć: (Ja) widzę, on widzi, my widzimy, wy widzicie, oni widzą.

Słyszeć: (Ja) słyszę, on słyszy, my słyszymy, wy słyszycie, oni słyszą.

Wąchać: (Ja) wącham, on wącha, my wąchamy, wy wąchacie, oni wąchają.

dobrze, jak ja? Czy Pan mówi po niemiecku lepiej, niż po polsku? Dlaczego ja mówię po polsku lepiej, niż Pan? Dlatego, że jestem Polakiem.

Mówię głośno: Pan dobrze słyszy, co ja mówię. Mówię cicho: Pan niedobrze mnie słyszy. Jak mówi Pański nauczyciel: głośno, czy cicho? Jak my mówimy?

Ja czytam książkę. Czytam prędko. Czytam wolno. Czy nauczyciel mówi prędko, czy wolno? Panie Rogowski, proszę, niech Pan czyta. Jak Pan czyta? Czy Pan czyta po niemiecku prędzej, niż po polsku?

Ustami *jemy*, *pijemy*.

Jemy: jabłko, gruszkę, winogrona, chleb, mięso, kartofle i. t. d.

Pijemy: wodę, wino, piwo, kawę, herbatę, czekoladę, mleko i. t. d.

Czy Pan je jabłka? Czy ja jem chleb? Czy my pijemy kawę? Co my nalewamy do kawy? Czy Pan pije herbatę *z mlekiem* i z cukrem? Jakiego koloru jest kawa *bez mleka?* Czy pan pije mleko?

To, co jemy, nazywa się jedzeniem (lub potrawą).

To, co pijemy, nazywa się napojem.

Proszę, niech mi Pan powie nazwy potraw. Niech mi Pan też nazwie różne napoje. Czy lemoniada jest napojem? Lemoniada robi się z wody, cukru i cytryny. Czy Pan może powiedzieć z czego się robi wino?

Jabłka i gruszki są owocami, fasola, groch, kartofle i kapusta — jarzynami. Czy poziomki i winogrona są owocami?

Czy Pan dużo jada jarzyn? Proszę, niech mi Pan powie nazwy jarzyn.

Jeść: Ja jem, on je, my jemy, wy jecie, oni jedzą, niech Pan je (jedz Pan).

Pić: Ja piję, on pije, my pijemy, wy pijecie, oni piją, pijcie, niech Pan pije (pij Pan).

Lekcya czternasta.*)

Kiedy chcemy jeść obiad, siadamy do stołu. Przed obiadem nakrywają stół białym obrusem. Przed każdą osobą stoi talerz. Jedzenie kładziemy na talerz. Talerze są okrągłe. Ten stół jest czworokątny. Potrawy podają na stół na półmiskach. Bierzemy je z półmisków i kładziemy sobie na talerz.

Zupę jemy łyżką; mięso — widelcem. Pijemy wodę ze szklanki, a kawę z filiżanki.

Gdzie my siadamy, kiedy chcemy jeść obiad? Na co kładziemy jedzenie? Jaki to talerz, okrągły czy czworokątny? Jaki to stół? Czem my krajemy mięso? Czem kładziemy je do ust? Czem jemy zupę? W czem przynoszą zupę na stół? Z czego jemy zupę? W czem podają owoce? Na czem leży mięso, kiedy je podają na stół? Z czego pijemy wino? Czy Pan je pije z butelki? Nie, ja nalewam wino z butelki do szklanki. Z czego piją kawę? Czy Pan życzy sobie filiżankę kawy?**)

Co kładziemy do kawy? — Cukier.

Co kładziemy do zupy? — Sól.

Do kawy kładziemy cukier, dlatego że kawa bez cukru jest niesmaczna.

Smakujemy językiem.

Cukier jest słodki; kawa bez cukru jest gorzka; cytryna jest kwaśna.

Czem my smakujemy? Czy kawa bez cukru jest słodka? Jaki ma smak cukier? Jaki ma smak cytryna?

---

*) Nauczyciel powinien naprzód powtórzyć kilkakrotnie pytania i odpowiedzi na takowe, aby uczeń mógł zrozumieć związek między pytaniem i odpowiedzią.

**) Czy Pan chce — czy Pan życzy sobie?

Jaki ma smak poziomka i jaki ma zapach? Poziomka jest bardzo smaczna i bardzo ładnie pachnie, i smak i zapach jej są bardzo przyjemne. Czy gaz ma przyjemny zapach? Nie, gaz bardzo brzydko pachnie, ma nieprzyjemny (niemiły) zapach.

Jeżeli coś ma przyjemny smak i przyjemny zapach, to my je lubimy. My lubimy zapach róży a nie lubimy zapachu gazu. Ja lubię kawę z cukrem a nie lubię jej z solą. Czy Pan lubi mięso z cukrem? Czy Pan lubi limonadę z cukrem czy z solą? Czy rosjanie lubią herbatę? Czy francuzi lubią wino? Co przyjemne dla oka, jest piękne.

Apolon belwederski *) jest piękny. Wenera milońska jest piękna. Małpa nie jest piękna, ona jest brzydka. Koń jest piękniejszy niż wielbląd. Róża jest piękny kwiat. Sowa jest brzydka, paw jest piękny. Ja piszę zle; moje pismo nie jest piękne, ono jest brzydkie. Czy statua Wenery jest piękna? Czy suknia Panny Maryi jest piękna? Czy ten kapelusz jest piękny czy brzydki? Czy wielbląd jest piękny? Czy moje pismo jest piękne, czy brzydkie? Czy sowa jest brzydka czy piękna? Czy paw jest piękny? Czy małpa jest piękna?

W Restauracyi.

Pan Janowski idzie do restauracyi na obiad. On siada przy stole i woła kelnera:

Kelner: Czego Pan sobie życzy?

P. J. Co macie dobrego? — Kelner: Mamy zupę, potrawy mięsne, jarzyny, owoce: oto jadłospis. Czy Pan nie życzy sobie zupy?

---

*) Wskazać obrazy.

P. J. Tak, proszę mi przynieść talerz zupy. — Kelner: proszę Pana.

P. J. Tą łyżką nie mogę jeść zupy, jest za mała, proszę mi przynieść większą łyżkę. — Kelner: Czego Pan sobie jeszcze życzy?

P. J. Proszę mi dać mięsa. Jakie macie jarzyny?

Kelner: Mamy fasolę, groch, kapustę, ogórki.

P. J. Proszę mi dać groszku zielonego i butelkę czerwonego wina. Wino niedobre; jest kwaśne, nie mogę go pić.

Kelner: Może Pan życzy sobie białego wina? Nie jest kwaśne i ma przyjemniejszy smak.

P. J. Nie, dziękuję, jakie macie owoce?

Kelner: Mamy poziomki, bardzo są smaczne.

P. J. Proszę o porcyę poziomek.

Kelner: Czy Pan nie życzy sobie cukru do poziomek?

P. J. Nie, dziękuję. Proszę o filiżankę kawy.

Kelner: Słucham, czy z mlekiem?

P. J. Nie, ja piję czarną kawę.

Łatwe ćwiczenia

(Kojarzenie pojęć.)

Zegar.

Na tym kominku stoi zegar. Na zegarze widzimy dwie wskazówki, dużą i małą. Duża wskazuje minuty, mała-godziny. Godzina ma sześćdziesiąt minut, a minuta sześćdziesiąt sekund. Dwadzieścia cztery godziny stanowią dobę.

Mamy rozmaite zegary: ścienne i kieszonkowe. Ścienne wiszą na ścianie, zegarki kieszonkowe nosimy w kieszeni.

Zegar na tym kominku nie idzie, on stoi. Zegar nie jest nakręcony. Trzeba go nakręcić. Czy Pan go nie zechce nakręcić. Oto klucz. Niech Pan nakręci zegar. Teraz jest pół do jedenastej. Niech Pan posunie wskazówkę o godzinę później. Niech Pan posunie na dziesiątą. Dobry zegar się nie spaźnia i nie spieszy, powinien iść dobrze.

Która teraz godzina? Teraz trzy kwadranse na dwunastą.

Lekcya Pana zaczyna się o godzinie jedenastej, kończy się o dwunastej; lekcya trwa godzinę.

ĆWICZENIE.

(uczeń odpowiada na następujące pytania).

1. O czem mówiliśmy w poprzednim rozdziale? 2. Czy w tym pokoju jest zegar ścienny? 3. Gdzie on wisi?

4. Czy Pan ma (kieszonkowy) zegarek? 5. Czy Pan go ma w kieszeni? 6. Co widzimy na zegarze? 7. Ile wskazówek ma pański zegarek? 8. Czy Pan mi może pokazać polską książkę? 9. Czy Pański zegarek wskazuje sekundy? 10. Która teraz godzina? 11. O której godzinie kończy się lekcya Pana? 12. O której godzinie zaczyna się lekcya? 13. O której godzinie jada Pan obiad? 14. O której godzinie przychodzi nauczyciel do szkoły? 15. Ile minut ma godzina? 16. Ile minut w pół godzinie? 17. Ile minut ma kwadrans? 18. Ile godzin ma doba? 19. Ile sekund ma minuta? 20. Czy zegar ścienny stoi? 21. Czy Pański zegarek idzie? 22. Dlaczego ten zegar stoi? 23. Czem Pan nakręca swój zegarek? 24. Która teraz godzina według mego zegarka? 25. Czy mój zegarek dobrze idzie? 26. Czy nie spaźnia się? 27. Czy Pański zegarek dobrze idzie? 28. Czy się nie spieszy? 29. O ile się spieszy? 30. Czy Pan go chce nakręcić?

Metale:

Złoto	srebro	miedź	żelazo	cyna
Złoty	srebrny	miedziany	żelazny	cynowy

Materyały na ubranie:

Jedwab	wełna	skóra	płótno
Jedwabny	wełniany	skórzany	płócienny

Różne materyały:

Drzewo	kamień	szkło	papier
Drewniany	kamienny	szklany	papierowy

Przykłady i ćwiczenia:

Z czego jest ten stół?	Z drzewa
Z czego jest ten zegarek?	Ze złota
Z czego jest ten kałamarz?	Ze szkła

Jaki to stół	To drewniany stół
Jaki to zegarek?	To złoty zegarek
Jaki to kałamarz?	To szklany kałamarz
Jakie to buty?	To (są) skórzane buty

1. Z czego jest stół, kałamarz, klucz, ściana, drzwi, okno, Pański surdut, mój krawat, Pana chustka do nosa, suknia pani Jankowskiej, mój zegarek, Pana pierścionek, rubel, kopiejka, łyżka, nóż?

2. Z czego są buty, mankiety, krzesła, drzwi, okna?

3. Jaki to stół, but, krawat, widelec, kij, kałamarz?

4. Jaka to parasolka, kamizelka, łyżka, ściana, linia?

5. Jakie to ubranie, pudełko, pióro?

6. Jakie to buty, drzwi, krzesła, klucze, chustki do nosa?

7. Jakie to mankiety, pudełka?

8. Jaki Pan ma surdut? Jaki ja mam krawat?

9. Jaką suknię ma ta pani?

Rok.

Trzysta sześćdziesiąt pięć dni stanowią rok. Dzielimy rok na dwanaście miesięcy albo na pięćdziesiąt dwa tygodnie.

Tydzień ma siedem dni, Nazwy dni są następujące:

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek sobota. Sześć dni w tygodniu pracujemy, a siódmego dnia, w niedzielę, odpoczywamy. Niedziela jest dniem odpoczynku.

Nazwy miesięcy są następujące: Styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień,

październik, listopad, grudzień. Niektóre miesiące mają po trzydzieści dni, niektóre trzydzieści jeden, luty tylko ma dni dwadzieścia osiem. Raz na cztery lata luty ma dni dwadzieścia dziewięć, rok ma wówczas trzysta sześćdziesiąt sześć dni. Taki rok nazywamy przestępnym.

Wiosna, lato, jesień i zima są porami roku.

Marzec, kwiecień i maj są miesiącami wiosennymi; czerwiec, lipiec i sierpień-letnimi; jesień stanowią: wrzesień, październik i listopad, zimę zaś: grudzień, styczeń i luty. Czy Pan mi może powiedzieć, jaką teraz mamy porę roku? — Teraz mamy zimę. Ta pora roku trwa do 21 marca.

Po zimie zaczyna się wiosna.

Dziś mamy piętnastego stycznia, jutro będzie szesnasty. Jeżeli Pan chce wiedzieć, jaki dzisiaj dzień tygodnia lub miesiąca, to niech Pan zajrzy do kalendarza. Oto kalendarz, niech Pan patrzy. W zeszłym roku pierwszy styczeń był we czwartek, w tym roku — w piątek, a w przyszłym roku będzie w sobotę.

Dzisiaj mamy ostatnią lekcyę w tym tygodniu, bo dzisiaj sobota, a w niedzielę szkoła jest zamknięta. Teraz lekcya się kończy i Pan może iść do domu. Proszę, niech Pan przygotuje ćwiczenie na poniedziałek. Słyszy Pan, zegar bije dwunastą?

ĆWICZENIE.

1. Ile dni w roku? 2. Jak się nazywa rok, w którym jest 366 dni? 3. Kiedy się rok zaczyna? 4. Kiedy się kończy? 5. Który miesiąc w roku jest pierwszy, drugi,

---

Patrzeć: Ja patrzę, on patrzy, my patrzymy, wy patrzycie, oni patrzą, patrzcie, niech Pan patrzy (patrz Pan).

trzeci, piąty, dziesiąty? 6. Jak się nazywają dni w tygodniu? 7. Jak się nazywa ostatni miesiąc w roku? 8. Którym miesiącem w roku jest marzec? 9. Jak się nazywa ostatni dzień w tygodniu? 10. Jaki dziś dzień? 11. Czy wczoraj była niedziela? 12. W jakie dni Pan przychodzi tutaj? 13. Czy Pan codziennie bierze lekcye? 14. Jak długo pozostaje Pan tutaj? 15. Jak długo trwa lekcya Pana? 16. Którego będzie w przyszły poniedziałek? 17. Którego było w zeszły czwartek? 18. Czy jutro się kończy ten miesiąc? 19. Jaką mamy teraz porę roku? 20. Jak długo trwa wiosna? 21. Jak się nazywa pora roku, która następuje po zimie? 22. Czy teraz wiosna? 23. Czy teraz wiosna? 23. Jak się nazywa dzień przed niedzielą? 24. Która teraz godzina? 25. W jakie dni (my) pracujemy? 26. Czy Pan pracuje w niedzielę?

Dzień i noc.

Dobę dzielimy na dwie części: na dzień i noc. W dzień jest widno i możemy widzieć; w nocy ciemno i musimy zapalić gaz, jeśli chcemy widzieć. Tutaj nie dosyć widno, nie mogę czytać; oto zapałka, proszę, niech Pan zapali gaz. Gaz się pali i oświetla pokoj. Niech się Pan nie zbliża do płomienia; jeśli się Pan dotknie płomienia, to może Pan sobie rękę oparzyć.

Czy teraz widno? Czy może Pan dobrze widzieć? Światło gazowe nie jest bardzo silne, dlatego też duże sale oświetlają elektrycznością, która ma światło silniejsze i przyjemniejsze od gazu. Światło dzienne daje nam słońce które widzimy na niebie. Niech Pan spojrzy przez okno. Widzi Pan niebieskie niebo nad nami? W nocy niema słońca, nie widzimy go, zamiast

słońca widzimy księżyc i gwiazdy. Niebo pokryte jest gwiazdami, nie można ich zliczyć.

Początek dnia nazywamy rankiem, koniec dnia-wieczorem.

Rano słońce wschodzi na wschodzie, a wieczorem zachodzi na zachodzie. W południe słońce jest w stronie południa, strona przeciwległa południu nazywa się północą. Północ, południe, wschód, zachód są stronami świata. W lecie słońce wschodzi bardzo wcześnie, o godzinie trzeciej lub czwartej, dlatego też dni są bardzo długie; w zimie słońce wschodzi bardzo późno, o ósmej godzinie, czasami później, dlatego też w zimie dni są bardzo krótkie.

W dzień pracujemy, wieczorem kładziemy się spać do łóżka; rano wstajemy, myjemy sie, ubieramy się i jemy śniadanie.

ĆWICZENIE.

1. Jak dzielimy dobę? 2. Kiedy bywa widno? 3. Czy teraz widno? 4. Skąd otrzymujemy dzienne światło? 5. Gdzie jest słońce? 6. Czy słońce w nocy świeci? 7. Czem oświetlamy pokoje wieczorem? 8. Co robimy wieczorem, aby widzieć? 9. Co widzimy w nocy na niebie? 10. Jak się nazywają strony świata? 11. Gdzie słońce wschodzi? 12. O której godzinie zachodzi słońce w Marcu? 13. Czy w lecie słońce wcześnie wschodzi? 14. O której godzinie teraz wschodzi? 15. W której porze roku dni są najdłuższe? 16. Czy Pan może widzieć, gdy jest ciemno? 17. Czy noce są teraz dłuższe niż dnie? 18. Dlaczego zapalamy gaz? 19. Czem zapalamy gaz? 20. Kiedy się kładziemy spać? 21. Kiedy śpimy? 22. Co robimy rano? 23. O której godzinie Pan je śniadanie? 24. Ile godzin dziennie Pan pracuje? 25. O której godzinie Pan wstaje? 26. Czy światło księżyca

jest silniejsze, niż światło słońca? 27. Kiedy księżyc świeci? 28. Czy słońce świeci teraz? 29. Czy można policzyć gwiazdy? 30. Gdzie słońce wschodzi? 31. Gdzie ono zachodzi?

Pogoda.

Niebo jest szare, pokryte chmurami; deszcz zaczyna padać. Wielkie krople wody padają z nieba. Niech Pani otworzy parasol: ot tak, teraz jesteśmy zabezpieczeni od deszczu.

Ach, jak nieprzyjemnie spacerować: ulica jest pokryta błotem i niepodobna stąpnąć, by się nie ochlapać od stóp do głowy. Wróćmy do domu, pogoda jest brzydka i nieodpowiednia do spaceru (do przechadzki). Tutaj w pokoju jest bardzo przyjemnie. Zmieniamy nasze ubranie: zdejmujemy mokre i kładziemy suche.

Jaki brzydki dzień: znów deszcz pada. Krople deszczu wraz ze śniegiem uderzają w okna. Teraz nie pora śniegu. Mamy maj, a pogoda, jak w grudniu. Zimno bardzo, niech się Pani zbliży do pieca i ogrzeje trochę. Ogień jest mały. Janie, dołóżcie drzewa do pieca. Czy jeszcze Pani chłodno? Niech Pani zdejmie buciki, bo są mokre. Nieprzyjemnie mieć mokre nogi. Niech się Pani nie dotyka pieca nogami, bo piec bardzo gorący.

Jaki dziś silny wiatr. Niech Pani zwróci uwagę na tego Pana, musi trzymać kapelusz rękami. Wiatr co chwila zamyka jego parasol. Ten wiatr pogarsza jeszcze pogodę, ale za to rozpędza chmury i deszcz zmniejsza się. Deszcz pada często, słońce pokazuje się rzadko. Niepodobna wyjść, aby nie zamoczyć nóg i zawsze trzeba

mieć ze sobą parasol. Jest jeszcze gorzej, jeśli przez kilka miesięcy wcale deszcz nie pada. Najlepiej, jeśli dni są słoneczne i deszcz pada od czasu do czasu.

ĆWICZENIE.

1. Jakie jest niebo podczas niepogody? 2. Czem jest pokryte niebo? 3. Czy teraz deszcz pada? 4. Co pada z nieba podczas zimy? 5. Czy przyjemnie chodzić, gdy ulice są pokryte błotem? 6. Od czego nas zabezpiecza parasol? 7. Co nas zabezpiecza od deszczu? 8. Jaka dziś pogoda? 9. Czy Pan wychodzi podczas niepogody? 10. Czy w tym pokoju ciepło? 11. Czy zimno na ulicy? 12. W jakim miesiącu śnieg pada? 13. Czy w lutym śnieg często pada? 14. Czy śnieg pada w kwietniu? 15. Czy czasami śnieg pada w sierpniu? 16. Czy Panu zimno? 17. Kiedy się pali w piecu w tym pokoju? 18. Czy w lecie w piecu się pali? 19. Czem się pali w piecu? 20. Co nas zabezpiecza od zimna? 21. Skąd mamy ciepło? 22. Czy słońce tak samo grzeje w zimie, jak i w lecie? 23. Czy przyjemnie spacerować podczas deszczu? 24. Gdzie Pan siada, żeby się ogrzać? 25. Czy Pan lubi spacerować podczas ładnej pogody? 26. Co rozpędza chmury? 27. W którym miesiącu bywają często wiatry? 28. W którym miesiącu nosi Pan ciepłe ubranie?

Spacerować: Ja spaceruję, on spaceruje, my spacerujemy, wy spacerujecie, oni spacerują, spacerujcie, niech Pan spaceruje (spaceruj Pan).

Jak przepędziłem dzień wczorajszy.

(Czas przeszły.)

Nie mogłem się widzieć z Panem wczoraj, gdyż byłem bardzo zajęty. Wstałem z łóżka, umyłem się, ubrałem, zjadłem śniadanie i zacząłem pracować (wziąłem się do pracy). Otrzymałem dużo listów, przeczytałem je, odpisałem na nie i wysłałem listy na pocztę. O godzinie dziesiątej przyszła do mnie nauczycielka, przeczytałem z nią kilka stronic. Potem napisałem ćwiczenie. Po lekcyi nauczycielka powiedziała mi, że zrobiłem duże postępy.

Popołudnie spędziłem z przyjacielem w parku, spotkaliśmy tam pannę Annę. Potem zaczął deszcz padać i musieliśmy wrócić do domu. Deszcz padał niedługo i pod koniec obiadu wypogodziło się, wiatr rozpędził chmury i znów pokazało się słońce. Po obiedzie panna Anna pożegnała się z nami, gdyż spieszyła się do teatru. Nie mogliśmy pójść do teatru, gdyż mój przyjaciel miał jechać do Krakowa i nie chciałem go zostawiać samego. Wróciłem do domu około godziny pierwszej. Byłem bardzo zmęczony i zaraz położyłem się spać.

ĆWICZENIE.

1. O której godzinie Pan zwykle jada obiad? 2. O której godzinie Pan dzisiaj jadł obiad? 3. Czy Pan dzisiaj jadł dobry obiad? 4. Czy Pan pija wino? 5. Czy Pan wypił szklankę wina przy obiedzie? 6. Czy Pan pił herbatę wczoraj wieczorem? 7. O której godzinie otrzymuje Pan listy z poczty? 8. Czy Pan wczoraj

---

Ubierać: Ja ubieram, on ubiera, my ubieramy, wy ubieracie, oni ubierają, ubierajcie, niech Pan ubiera (ubieraj Pan).

otrzymał list? 9. Czy otrzymywał Pan gazety w lecie? 10. Jaką książkę Pan czyta teraz? 11. Czy Pan czytał „Pana Tadeusza“ Mickiewicza? 12. Czy Pan przeczytal „Quo Vadis“ Sienkiewicza? 13. Czy Pan odpowiada na wszystkie listy? 14. Czy Pan odpowiedział mi na wszystkie pytania? 15. Czy Pan w lecie odpowiadał na wszystkie listy? 16. Gdzie Pan kładzie swoje pieniądze? 17. Gdzie Pan postawił swój parasol? 18. Gdzie Pan zwykle kładzie swoje książki? 19. Gdzie Pan jest teraz? 20. Czy Pan był wczoraj w teatrze? 21. Czy Pan bywał w teatrze w przeszłym sezonie? 22. Czy Pan teraz jest w Ameryce? 23. Czy Pan w przeszłym roku był w Paryżu? 24. Czy Pan był w Londynie? 25. Jaka teraz pogoda? 26. Jaka pogoda była wczoraj? 27. Czy we Włoszech bywają mrozy? 28. Czy dzisiaj deszcz pada? 29. Czy wczoraj deszcz padał? 30. Czy Pan Jan pisuje często do Pana. 31. Czy nauczycielka pisała co na tablicy? 32. Czy panna Anna pisała do Pana? 33. Czy nauczyciel mówi Panu, jakie jest jego imię? 34. Czy ona mówiła Panu, jakie jest jej imię?

Na wsi.

(Czas przyszły.)

Jutro niedziela, więc dzisiaj wieczorem pojadę na wieś. Jutro wstanę rano, otworzę okno, napiję się herbaty, zjem bułkę i pójdę do swoich ptaków, dam im jeść; potem zacznę odrabiać lekcye; wyjmę książkę i kajet z pudła, napiszę ćwiczenie, przeczytam kilka stronic; potem zamknę książkę, położę ją na stole i pójdę na spacer (na przechadzkę) Będę się przechadzał w lesie aż do obiadu

Po obiedzie przyjdzie mój przyjaciel, Adam Kowalski, znów pójdę z nim na przechadzkę i znakomicie przepędzimy czas.

Po spacerze wrócimy do domu, a gdy wybije północ, zamknę okno i położę się spać.

ĆWICZENIE.

1. Czy Pan co niedzielę chodzi do kościoła? 2. Czy Pan pójdzie w niedzielę do kościoła? 3. Czy Pan będzie chodził do kościoła co niedzielę? 4. Czy Pan w lecie chodził codziennie na przechadzkę? 5. Czy panna Anna chodziła z Panem? 6. Ile lekcyj Pan bierze w ciągu tygodnia? 7. Czy Pan jutro będzie miał lekcyę? 8. Czy Pan na przyszły rok będzie brał lekcye? 9. Czy Pan brał lekcye w zeszłym roku? 10. Czy Pan nie wziął mojej książki? 11. Jaką lekcyę będzie Pan miał jutro? 12. Czy Pan w niedziele bywa w domu? 13. Czy Pan będzie w domu dziś wieczorem? 14. Czy Pan w niedziele będzie bywał w domu? 15. Czy byłem wczoraj u Pana? 16. Czy moja siostra jest w domu? 17. Czy ja zeszłego lata bywałem u Państwa? 18. Kiedy mieliśmy ostatnią lekcyę? 19. Czy Pan mnie daje lekcye? 20. Czy ja Panu dałem książkę? 21. Czy Pan mnie dał swoją książkę? 22. Czy nauczyciel będzie Panu dawał lekcye w niedziele? 23. Czy Pan mnie widział wczoraj w teatrze? 24. Czy Pan mnie często widuje? 25. Czy Pan mnie często widywał w zeszłym roku? 26. Czy (ja) dziś wieczorem zabaczę Pana? 27. Co robimy podczas lekcyi? 28. Cośmy robili na ostatniej lekcyi? 29. Co Pan robił dziś rano? 30. Co Pan będzie robił jutro rano? 31. Czy Pan napisze swoje polskie ćwiczenie? 32. Czy Pan posyła swoje listy na pocztę? 33. Czy Pan posyłał pocztówki pannie Annie? 34. O której godzinie posłał Pan swoje listy na pocztę? 35. Czy Pan poszle ten list na pocztę? 36. Czy Pan będzie posyłał pocz-

tówki pannie Annie? 37. Czy Pan późno kończy swoje zajęcia? 38. Czy uczniowie ukończyli już swoje zajęcia? 39. Czy Pan skończył już swoją robotę? 40. Czy Pan wkrótce skończy swoje ćwiczenia? 41. Czy Pan będzie kończył lekcye o godzinie 9-tej wieczorem? 42. Czy Pan zaczyna uczyć się polskiego języka? 43. Czy Pan zaczął pisać swoje ćwiczenie? 44. Czy Pan wcześnie zaczynał pracować w lecie? 45. Czy Pan Meyer zacznie się uczyć polskiego języka? 46. Czy Pan w zimie wcześnie będzie zaczynał pracę? 47. Czy Pan dziś wieczorem przyjdzie do mnie? 48. Czy Pan w zimie będzie do mnie przychodził? 49. Czy Pan Kubicki przyszedł do Pana wczoraj? 50. O której godzinie Pan przychodzi na lekcyę? 51. Czy Jan pójdzie z nami do cyrku? 52. Czy Jan będzie z nami chodził? 53. Czy pójdziemy do teatru? 54. Czy często będziemy chodzili do teatru? 55. Czy Panna Anna poszła do teatru? 56. Czy Pan zostanie się w domu dzisiaj po obiedzie? 57. Czy wieczorami będzie Pan zostawał w domu? 58. Czy Pański przyjaciel został w Warszawie? 59. Czy długo zostaliście jeszcze wczoraj u pana Kwiatkowskiego? 60. Czy Pan Kowalski zajdzie do mnie? 61. Czy on zaszedł do was? 62. Czy on czasem zachodzi do was? 63. Czy on zajdzie do nas? 64. Czy on wczoraj wieczorem zaszedł do pana Jana? 65. Kiedy pański przyjaciel powrócił z Krakowa? 66. Kiedy on powróci? 67. Czy panny X. przychodzą do Państwa? 68. Czy one przyjdą do nas jutro? 69. Czy one będą przychodziły do nas czasami? 70. Dlaczego Pan przyszedł do Szkoły Berlitza? 71. Czy panny X. dostają bilety do teatru? 72. Czy na jutro dostaną bilety? 73. Czy w zimie będą dostawały

---

Zaczynać: Ja zaczynam, on zaczyna, my zaczynamy, wy zaczynacie, oni zaczynają, zaczynajcie, niech Pan zaczyna (zaczynaj Pan).

bilety? 74. Czy w zeszlym sezonie dostawały bilety? 75. Czy wkrótce już wyjadą do Krakowa? 76. Kiedy wyjeżdżają panny X. do Krakowa? 77. Czy Pan z niemi jedzie? 78. Czy Pan Piotrowski już wyjechał z Warszawy? 79. Czy będzie jeździł do Krakowa? 80. Czy Pan z nim będzie jeździł? 81. Czy Pan jeździ konno? 82. Czy Pan jeździł konno? 83. Czy napisze Pan jutro do swoich znajomych? 84. Czy Pan często do nich pisuje? 85. Czy Pan często będzie do nich pisywał? 86. Czy Pan pisał do nich w zeszłym miesiącu? 88. Czy Pan czytuje gazety? 89. Czy Pan przeczyta dzisiejszą gazetę? 90. Czy Pan czytał wczorajszą? 91. Czy Pan będzie czytał dzisiejszą gazetę? 92. Czy Pan przeczytał wczorajszą? 93. Czy nauczyciel mówi Panu, jakie jest jego imię? 94. Czy Pan mi powie swoje imię? 95. Czy Pan będzie mówił z panem Janem? 96. W jakim języku nauczyciel rozmawia z Panem?

Rośliny.

Rośliny rosną na ziemi. Drobne roślinki, które pokrywają ziemię nazywamy trawą. W lecie przyjemnie leżeć na zielonej trawie. Pośród trawy rosną kwiaty o rozmaitych barwach (kolorach): czerwone, niebieskie, żółte.

Gdy bardzo gorąco, lubimy leżeć w cieniu drzew. Tam stoi jabłoń Czy nie życzy Pan sobie jabłka? Te jagody rosną na krzaku. To maliny; pachną one bardzo ładnie, a w smaku są doskonałe.

Tam dalej dużo drzew — to las. Chodźmy przejść się po lesie. Ach, jak w lesie ciemno. Promienie słońca nie przenikają przez gałęzie drzew.

W lesie rosną różne drzewa; dęby, lipy, sosny i. t. d. Przyjemnie mieć ogród przed domem. W ogrodzie rosną maliny, porzeczki, poziomki, jabłonie, gruszki, śliwki i. t. d., rosną też różne kwiaty: niezapominajki, gwoździki, tulipany, róże i t. d.

Zboże z którego robią chleb, rośnie na polu. Kiedy zboże dojrzeje, rzną je sierpami i kosami i sprzątają z pola. Chleb można jeść przy każdem jedzeniu. Chleb bywa biały i czarny.

ĆWICZENIE.

1. Co nazywamy trawą? 2. Jakiego koloru jest trawa? 3. Co jest pokryte trawą? Gdzie my lubimy siedzieć? 5. Gdzie leżymy, kiedy nam gorąco? 6. Co rośnie w lesie? 7. Jakie drzewa rosną w lesie? 8. Czy lubi Pan przechadzać się po lesie, gdy Panu gorąco? 9. Czy jest ogród koło pańskiego domu? 10. Jakie kwiaty rosną w ogrodzie? Czy Pański ogród jest duży? 12. Czy podoba się Panu nasz ogród? 13. Gdzie rosną jabłka, gruszki, maliny i t. d.? 14. Na czem rosną maliny i porzeczki? 15. Na czem rosną jabłka i gruszki? 16. Jakiego koloru są winogrona? 17. Czy w Grenlandyi rosną winogrona? 18. Czy róża ładnie pachnie? 19. Czy mak ładnie pachnie? 20. Czy maliny są smaczne? 21. Czy ciemno w lesie? 22. Dlaczego w lesie jest ciemno? 23. Przez co nie przenikają promienie słoneczne? 24. Czy w polu jest widno? 25. Dlaczego w polu jest widno? 26. Jakie kwiaty rosną w polu? 27. Gdzie rośnie zboże? 28. Z czego robią chleb? 29. Czem pokryta jest ziemia? 30. Czem pokryte jest pole? 31. Jakiego koloru jest pole w lecie? 32. Jakiego — w zimie? 33. Jakiego koloru są drzewa w waszym ogrodzie? 34. Co robimy w ogrodzie? 35. Kiedy bywa przyjemnie w lesie?

Zwierzęta.

Ażeby żyć, zwierzę musi oddychać, jeść, pić; bez powietrza i pokarmu nie może żyć: umiera.

Człowiek i zwierzęta posiadają zmysły: Posiadamy pięć zmysłów, mianowicie: wzrok, słuch, powonienie, smak, dotyk. Oczy są narządem (organem) wzroku, uszy słuchu, nos jest organem powonienia, język-smaku, organem dotyku jest cała skóra.

Za pomocą wzroku odróżniamy kolory, kształty, długość, szerokość i miejsce w którem przedmiot się znajduje.

Słuchem rozróżniamy dźwięki. Dzięki dotykowi odczuwamy zimno lodu, gorąco pieca, ból, rozróżniamy twarde i miękkie przedmioty.

Zwierzęta dzielą się na następujące gromady: czworonożne, ptaki, ryby, ziemnowodne, pełzające i owady. Zwierzęta czworonożne żyją na lądzie, mają cztery nogi, za pomocą których chodzą, biegają i skaczą; ciało ich pokryte jest sierścią. Oto nazwy niektórych zwierząt czworonożnych: Koń, byk, krowa, osioł, owca, pies, kot — są zwierzęta domowe, lew, tygrys, niedźwiedź, wilk, hyena, lis — są zwierzętami drapieżnemi.

Ptaki żyją w powietrzu i na ziemi; mają dwie nogi i dwa skrzydła, dzięki którym mogą fruwać. Zamiast ust i nosa mają dziób. Ciało ich pokryte jest piórami. Oto nazwy niektórych ptaków: Wróbel, jaskółka, sowa, struś, orzeł, kura, kaczka, gęś, kogut, paw.

Człowiek i wyżej wymienione dwie gromady zwierząt mają krew czerwoną i serce. Mają też płuca, któremi oddychają. Serca i płuca znajdują się w klatce piersiowej. Pokarm, który spożywamy (jemy) dostaje się do żołądka, który go przetrawia.

Gdy te organa dobrze działają, wówczas ludzie i zwierzęta są zdrowi, jeśli niedobrze, wówczas są chorzy.

Ryby żyją w wodzie, nie mają one ani nóg, ani skrzydeł; mają tylko płetwy i mogą pływać; ciało ich pokryte jest łuską.

Wąż należy do gatunku (gromady) pełzających; wąż nie może chodzić, nie ma nóg, pełza po ziemi.

Żaba jest zwierzęciem ziemnowodnem, żyje w wodzie i na lądzie. Pszczoła, zbierająca miód, i jedwabnik, snujący jedwab, są pożytecznymi owadami. Muchy i komary są niemiłe.

ĆWICZENIE.

1. Co powinny robić zwierzęta, aby żyć? 2. Co się z nami dzieje, gdy nie jemy? 3. Co się dzieje, gdy zwierzę nie ma powietrza? 4. Jakie są nazwy pięciu zmysłów? 5. Nazwij Pan narządy pięciu zmysłów. 6. Co odczuwamy pięciu zmysłami? 7. Jakie są gromady zwierząt? 8. Jakie może Pan nazwać zwierzęta domowe? 9. Jaki nam pożytek przynoszą zwierzęta domowe? 10. Jakie zwierzę drapieżne podobne jest do psa? 11. Jaka jest różnica między czworonożnemi zwierzętami i ptakami? 12. Jak się nazywa największy ptak? 13. Czy jest pożyteczny? 14. Jak się nazywają ptaszki, które Pan widzi na ulicy? 15. Który z ptaków domowych ma najładniejsze pióra? 16. Jakie narządy służą do oddychania i trawienia? 17. Jak się Pan czuje? 18. Gdzie żyją ryby? 19. Do jakich zwierząt należy wąż? 20. Czy żaba może pływać? 21. Jaki pożytek przynoszą pszczoły i jedwabniki? 22. Do jakiej gromady należy żaba? 23. Czy ta książka należy do Pana? 24. Do kogo należy ten ołówek?

Człowiek.

Człowiek różni się od zwierząt pod wieloma względami. Człowiek mówi, podczas gdy zwierzęta nie mogą mówić. Człowiek posiada mózg w głowie, dzięki któremu myśli. Dlaczego my mówimy?

Mówimy dlatego, aby módz wyrażać swoje myśli. Papuga także umie mówić, ale słowami nie wyraża żadnych myśli.

Uczniowie robią błędy, gdy nie myślą zanim mają odpowiedzieć. Czy Pan myśli w domu o swoich lekcyach? Kto dużo i rozsądnie myśli, ten jest rozumnym człowiekiem. Mickiewicz był rozumnym człowiekiem.

Rozumny uczeń szybko uczy się lekcyi. Pan przychodzi tutaj, aby się nauczyć mówić po polsku. Nauczyciel uczy, uczeń uczy się. Możemy także uczyć zwierzęta. Psa łatwiej uczyć, niż kota, bo pies jest mądrzejszy. Osła nie można niczego nauczyć, bo jest bardzo głupi.

Umiemy to, czego się dobrze nauczymy. Pan umie dużo polskich wyrazów. Ja znam nazwiska wszystkich moich uczniów, są one zapisane w mojej książce. Pan zna francuski język lepiej, niż polski. Czy Pan zna nazwisko swego nauczyciela? Czy Pan wie, jaka dzisiaj pogoda? Znamy osobę, którą często widujemy. Pan mnie zna, gdyż Pan mnie widuje codzień. Zapominamy dużo tego, czegośmy się uczyli, nie wszystko zostaje w pamięci. Czy Pan jeszcze pamięta, kiedy była nasza pierwsza lekcya? Czy Pan już zapomniał? Czy Pan wie, kiedy umarł Napoleon I?

Człowiek ma zmysły bardziej rozwinięte, niż zwierzęta. Piękne rzeczy mu się podobają, a brzydkie są mu wstrętne. Oto dlaczego lubi Pan patrzeć na piękne obrazy, a niemiło Panu dotykać się brudnych rzeczy.

Człowiek ma więcej pragnień, niż zwierzęta. To, co lubimy, co nam się podoba, to pragniemy mieć.

Czy Pan pragnie mieć dużo pieniędzy? Czy pragniemy być zdrowymi? Czy pragnie Pan mieć ładny dom? Czy uczniowie pragną tak dobrze mówić po polsku, jak nauczyciel?

Gdy otrzymujemy pomyślne wiadomości, cieszymy się; gdy otrzymujemy niepomyślne wiadomości, martwimy się.

Przyjemnie Panu słuchać, gdy nauczyciel mówi, że Pan robi duże postępy. Cieszymy się, gdy ładna pogoda.

Gdy matka Pana chora Pan się martwi. Czy Pan się cieszy, gdy Pan otrzymuje pieniądze? Czy Pan się cieszy, gdy nauczyciel Pana chory? Czytanie dobrej książki sprawia nam zadowolenie. Czy muzyka sprawia Panu zadowolenie?

ĆWICZENIE.

1. Czy człowiek przewyższa w czemkolwiek zwierzęta? 2. Pod jakim względem człowiek przewyższa zwierzęta? 3. Niech Pan nazwie ptaka, który ma doskonały wzrok? 4. Niech Pan nazwie zwierzę czworonożne, które ma bardzo dobry węch? 5. Czy Pan poza szkołą myśli o swoich lekcyach? 6. Czy Pan może dobrze pisać, jeśli Pan nie myśli? 7. Czy wszyscy ludzie mają zdolności do muzyki? 8. Czy Pan często myśli o swoich lekcyach? 9. Czego się Pan tu uczy? 10. Czy Kolumb żyje? 11. Czy Pański nauczyciel jest polakiem? 12. Dokąd chodzą dzieci, aby nauczyć się czytać i pisać? 13. Czy Panu przyszłość jest znana? 14. Czy Pan wie, ile Pan ma pieniędzy w kieszeni? 15. Czy Pan wszystko pamięta, czego się Pan nauczył? 16. Czy Pan łatwo zapomina liczby? 17. Czy Pan pragnie mieć tyle pieniędzy, ile ma Rotszyld? 18. Czy pragniemy

żyć długo? 19. Czego się Pan pragnie tu nauczyć? 20. Czy Pan ma nadzieję nauczyć się polskiego języka? 21. Czy Pan pragnie widzieć pana Berlitza? 22. Co Pan odczuwa, gdy Pana chwalą? 23. Czy Pan się cieszy, gdy lekcya się kończy? 24. Czy Pan się martwi, że Pan musi latem opuścić szkołę? 25. Czy Pan się martwi, gdy nauczyciel jest chory? 26. Czy Pan zna pana Berlitza? 27. Czy Pan się cieszy, gdy się Pan spóźnia na lekcyę? 28. Czy Pan się cieszy, gdy się lekcya kończy?

Rodzina.

A. Czy Pan nie wie, gdzie mieszka Pan Pawłowski?

B. Owszem, wiem, mieszka na Marszałkowskiej, ale nie pamiętam numeru domu; wiedziałem dawniej, ale teraz zapomniałem.

A. Czy Pan zna panią Pawłowską?

B. Tak, znam ją; widziałem ją dwa czy trzy razy, pani Pawłowska wychodzi bardzo rzadko, ona jest bardzo zajęta dziećmi.

A. Czy ona ma dużo dzieci?

B. Pięcioro: dwóch synów, Jana i Pawła — i trzy córki: Maryę, Jadwigę i Annę.

A. Czy Jan jest najstarszem dzieckiem?

B. Tak, ma piętnaście lat.

A. A ile lat ma Paweł.

B. Dziesięć, jego siostra Marya jest starsza od niego.

A. To Anna jest najmłodszą?

B. Tak, jest jeszcze zupełnie mała, ma dopiero trzy lata.

A. To miła rodzina!

B. Pan Pawłowski jest dobrym ojcem, pani Pawłowska dobrą matką. Myślą tylko o swoich dzieciach które ubóstwiają rodziców.

A. Czy Pan dawno zna państwa Pawłowskich?

B. Pana Pawłowskiego znam już dawno, panią Pawłowską poznałem dopiero po powrocie jej do Warszawy.

A. Czy nie mieszkali oni czas jakiś w Krakowie?

B. Tak, mieszkali tam przez pięć lat; w Krakowie urodziły się ich młodsze dzieci, Jadwiga i Anna.

A. Czy dawno już mieszkają w Warszawie?

B. Mieszkają tu już około dwóch lat.

A. Ojciec i matka (rodzice) pani Pawłowskiej mieszkają także w Warszawie?

B. Tak, mieszkają na tej samej ulicy, na której ja mieszkam; z nimi mieszka syn Józef, młodszy brat Pani Pawłowskiej.

A. Sądzę, że dzieci często ich odwiedzają?

B. O tak, bo bardzo kochają wuja Józefa, dziadka i babkę, ci zaś ubóstwiają wnuczęta, pieszczą je i niczego im nie odmawiają.

ĆWICZENIE.

1. Jaki jest tytuł poprzedniej lekcyi? 2. O jakiej rodzinie mówi się w poprzedniej lekcyi? 3. Kto rozmawia? Kto rozpoczyna rozmowę? 5. Jakie pytanie zadaje pan A. panu B.? 6. O czyj adres dopytuje się pan A. 7. Gdzie Pan mieszka? 8. Czy Pan wie gdzie ja mieszkam? 9. Czy Pan B. wie, gdzie mieszka pan Pawłowski? 10. Gdzie on mieszka? 11. Pan B. wie, jaki jest numer domu? 12. Dlaczego pan B. nie wie, jaki jest numer domu? 13. Czy on zna panią Pawłowską? 14. Czy dobrze ją zna? 15. Ile razy widział panią Pawłowską? 16. Dlaczego p. Pawłowska rzadko wychodzi? 17. Ile ma dzieci? 18. Ile chłopców? 19. Ile dziewczynek? 20. Kto jest najstarszym? 21. Kto jest najmłod-

szem dzieckiem? 22. Ile Paweł ma sióstr? 23. Ile ma braci? 24. Jakie uczucia żywią dzieci względem rodziców? 25. Czy dzieci myślą o rodzicach? 26. Czy Pan B. zna dawno pana Pawłowskiego? 27. Gdzie mieszkała rodzina Pałowskich? 28. Gdzie mieszka teraz? 29. Jak długo mieszkali państwo Pawłowscy w Krakowie? 30. Które dzieci się tam urodziły? 31. Gdzie mieszkają obecnie? 32. Gdzie mieszkają rodzice pani Pawłowskiej. 33. Czy dzieci kochają swego wuja? 34. Czy babka i dziadek kochają wnuczęta? 35. Dlaczego wuj daje siostrzeńcom swoim i siostrzenicom wszystko, czego pragną? 36. Czy dobrze jest dawać dzieciom wszystko, czego chcą?

Zaproszenie.

Pan A. i pan B., mieszkańcy Lublina, spotykają się w cukierni. Pan A. proponuje panu B., aby razem z nim wybrał się do Warszawy. Pan B., który nigdy jeszcze nie był w Warszawie, z chęcią przyjmuje propozycyę. Pan B. chciałby także jechać do Częstochowy, ale panu A. zajęłoby to za dużo czasu.

Przejrzawszy przewodnik kolejowy, wybierają odpowiedni pociąg, którym mają jechać do Warszawy, poczem żegnają się, postanowiwszy spotkać się nazajutrz rano.

A. Czy Pan nie pojechałby ze mną do Warszawy?

B. Z wielką chęcią, nie znam jeszcze Warszawy, a oddawna już mam ochotę ją poznać.

A. Ja jadę jutro, może więc wybierzemy się razem.

B. Z przyjemnością. Chciałbym też teraz, lub wracając z Warszawy, wstąpić do Częstochowy, gdyż dotąd nie byłem na Jasnej Górze. Czy zechce mi Pan towarzyszyć?

A. Teraz w żadnym razie nie mogę jechać, może później udałoby mi się na kilka dni wstąpić do Częstochowy, — na razie jednak nie mogę robić żadnych projektów.

B. O której godzinie wyjeżdżamy jutro? Czy Pan ma przewodnik kolejowy?

A. Służę Panu.

B. Zobaczymy o której odchodzą pociągi z Lublina. Zdaje się, że najwygodniej byłoby nam wyjechać o god. 9-tej minut 40 rano, w Warszawie staniemy o 3-ciej popołudniu.

A. Istotnie, ten pociąg będzie dla nas najodpowiedniejszy.

B. A więc doskonale. Jutro rano o 8-ej wstąpię po Pana. Rzeczy musimy już dzisiaj zapakować, aby jutro nie trzeba się było śpieszyć.

A. Niech Pan będzie spokojny, wszystko będzie gotowe i nie spóźnimy się na kolej. Teraz jednak muszę Pana pożegnać, gdyż przed wyjazdem mam jeszcze dużo bardzo do załatwienia. Dowidzenia Panu.

B. Do jutra.

ĆWICZENIE.

1. Jak zatytułowany jest poprzedni rozdział? 2. Dlaczego jest tak zatytułowany? 3. Gdzie mieszkają panowie, o których mówimy? 4. Kto komu proponuje wspólną podróż? 5. Dokąd mają zamiar udać się ci panowie? 6. Czy Pan B. przyjmuje propozycyę pana A? 7. Dlaczego ją przyjmuje? 8. Czy Pan B. zna Warszawę? 9. Jakie są najbardziej znane państwa w Europie? 10. Jakie są stolice tych państw? 11. Jakie

narody mieszkają w tych państwach? 12. Kiedy mają zamiar wyjechać nasi panowie? 13. Co robią ci panowie, aby wiedzieć, którym pociągiem mają jechać? 14. Dokąd chciałby jeszcze jechać pan B? 15. Czy Pan A. może mu towarzyszyć? 16. O której godzinie mają zamiar wyjechać z Lublina? 17. Kiedy staną w Warszawie? 18. Czy długo będzie trwała ich podróż? 19. Czy Pan dużo podróżował? 20. Czy męczy Pana jazda koleją? 21. Gdzie się mają nazajutrz spotkać nasi panowie? 22. Co radzi pan B? 23. Czy długo jeszcze rozmawiają ze sobą? 24. Dlaczego się rozstają?

Wyjazd.

Nazajutrz rano pan B. przychodzi do pana A. już o godzinie 7-ej. Pan A. jest jeszcze zajęty przygotowaniami do podróży: walizkę już ma zapakowaną, musi jednak jeszcze ułożyć rzeczy, które się nie mogą pomieścić w walizce. Pan B. idzie tymczasem zamówić dorożkę. Już godzina 9-ta, czas jechać na dworzec, Pan A. szuka kapelusza i nie może go nigdzie znaleźć. Nareszcie znajduje go w sąsiednim pokoju. Po chwili panowie nasi siedzą już w dorożce i jadą na dworzec kolejowy.

Na dworcu kupują bilety i oddają walizki na bagaż.

A. Dzień dobry Panu, Dlaczego Pan tak wcześnie przyszedł, dopiero 7-ma godzina?

B. Lepiej wcześniej, niż za późno; nie lubię czekać na innych i sam też staram się, aby nikt na mnie nie czekał.

A. Czy Pan już jadł śniadanie?

B. Dziękuję Panu, jadłem przed godziną. Nie mogłem spać w nocy, wstałem bardzo wcześnie. Walizkę odesłałem już na dworzec. Czy Pan to samo zrobił?

A. Nie, moja walizka jest tutaj.

B. Ja tymczasem pójdę zamówić dorożkę.

A. Bardzo dobrze, a ja przez ten czas ułożę jeszcze te rzeczy, które nie zmieściły się w walizce.

B. Dorożkarz czeka już na nas.

A. Pan będzie łaskaw powiedzieć służącemu, aby wyniósł moje walizki. Ale gdzie jest mój kapelusz? Nie widzę go!

B. Może jest w szafie, niech Pan zobaczy.

A. Niema go.

B. A szukał go Pan obok w pokoju?

A. Nie jeszcze.

B. Niech Pan tam poszuka. Znalazł Pan?

A. Tak, nareszcie znalazłem.

B. No, teraz możemy już jechać.

A. Ile się należy dorożkarzowi?

B. Rubel, ponieważ to parokonna dorożka.

A. Otośmy przyjechali. Może Pan pójdzie oddać nasze rzeczy na bagaż, a ja tymczasem kupię bilety.

B. Z przyjemnością.

Gdzie jest kasa? Proszę o dwa bilety pierszej klasy do Warszawy.

Kasjer. Czternaście rubli trzydzieści kopiejek.

A. Teraz możemy już wyekspedjować rzeczy — ile ważą nasze walizki?

B. Sześćdziesiąt funtów. Nie potrzebujemy nic dopłacać.

A. Chodźmy do poczekalni.

B. Która godzina?

A. Pół do dziesiątej.

B. To już lepiej siądźmy do wagonu.

ĆWICZENIE.

1. Czy Pan B. późno przyszedł do pana A? 2. Czy Pan lubi oczekiwać kogo? 3. Czy nauczyciel czeka często na Pana? 4. O której godzinie pan B. jadł śniadanie? 5. O której godzinie wstał? 6. Co robił Pan A., gdy Pan B. przyszedł do niego? 7. Czy walizka już była zapakowana? 8. Co robił pan B., podczas gdy pan A. pakował rzeczy? 9. Dokąd pan B. poszedł? 10. Czy Panowie już są gotowi do drogi? 11. Dlaczego nie mogą natychmiast wyjechać? 12. Czego nie może znaleźć pan A. 13. Gdzie znajduje on kapelusz? 14. O czem ci panowie rozmawiają, jadąc na dworzec? 15. Czem oni jadą? 16. Co robią, przyjechawszy na dworzec? 17. Gdzie kupują bilety? 18. Ile ważyły ich rzeczy? 19. Gdzie czekają na odejście pociągu? 20. Którą klasą jadą? 21. O której godzinie siedli do pociągu?

Przyjazd.

O godzinie 3-ciej popołudniu panowie przybyli do Warszawy. Odebrawszy rzeczy, wzięli dwukonną dorożkę i kazali się zawieźć do Hotelu Europejskiego. W hotelu zażądali numeru o dwóch łóżkach. Ponieważ byli bardzo głodni, więc zaraz po przyjeździe udali się do restauracyi, gdzie jedli jajka kotlet i befsztyk. Posiliwszy się, poszli przejść się po mieście.

A. Dojeżdżamy już do Warszawy, pociąg zwalnia, gdyż przejeżdżamy przez most na Wiśle, za parę minut staniemy.

B. W takim razie, trzeba już zwinąć nasze pledy i zamknąć torebki podręczne.

A. Weźmiemy tragarza, on zaniesie nasze rzeczy do dorożki, Pan może się zajmie odebraniem walizek, a ja pójdę zamówić dorożkę.

B. Czy Pan wie, ile należy zapłacić dorożkarzowi?

A. Wszak istnieje taksa. (Do dorożkarza) Hotel Europejski.

B. Nakoniec jesteśmy u celu.

A. (do portjera hotelowego) Prosimy o pokój o dwóch łóżkach.

Portjer hotelowy. Niech panowie pozwolą na pierwsze piętro.

A. Ten pokój mi się nie podoba: jest bardzo ponury.

B. Dokąd wychodzą okna?

Portjer. Na podwórze.

B. Czy nie moglibyśmy mieć pokoju od ulicy?

Portjer. Owszem, proszę Pana. Może Panowie obejrzą ten pokój?

A. Ten pokój mi się podoba, a Panu?

B. I mnie się również podoba.

A. Jaka cena tego pokoju?

Portjer. Cztery ruble dziennie.

A. Dobrze, bierzemy ten pokój. Proszę kazać przynieść nasze rzeczy.

B. (do portjera) Gdzie restauracya? Czy można teraz dostać obiad?

Portjer. Nie, dopiero od godziny 5-ej.

A. Nie będziemy tak długo czekali. Wszak możemy dostać coś à la carte.

Portjer. Naturalnie, proszę Pana. Niech Panowie pozwolą tędy oto restauracya, bufet na prawo.

Kelner. Proszę, niech Panowie tu siadają. Oto spis potraw.

A. Dziękuję. Co Pan będzie jadł? Czy Pan lubi jajka?

B. Owszem, naprzód każę sobie podać jajka na miękko.

A. A potem co Pan będzie jadł? Kotlet czy befsztyk?

B. Wolę befsztyk.

A. Ja sobie zamówię butersznyt. Kelner, proszę nam dać dwa jajka na miękko, butersznyt z kawiorem, a potem dla mnie kotlet, a dla Pana befsztyk z kartoflami.

Kelner. Jakie wino Pan każe podać?

A. Butelkę czerwonego wina.

Kelner. A co Panowie będą jedli na deser?

A. Owoce.

Kelner. Czy mam podać czarną kawę?

A. Z przyjemnością wypiję filiżankę czarnej kawy. A Pan?

B. I ja także.

A. Ile się od nas należy?

Kelner. Siedem rubli pięćdziesiąt kopiejek.

B. Teraz pójdziemy przejść się po mieście.

A. Naturalnie, z przyjemnością.

B. Pan już zna Warszawę, będzie Pan więc moim przewodnikiem.

A. Z miłą chęcią. A więc chodźmy.

ĆWICZENIE.

1. O której godzinie przyjechali nasi panowie do Warszawy? 2. Co robią, gdy pociąg zbliża się do Warszawy? 3. Kto zanosi ich rzeczy do dorożki? 4. Dokąd jadą oni dorożką? 5. Do kogo zwracają się w hotelu? 6. O jaki pokój proszą? 7. Czy podoba im się pokój, który im portjer pokazuje? 8. Na którem piętrze znajduje się ich pokój? 9. Dlaczego ten pokój im się nie podoba? 10. Dokąd wychodzą okna tego pokoju? 11. Jaki pokój wynajmują? 12. Czy ci panowie są

głodni? 13. O co się pytają portjera? 14. Co mówią? 15. Dokąd idą? 16. Co każą sobie podać w restauracyi? 17. Co piją? 18. Kto płaci kelnerowi? 19. Dokąd udają się potem? 20. Który z panów zna Warszawę?

Przechadzka po warszawie.

Pragnąc wieczorem być w teatrze, nasi podróżnicy skierowywują się ku Teatralnemu Placowi, aby w kasie Teatru Wielkiego kupić bilety na operę.

Kupiwszy bilety, namyślają się, w którą stronę udać się. Pan B. przygląda się gmachowi Teatru, podziwia Ratusz, wogóle jest zachwycony Warszawą, jej czystością i porządkiem. Pan A., który już parę lat nie był w Warszawie, podziela w zupełności zdanie pana B., zaznacza przytem, że ślicznie urządzone skwery i drzewa, któremi są wysadzone niektóre ulice Warszawy, dodają jej dużo uroku. Z Placu Teatralnego wchodzą nasi panowie w ulicę Wierzbową, po drodze zatrzymują się przed wystawami jubilerskich sklepow. Pan a wstępuje do rękawicznika i kupuje parę rękawiczek za 2 ruble. Przez ulicę Czystą wychodzą panowie na Krakowskie Przedmieście, że zaś są blizko Europejskiego Hotelu, a pora obiadowa się zbliża, więc postanawiają zajść do restauracyi na obiad.

A. Chodźmy na Plac Teatralny, kupimy bilety do Wielkiego Teatru, grają dziś „Halkę“ Moniuszki.

B. Z przyjemnością. Jak to dobrze, że dostaliśmy bilety, tak już dawno chciałem usłyszeć „Halkę“. Co dziś za prześliczna pogoda, z prawdziwą przyjemnością przechadzam się po mieście.

A. A jak się Panu podoba gmach Teatru? Ten gmach naprzeciwko ratusza.

B. Jestem wprost zachwycony Warszawą, jej czystością i porządkiem.

A. Istotnie ładne to miasto. Już trzy lata nie byłem w Warszawie, przez ten czas zmieniła się ona na korzyść. Skręćmy teraz w Wierzbową, przyjrzymy się ładnym wystawom sklepowym.

B. Jakie gustowne broszki i co za wspaniałe pierścionki! A tuż obok magazyn mód. Niech Pan zwróci uwagę na te panie, z jaką ciekawością przyglądają się nowym fasonom kapeluszy.

A. Muszę kupić rękawiczki, wstąpmy do tego sklepu.

Subjekt sklep. — Czem mogę Panom służyć?

A. Proszę o parę skórzanych rękawiczek.

Subjekt. Jakie Pan sobie życzy: czarne czy kolorowe?

A. Proszę o bronzowe.

Subjekt. Te będą dobre dla Pana

A. Ile kosztują te rękawiczki?

Sebjekt. Trzy ruble.

A. To bardzo drogo.

Subjekt. Mogę Panu służyć tańszemi. Mamy po 2 rb., nawet po 1 r. 50 k. ale te nie będą już w tak dobrym gatunku.

A. Proszę mi pokazać rękawiczki w cenie dwóch rubli. O te mi się podobają, te wezmę.

Subjekt. Pan będzie łaskaw zapłacić w kasie.

Kasjer. Dziękuję Panu.

A. Jesteśmy w pobliżu Saskiego Ogrodu, moglibyśmy posiedzieć trochę w ogrodzie, choć coprawda jestem już trochę głodny, a Pan?

B. I ja także zjadłbym cóś z przyjemnością. A dokąd pójdziemy na obiad?

A. W takim razie chodźmy Czystą, wyjdziemy na Krakowskie Przedmieście, hotel nasz o parę kroków. Restauracya Europejskiego Hotelu uważaną jest za jedną z najlepszych, chodźmy więc tam na obiad, jutro zaś możemy sprobować gdzieindziej u Stępkowskiego lub u Wróbla.

B. Doskonale. Chodźmy więc do hotelu.

ĆWICZENIE.

1. Jak nasi podróżnicy mają zamiar przepędzić wieczór? 2. Dokąd udają się, aby kupić bilety? 3. Co robi Pan B. 4. Czy Warszawa mu się podoba? 5. Czy pan A. podziela jego zdanie? 6. Ile lat pan A. nie był w Warszawie? 7. Co dodaje uroku Warszawie? 8. Co oglądają ci panowie na Wierzbowej ulicy? 9. Przed jakimi sklepami się zatrzymują? 10. Czemu przypatrują się panie? 11. Co chce kupić pan A? 12. Do jakiego sklepu wchodzą nasi panowie? 13. Jakie rękawiczki pragnie kupić pan A? 14. Czy te, które mu subjekt pokazuje, są dla niego odpowiednie? 15. W jakiej cenie kupuje rękawiczki pan A. 16. Jakie bywają rękawiczki? 17. Z jakiej skóry wyrabiają rękawiczki? 18. Komu pan A. płaci pieniądze za rękawiczki? 19. Dokąd się potem udają panowie? 20. Gdzie mieliby ochotę odpocząć? 21. Co ich zmusza do udania się do hotelu? 22. W jakiej restauracyi będą dziś jedli obiad? 23. Czy nazajutrz mają zamiar jeść obiad w tej samej restauracyi?

Przechadzka po Warszawie.

(ciąg dalszy)

Nazajutrz podróżnicy nasi wypoczywali nieco dłużej w hotelu, gdyż byli zmęczeni wrażeniami dnia poprzedniego. Wypiwszy kawę, którą kazali sobie podać do numeru, wyszli około południa na miasto. Krakowskiem Przedmieściem doszli do Placu Zamkowego, po drodze zatrzymawszy się chwilę przed pomnikiem Mickiewicza. Zwiedziwszy katedrę Sw. Jana, poszli na Stare Miasto, aby się przyjrzeć zabytkom Starej Warszawy, stamtąd znów wrócili na Plac Zamkowy, zwiedzili Zamek Królewski, poczem zeszli w dół na most, skąd piękny i rozległy roztacza się widok. Pan B. czuł się nieco zmęczonym kilkogodzinnym spacerem, towarzysz więc jego zawołał dorożkę — i w parę minut potem przyjaciele nasi znaleźli się w kawiarni hotelu Bristol. Pokrzepiwszy swe siły, wsiedli w tramwaj i pojechali do Łazienek. Pan A. pokazywał panu B. ładniejsze i godniejsze uwagi gmachy, które napotykali po drodze; pomnik Kopernika, kościół Sw. Krzyża. W Łazienkach nasi podróżnicy spędzili kilka godzin i zachwyceni pięknością parku, Zamku Królewskiego i pomnika Sobieskiego, wrócili do hotelu, postanawiając, o ile tylko czas im na to pozwoli, nazajutrz również wybrać się do Łazienek.

B. Dokąd wybierzemy się dzisiaj?

A. Przedewszystkiem muszę Panu pokazać Stare Miasto i katedrę Sw. Jana, są to przecież pamiątki naszej przeszłości.

B. A więc chodźmy.

A. Jak się Panu podoba pomnik Mickiewicza? Zatrzymajmy się chwilę przed nim i oddajmy hołd pamięci naszego nieśmiertelnego wieszcza. Tam w dali na Placu Zamkowym widnieje kolumna Zygmunta, ku niej się teraz skierujemy.

B. Więc to jest Plac Zamkowy? a ta wązka uliczka to ulica Święto-Jańska? Jaka szkoda, że nasza wspaniała katedra mieści się w takiej wązkiej uliczce.

A. A teraz, kiedy zwiedziliśmy Katedrę i przyjrzeli Staremu Miastu, chodźmy na Zjazd, popatrzymy na naszą szarą Wisłę. Co za wspaniały widok rozłacza się stąd! Po drugiej stronie Wisły — Praga, tam na lewo Bielany, a na prawo Saska Kępa. Ale, Pan, widzę, jakoś zmieniony, czy Pan nie zmęczony?

B. O tak, bardzo jestem zmęczony. Czy nie moglibyśmy gdziekolwiek odpocząć?

A. W takim razie dojedziemy do kawiarni w Bristolu; tam napijemy się kawy; odpoczniemy trochę. Dorożka! Do Bristolu!

B. O tak, teraz czuję się zupełnie dobrze. Odpocząłem i mogę śmiało w dalszym ciągu wędrować. Dokąd udamy się teraz?

A. Wsiądziemy w tramwaj i pojedziemy do Łazienek. Oto i nasz tramwaj, wsiadajmy!

B. Jaki ruch na tej ulicy! To Nowy-Świat, zdaje się, a to pomnik Kopernika, czy tak?

A. Ten kościół koło pomnika Kopernika, to kościół Sw. Krzyża, a ten na placu — kościół Sw. Aleksandra. Wjeżdżamy w Aleje Ujazdowskie. Wysiądźmy, przejdziemy się trochę po Alejach. Oto są Łazienki, prawda, że warto było tu przyjechać?

B. Prześlicznie tu — jakie malownicze grupy drzew, jaka wspaniała perspektywa! A pałac królewski jak ślicznie położony! Jestem zachwycony Łazienkami, chciałbym raz jeszcze tu przyjechać, jeśli jutro wystarczy nam czasu, musimy jeszcze na parę godzin tu się wybrać.

A. Z przyjemnością będę Panu towarzyszył, gdyż i ja niezmiernie lubię Łazienki. Tymczasem jednak musimy już wracać, gdyż zaczyna się ściemniać, żołądek upomina się o swoje prawa, jedźmy więc do hotelu na obiad.

Druga książka.

W hotelu.

Pan Janowski. Dzisiaj rano wysłaliśmy depeszę, aby pozostawiono nam dwa przyległe pokoje.

Szwajcar. Tak, proszę Pana. Czy Pan Janowski z Krakowa?

P. J. Tak, to ja, a to pan Kowalski.

Szwajcar. Pozostawiliśmy dla Panów NoNo 35 i 36.

P. J. Doskonale. Proszę wydać rozporządzenie, aby nam przynieśli nasze rzeczy na górę.

Szwajcar (do chłopca hotelowego) Pokaż panom pokoje 35 i 36 i powiedz służącemu, aby natychmiast zaniósł rzeczy.

Chłopiec. Proszę, niech Panowie pozwolą na prawo. Tu jest winda . . . Oto pokoje. Czy mogę prosić o paszporty?

P. J. Dobrze. Powiedz mi, mały, czy prędko mogliby nam wyprać bieliznę?

Chłopiec. W przeciągu 24 godzin. Niech Pan będzie łaskaw zadzwoni na pokojówkę, jak Pana kufry już będą rozpakowane.

Pan Kowalski. Ogromnie mi się pić chce. Jakie napoje macie?

Chłopiec. Zaraz tu przyślę służącego (wychodzi).

Służący. Co Pan rozkaże?

P. Kowalski. Jakie macie wody mineralne?

Służący. Jaką Pan sobie życzy. Mamy Apollinaris, Vichy.

P. K. Wolę Apollinaris. Jutro rano proszę nam podać kawę do numeru i powiedzieć, aby nas obudzili punkt o siódmej.

Służący. Dobrze, proszę Pana.

P. J. Zdaje się że na pokojówkę trzeba dwa razy dzwonić (dzwoni).

P. J. Proszę.

(Pokojówka stuka.)

Pokojówka. Czego Pan sobie życzy?

P. J. Proszę wydać rozporządzenie, aby nasza bielizna była wyprana do jutra wieczorem.

Pokojówka. Niech Pan będzie spokojny, wszystko będzie gotowe.

P. J. Proszę powiedzieć służącemu, aby porządnie wyczyścił nasze ubranie, bo jest bardzo zakurzone, niech buty też wyczyści, stoją tam w kącie. Ale, prawda, proszę przynieść jeszcze dwa ręczniki.

ĆWICZENIE.

1. Gdzie zatrzymują się osoby, które przyjeżdżają do obcego miasta? 2. Co zrobili panowie J. i K., aby zamówić pokoje? 3. Czy szwajcar poznał p. Janowskiego? 4. Czy pokoje znajdują się obok siebie? 5. Czy są widne i słoneczne? 6. Czy hałas uliczny daje się słyszeć w tych pokojach? 7. Co widzą ci panowie ze swoich okien? 8. Dlaczego biorą rzeczy w drogę? 9. Kiedy chcą oni mieć swoje rzeczy? 10. Kto prowadzi ich do pokojów? 11. Kto wnosi ich rzeczy do pokoju? 12. Czy ci panowie idą po schodach? 13. O której godzinie chcą wstać nazajutrz? 14. Do której godziny Pan sypia rano? 15. O której godzinie Pan się zwykle budzi? 16. Czy może Pan spać, gdy w pokoju jest hałas? 17. Co trzeba robić, aby kogoś obudzić? 18. Gdzie i kiedy ci panowie chcą pić kawę? 19. Czy muszą oni przejść przez korytarz, aby dostać się z jednego pokoju do

drugiego? 20. Jakie jest zajęcie lub stanowisko pana Berlitza? 21. Jak się Pan nazywa? 22. Gdzie Pan stale przebywa? 23. Co się robi z brudną bielizną? 24. Czy Pańska służąca pierze Pańską bieliznę, czy też oddaje ją Pan do pralni? 25. Czy panowie J. i K. chcą mieć prędko swoją bieliznę? 26. Jak prędko mogą ją otrzymać? 27. Jakiego uczucia Pan doznaje po zjedzeniu czegoś słonego? 28. Podczas jakiej pogody doznaje Pan pragnienia? 29. Jaką wodę Pan woli do picia? 30. Co robimy w hotelu, aby zawołać służącego? 31. Dlaczego ci panowie dzwonią? 32. Co robi pokojówka, zanim wchodzi do pokoju? 33. Co się mówi, gdy ktoś stuka do drzwi? 34. Co się pokojówka pyta panów J. i K? 35. Co się robi z ubraniem, gdy jest zakurzone? 36. Kto czyści ubranie gości hotelowych? 37. Co się robi z brudnem obuwiem?

Poczta.

Pan Kwiatkowski. Czy niema listów dla mnie? Nazwisko moje — Kwiatkowski.

Urzędnik pocztowy. Są dwa listy dla Pana, jeden z nich polecony (rekomendowany). Czy ma Pan paszport przy sobie?

P. K. Oto jest.

Urzędnik. Oto są listy. Niech Pan będzie łaskaw tu podpisać, że Pan otrzymał list polecony.

P. K. Gdzie można kupić marki pocztowe?

Urzędnik. Obok, okienko No 45.

P. K. (zwracając się do urzędnika w okienku No 45) Jaką markę należy nakleić na list, który chcę wysłać miejską pocztą?

Urzędnik. Trzykopiejkową markę.

P. K. A jak należy opłacać listy zamiejscowe?

Urzędnik. W Królestwie i całej Rosyi opłata za list wynosi 7 kopiejek, za kartę 3 kopiejki. Za list wysyłany zagranicę — 10 kop., za kartę — 4 kop. Jest to opłata za listy, nie ważące więcej nad 1 łut, za każdy łut następny dodaje się marka.

P. Kw. Jeśli zaraz teraz wrzucę list do skrzynki, czy będzie on w Krakowie jutro rano?

Urzędnik. Nie, będzie dopiero przed wieczorem.

P. Kw. To będzie zapóźno, wolę depeszować. Gdzie telegraf?

Urzędnik. Telegraf mieści się przy ulicy Kotzebue, niedaleko Saskiego Ogrodu.

Pan Kw. Dziękuję Panu.

ĆWICZENIE.

1. Dokąd przychodzi p. Kwiatkowski? 2. Do kogo się zwraca? 3. O co się pyta urzędnika na poczcie? 4. Co mu odpowiada urzędnik? 5. Co trzeba pokazać na poczcie, żeby módz otrzymać korespondencyę poleconą? 6. Czy Pan podpisuje się, gdy Pan otrzymuje list polecony (rekomendowany)? 7. Dokąd udaje się Pan Kw. po otrzymaniu listów? 8. O co się pyta urzędnika w okienku No 45? 9. Co mu odpowiada urzędnik? 10. Na jakim liście nakleja się 3-kopiejkową markę? 11. Na jakim — 10-kopiejkową? 12. W jakich wypadkach nakleja się na liście dwie marki? 13. Jak długo idzie list do Krakowa? 14. Czy to nie było zapóźno dla p. Kwiatkowskiego? 15. Co wolał zrobić pan Kwiatkowski? 16. Gdzie mieści się telegraf?

Telegraf.

Pan Kw. Pan będzie łaskaw przyjąć depeszę do Krakowa. Dziesięć wyrazów. Ile się należy?

Urzędnik telegrafu. Rubla. 10 wyrazów po 10 kop., jak zwykle do Austryi i Galicyi.

P. Kw. A jaka jest opłata za telegramy miejskie i w granicach państwa Rosyjskiego?

Urzędnik telegrafu. Za telegramy miejskie opłaca się 15 kop. za depeszę i 1 kopiejkę za wyraz, za telegramy wysłane do Królestwa i Rosyi — 15 kop. za depeszę i 5 kop. za wyraz. Co się tyczy depesz, wysyłanych zagranicę, to opłata bywa różną, do Francyi naprz. 15 kop. za wyraz, do Niemiec — 10 k. do Anglii — 20 kop. i. t. d.

Pan Kw. Dziękuję Panu bardzo.

Urzędnik. Oto kwit, proszę Pana.

Pan Kw. Dziękuję. Dowidzenia.

ĆWICZENIE.

1. Kto przyjmuje depesze w telegrafie? 2. Do jakiego miasta posyła depeszę p. Kwiatkowski? 3. Czy Pan wie, jaka jest opłata za depesze wysyłane do Rosyi? 4. Ile kosztuje wyraz w depeszy miejskiej? 5. Ile się dopłaca za depeszę? 6. Czy Pan wie, ile się płaci za depesze wysyłane do innych krajów? 7. Co wydaje urzędnik po przyjęciu depeszy?

Telefon.

Pan Janowski (przy telefonie). Pani będzie łaskawa 5—82.

Telefonistka. Aparat zepsuty, nie mogę Pana połączyć.

P. Jan. Pani będzie łaskawą — 75—70.

Telef. 75—70 zajęty.

P. Jan. (po kwadransie). Proszę Pani — 75—70.

Telef. 75—70 Dzwoniono.

P. Jan. Dziękuję. Czy Pan Sokołowski przy telefonie?

P. Sokoł. Tak, to ja. Przepraszam, kto mówi, bo nie poznaję po głosie?

P. Jan. Janowski z Krakowa.

P. Sokoł. A, Pan Janowski! Bardzo mi przyjemnie. Co Pan porabia w Warszawie?

P. Jan. Mam kilka spraw, których listownie nie mogłem załatwić, musiałem więc sam na kilka dni przyjechać. Jeśli mi czasu starczy, to będę jutro u Pana, aby pomówić o Panu Piotrowskim. Co? Jak? Nic nie rozumiem. Rozłączyli nas. Pani będzie łaskawa nie rozłączać, jeszcze rozmawiamy. Czy Pan Sokołowski przy telefonie? Co? Pan będzie łaskaw głośniej. Co takiego? Pan Piotrowski dom sprzedał? Kto Panu o tem mówił? Węgliński? E, ten nigdy prawdy nie mówi. Nie przypuszczam, aby Piotrowski miał dom sprzedać. Obiecał mi depeszować, jak tylko to nastąpi, a dotąd nie miałem jeszcze wiadomości.

Pan Sokoł. To prawda, Węglińskiemu nie można wierzyć. Ale, czy to prawda, że dostał jakiś spadek?

P. Jan. Nie, to nieprawda. Doskonale wiem, że ojciec jego, który niedawno umarł, nic mu nie zostawił. Czy Pan nie wie, jaki jest adres Szultza? On może dać Panu informacye, dotyczące Węglińskiego.

P. Sokoł. Nie, nie znam jego adresu, ale mogę się dowiedzieć w „Biurze Adresowem".

P. J. Doskonale. A więc do jutra. Ukłony dla rodziny Pańskiej.

P. S. Dziękuję Panu. Do widzenia.

ĆWICZENIE.

1. Co robi p. Janowski, aby mówić z No 582? 2. Co odpowiadają panu J. ze stacyi? 3. Czy telefonistka może połączyć pana J. z No 582? 4. Dlaczego nie może ona tego uczynić? 5. Z kim p. J. chce rozmawiać? 6. Czy odrazu może rozmawiać z No 75—70? 7. Dlaczego nie może on odrazu rozmawiać z No 75—70? 8. Czy telefonistka łączy pana J. z No 75—70? 9. Z kim rozmawia pan J? 10. Po co p. J. przyjechał do Warszawy? 11. O kim p. J. mówi z panem S? 12. Co mu p. S. oznajmia? 13. Czy to prawda, że p. Piotrowski sprzedał swój dom? 14. Kto powiedział o tem panu S? 15. Czy p. Węgliński powiedział prawdę? 16. Czy p. W. otrzymał spadek po ojcu? 17. Na co potrzebny jest panu S. adres pana Schultza? 18. Czy p. Sokołowski wie, jaki jest adres pana Schultza? 19. Gdzie może się dowiedzieć tego adresu? 20. Czy pan Janowski przyjdzie do pana Sokołowskiego?

Wynajem mieszkania.

P. Wąsowicz. Niech Pan będzie łaskaw powiedzieć mi, gdzie ulica Marszałkowska?

Przechodzień. Marszałkowska niedaleko stąd, ale jakiego numeru Pan szuka, bo ulica jest bardzo długa.

P. W. No 149.

Przechodzień. To niedaleko Saskiego Ogrodu; niech Pan idzie Bracką, Chmielną, wyjdzie Pan na Marszałkowską, potem prosto prawie do samego Ogrodu Saskiego. Zdaje się, że No 149 jest po lewej stronie ulicy.

P. W. Dziękuję bardzo . . . . . Czy zastałem pana Grabowskiego?

Służąca. Pan będzie łaskaw wejść. Jak mam oznajmić Pana?

P. W. P. Grabowski mnie nie zna; proszę powiedzieć, że przychodzę obejrzeć mieszkanie, podobno jest do wynajęcia.

P. Grabowski. Czem mogę służyć?

P. W. Czytałem w „Kurjerze“, że Pan ma mieszkanie do wynajęcia, chciałbym je obejrzeć. Z ilu pokojów składa się to mieszkanie?

P. G. Z pięciu: sypialnego, jadalnego, salonu, gabinetu, kuchni i alkowy.

P. W. Czy mogę zobaczyć to mieszkanie?

P. C. Naturalnie, proszę bardzo.

P. W. Na którem to piętrze?

P. G. Na drugiem. Pan będzie łaskaw po tych schodach. To przedpokój.

P. W. Jaki ciemny! Dokąd wychodzi to okno?

Pan Gr. Na podwórze. Te drzwi prowadzą z kuchni do jadalnego. Jadalny, jak Pan widzi, jest bardzo widny.

P. W. Tak, ale ża to bardzo mały, niema miejsca na kredens.

P. C. Między oknami jest dosyć miejsca. To salon, nad kominkiem wisi lustro, tak samo, jak w stołowym.

P. W. Dokąd wychodzą okna salonu?

P. G. Na ulicę.

P. W. Chciałbym wiedzieć, kto mieszka w Pańskim domu.

P. G. Ja z rodziną zajmuję cały parter, nad nami mieszka pan C., dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń i p. J., urzędnik kolei Wiedeńskiej z żoną.

P. W. Czy może mi Pan dać piwnicę, abym mógł w niej trzymać wino?

P. G. Naturalnie, w moim domu każdy lokator ma piwnicę dla siebie.

P. W. Zupełnie zapomniałem się zapytać, czy Pański dom jest skanalizowany?

P. G. Ależ tak, we wszystkich mieszkaniach jest wodociąg i gaz; czy Pan nie zauważył kranów w kuchni?

P. W. Nie zwróciłem na to uwagi. Ile wynosi komorne rocznie?

P. G. Tysiąc rocznie; przyczem komorne wnosi się kwartalnie zgóry.

P. W. Jak widzę, mieszkanie jeszcze nie jest wykończone i kiedy możnaby się sprowadzić?

P. G. Za dwa tygodnie może się Pan sprowadzić. Natychmiast każę mieszkanie wykończyć, jutro już robotnicy zaczną pracować.

P. W. Doskonale, biorę to mieszkanie, a pierwszego przyślę meble i rzeczy. Do widzenia Panu.

ĆWICZENIE.

1. Do kogo zwraca się na ulicy pan Wąsowicz? 2. O jaką ulicę pyta? 3. Dlaczego zatrzymuje przechodnia? 4. Jakiego numeru szuka? 5. Co mu odpowiada przechodzień? 6. Gdzie się znajduje dom No 149? 7. Co mówimy, gdy ktoś nam daje potrzebne informacye? 8. Dlaczego dzwonimy, gdy chcemy wejść do mieszkania? 9. O co się pyta pan Wąsowicz służącej? 10. Co mu odpowiada służąca? 11. Gdzie rozmawia p. Wąsowicz ze służącą? 12. Co robi służąca, gdy usłyszy dzwonek? 13. Poco pan Wąsowicz przyszedł do domu No 149? 14. Dlaczego pan W. nie powiedział służącej swego nazwiska? 15. Co robi służąca, podczas gdy pan W. czeka? 16. Co oznajmia służąca panu Grabowskiemu? 17. Skąd się dowiedział p. Wąsowicz, że na Marszałkowskiej jest mieszkanie do wynajęcia? 18. O co się pyta p. Grabowski gościa? 19. Jakie pytanie zadaje p. Wąsowicz, aby się dowiedzieć, ile pokojów jest w mieszkaniu? 20. Na którem piętrze znajduje się do wynajęcia mieszkanie? 21. Co musi zrobić p. Wąsowicz, aby się dostać na drugie piętro? 22. Niech mi

Pan nazwie różne pokoje w mieszkaniu i powie, co się w każdym z nich robi? 23. Dokąd wychodzi okno w naszej klasie? 24. Co powiedział p. W. o jadalnym pokoju? 25. Jakie informacye dał pan Gr. o swoich lokatorach? 26. Czy dom Pana jest ubezpieczony od ognia? 27. Czy Pan się ubezpieczył na życie? 28. Jak nazywamy najniższe piętro domu? 29. Gdzie znajduje się w domu miejsce, które nazywamy strychem? 30. Na co pan W. nie zwrócił uwagi przy oglądaniu mieszkania? 31. Ile wynosi komorne za to mieszkanie? 32. Kiedy trzeba płacić pieniądze za mieszkanie? 33. Czy jest już wykończone, czy trzeba je jeszcze wykańczać? 34. Czy ta książka jest w dobrym stanie, czy też jest porwana? 35. Czy p. Wąsowicz wynajął mieszkanie? 36. Kiedy ma zamiar się sprowadzić? 37. Co przywiezie do mieszkania? 38. Co pan Grabowski powinien zrobić z mieszkaniem?

W składzie mebli.

Kupujący: Prosiłbym o pokazanie mi całkowitego urządzenia salonu.

Sprzedający: Z przyjemnością, mam różne meble, chciałbym więc wiedzieć, w jakiej cenie Pan życzy sobie meble.

Kupujący: Tego Panu powiedzieć nie mogę, muszę naprzód zobaczyć, co Pan ma na składzie.

Sprzedający: Jak się Panu podoba to umeblowanie w stylu Ludwika XV?

Kupujący: Zupełnie mi się nie podoba.

Sprzedający: A to z czarnego drzewa pokryte czerwonym aksamitem?

Kupujący: Aksamit bardzo lichy; już wolę ten garnitur. Z ilu sztuk się składa?

Sprzedający: Z kanapy, dwóch foteli i czterech krzeseł.

Kupujący: Czy ma Pan stół odpowiedni do tego umeblowania?

Sprzedający: Owszem, mam, — ten stół naprz. jest zupełnie w tym samym stylu.

Kupujący: Czy siedzenia są miękkie i wygodne?

Sprzedający: Pan będzie łaskaw siąść i przekonać się o dobroci towaru.

Kupujący: Rzeczywiście, siedzenia są bardzo wygodne. Ile kosztuje ten garnitur wraz ze stołem?

Sprzedający: Ponieważ Pan ma zamiar kupić jeszcze co innego, więc wezmę od Pana tylko 735 rubli.

Kupujący: Tak, mam zamiar kupić meble do całego mieszkania. Proszę mi teraz pokazać urządzenie jadalnego pokoju. Przedewszystkiem chciałbym zobaczyć porządny rozsuwany stół. Z jakiego drzewa ten stół?

Sprzedający: Orzechowy.

Kupujący: Zdaje mi się, że ten jest niedość mocny, proszę mi pokazać inny.

Sprzedający: Jak się Panu ten podoba?

Kubujący: Bardzo mi się podoba. Czy Pan nie ma odpowiedniego kredensu i krzeseł?

Sprzedający: Owszem, mam, czy Pan sobie życzy krzesła wyścielane, czy wyplatane?

Kupujący: Wyplatane są z pewnością tańsze?

Sprzedający: Tak, różnica wynosi pięć rubli na sztuce.

Kupujący: Czyż taka duża różnica? Proszę mi jeszcze pokazać kredens, któryby pasował do krzeseł i stołu.

Sprzedający: Polecam Panu ten kredens, jest w tym samym stylu.

Kupujący: A ile będzie kosztowało całkowite urządzenie jadalnago?

Sprzedający: 350 rubli, jeśli Pan wybierze krzesła wyplatane i 380, jeśli Pan zechce wyścielane.

Kupujący: To już ostatnia cena?

Sprzedający: Tak, tych mebli nie mogę taniej sprzedać, zresztą w naszym magazynie ceny są stałe.

Kupujący: Nie widzę u Pana mebli do sypialni.

Sprzedający: Na górnem piętrze mamy ogromny wybór mebli do pokojów sypialnych, może Pan zechce wejść po schodach?

Kupujący: Niech Pan idzie naprzód, a ja za Panem. Te schody są tak wązkie, że zastanawiam się nad tem, jak Panowie wciągają i spuszczają duże sztuki?

Sprzedający: Słusznie Pan zauważył; mamy dla tego celu windę na podwórzu. Czy nie podobają się panu te meble mahoniowe do sypialni?

Kupujący: Nie, nie lubię mahoniu, przytem mahoń teraz nie modny.

Sprzedający: Może w takim razie orzechowe?

Kupujący: Dobrze! Chciałbym mieć skromne mebelki orzechowe do sypialnego, a dębowe do innych pokojów. O, tu w tym pokoju widzę meble, które mi się bardzo podobają, szczególniej łóżko. Czy Pan sprzedaje także i materace?

Sprzedający: Wszystko Pan może u nas dostać: materace, poduszki, kołdry, prześcieradła i. t. d.

Kupujący: Przyjdę innym razem, żeby to obejrzeć.

Sprzedający: Jak Pan sobie życzy.

Kubujący: Tymczasem więc do widzenia.

Sprzedający: Moje uszanowanie Panu.

ĆWICZENIE.

1. Co chce kupić kupujący? 2. Czy chce on wydać dużo pieniędzy na meble? 3. Czy mu się podoba styl Ludwika XV? 4. Dlaczego nie chce mebli aksamitnych?

5. Jakie meble pokazuje mu następnie sprzedający? 6. Czy te meble są w jego guście? 7. Jakie kupujący wybiera meble? 8. Z jakich przedmiotów składa się garnitur mebli do salonu? 9. O co kupujący pyta sprzedającego? 10. Czy sprzedający znajduje, że stół pasuje do garnituru mebli przeznaczonych do salonu? 11. Co sprzedający proponuje kupującemu, aby go przekonać, że krzesła są miękkie i wygodne? 12. Czy kupującemu podobają się meble? 13. Ile kosztują meble do salonu? 14. Dlaczego sprzedający bierze tylko 735 rs? 15. Jakie meble chce ten pan kupić do stołowego? 16. Jaki chce mieć kredens? 17. Co stawiamy w kredensie? 18. Czy kupującemu podoba się stół, który mu początkowo pokazywano? 19. Czy ten stół jest rzeczywiście niemocny, czy tylko kupującemu się tak zdaje? 20. Jaki kredens sprzedający radzi więc panu X? 21. Czy Pan X. bierze krzesła wyścielane do stołowego? 22. Dlaczego bierze wyplatane krzesła? 23. Jaka różnica w cenie między krzesłami wyścielanemi a wyplatanemi? 24. Ile pan X. płaci za meble do stołowego? 25. Jakie umeblowanie stołowego pokoju kosztuje 380 rs? 26. Czy w porządnym magazynie należy się targować? 27. Czy Pan się targuje w magazynach? 28. Jakie meble Pan najlepiej lubi, z jakiego drzewa? 29. Z czego wyrabiają meble, z czego łóżka?

U krawca.

Pan Jerzy. Kochany Panie Antoni, jaki Pan ma śliczny garnitur! Czy Pan kupił gotowy, czy też obstalował Pan?

Pan Antoni. Ja zwykle robię sobie ubranie na obstalunek. Gotowe ubranie nigdy dobrze nie leży,

wprawdzie robione na obstalunek kosztuje zwykle drożej, ale za to znacznie lepiej leży i lepiej jest uszyte.

Pan J. U kogo Pan staluje ubranie?

Pan Antoni. Już od paru lat ubieram się u krawca Rybińskiego.

Pan J. Czy Pan nie mógłby iść ze mną do niego. Chciałbym sobie obstalować taki sam garnitur, jak Pański.

Pan Antoni. Z największą chęcią. . . Dzień dobry, panie Rybiński. Przyprowadzam Panu nowego klijenta.

Krawiec. Dziękuję Panu bardzo. Czem mogę Panu służyć?

P. J. Czy Pan mógłby mi zrobić taki sam garnitur, jak ma mój przyjaciel?

Krawiec. Sądzę że tak, gdyż tego materyału zostało mi się jeszcze na jeden garnitur. Pan będzie łaskaw zdjąć marynarkę; wezmę miarę Pana. Czy Pan także staluje spodnie i kamizelkę?

P. J. Tak, proszę mi zrobić cały garnitur.

Krawiec. Jaki Pan woli tużurek — więcej obcisły czy też luźniejszy?

P. J. W zupełności polegam na Panu, Pan chyba najlepiej wie, jakie teraz tużurki noszą.

Krawiec. Postaram się zastosować we wszystkiem do życzenia szanownego Pana. Miara już zdjęta, Pan będzie łaskaw włożyć marynarkę. Na kiedy Pan życzy sobie mieć ubranie?

P. J. Jeśli możliwe, to chciałbym, aby ubranie było gotowe za tydzień.

Krawiec. Za tydzień będzie gotowe; Pan będzie łaskaw przyjść pojutrze, w porze dla Pana najdogodniejszej, — przymierzę ubranie i zobaczę, czy dobrze leży.

ĆWICZENIE.

1. Kogo spotyka na ulicy pan J. 2. Czyim przyjacielem jest pan Antoni? 3. Jakim sposobem Pan się o tem

dowiedział? 4. Co zauważył pan J. na panu Antoniu? 5. Czy ubranie mu się podoba? 6. Jakie ubrania staluje sobie zwykle pan Antoni? 7. Dlaczego nie kupuje gotowych? 8. Jak się nazywa jego krawiec? 9. Czy Pan sam szyje ubrania? 10. U kogo Pan je staluje? 11. Czy Pan kupuje gotowe ubrania? 12. Czego chce pan J. 13. Co robią przyjaciele, porozmawiawszy o ubraniu? 14. Czy Pan J. idzie sam do krawca? 15. Co powiedział pan Antoni krawcowi? 16. Za co krawiec dziękował? 17. Czy krawiec może jeszcze zrobić jeden garnitur z materyału, z którego zrobione ubranie pana Antoniego? 18. Co musi zrobić krawiec, zanim zacznie szyć ubranie? 19. Dlaczego bierze on miarę? 20. O co się krawiec pyta pana Jerzego? 21. Czy Pan J. mówi krawcowi, jak ma być uszyty garnitur? 22. Dlaczego tego nie robi? 23. Co robi pan J., gdy krawiec zdejmuje z niego miarę? 24. Na kiedy potrzebne ubranie panu J? 25. Co mówi krawiec? 26. Dlaczego przymierzamy ubrania? 27. Jakie ubrania lepiej leżą, te, które kupujemy, czy te, które każemy robić na obstalunek?

U krawcowej.

Krawcowa. Czem mogę Pani służyć?

Pani X. Chciałabym mieć spacerowy kostyum, nie wiem jednak, jaki wybrać — jaki mi Pani radzi?

Krawcowa. Teraz przeważnie noszą materyały gładkie.

Pani X. Więc materyały w pasy i kratki teraz nie modne?

Krawcowa. Tego nie powiem, są one jeszcze noszone, ale już niewiele.

Pani X. A co będzie tej zimy najmodniejsze?

Krawcowa. Może Pani zechce obejrzeć ostatnie paryskie żurnale? Jaki fason majlepiej się Pani podoba?

Pani X. W żurnalach żaden mi się nie podoba. Wolę sobie obstalować gładki kostyum z żakieten i spódnicą w fałdy, taki, jak widziałam u Pani w wystawie.

Krawcowa. W oknie widziała Pani model, taki sam kostyum mogę Pani zrobić.

Pani X. Doskonale, a teraz niech mi Pani pokaże materyały.

Krawcowa. Czy podoba się Pani ten materyał, to doskonały i trwały gatunek.

Pani X. Czy ten materyał nie będzie za ciężki na tego rodzaju kostyum?

Krawcowa. Ma Pani słuszność, mamy lżejsze materyały. Czy ten gatunek się Pani nie podoba?

Pani X. Materyał i kolor mi się bardzo podobają, ale sądzę, że nie będzie się dobrze nosił.

Krawcowa. Przeciwnie, to jest doskonały materyał i wybornie się nosi, mogę go Pani śmialo polecić. A czem Pani każe przybrać kostyum? Obecnie koronki są bardzo modne.

Pani X. Pod tym względem polegam zupełnie na Pani. Jeśli mi Pani dobrze zrobi ten kostyum, to będę się stale u Pani ubierała, będę też Panią polecała znajomym. Prawdopodobnie w krótkim czasie będzie mi potrzebna balowa suknia.

Krawcowa. Może Pani być zupełnie spokojna; robota i wykończenie kostyumu będą bez zarzutu, jestem spokojna, że potrafię Panią zadowolnić. A jaką balową suknię Pani każe robić?

Pani X. Teraz nic jeszcze nie wiem, pomyślę jeszcze o tem. Porazmawiamy o balowej sukni, gdy przyjdę mierzyć kostyum.

ĆWICZENIE.

1. Gdzie znajduje się Pani X., o której mowa w poprzednim rozdziale? 2. Po co przyszła do krawcowej? 3. Gdzie Panie stalują swoje suknie? 4. Czy Pani umie szyć? 5. Czy pani X. wiedziała zawczasu jaki kostyum ma obstalować? 6. Kto jej radzi, jaki ma wybrać fason? 7. Jakie materyały są teraz najmodniejsze? 8. Jakie materyały Pani najlepiej lubi: gładkie, w pasy czy w kraty? 9. Dlaczego krawcowa nie radzi brać materyału w pasy? 10. Co pokazuje krawcowa Pani X. by mogła ona zobaczyć ostatnie nowości? 11. Jaka suknia najlepiej się podoba pani X? 12. Gdzie widziała ten fason? 13. Niech Pani opisze tę suknię? 14. Niech Pani opisze swoją suknię. 15. Czy krawcowa pokazuje dużo materyałów? 16. Czy pani X. sama wskazuje, jak suknia ma być przybrana? 17. Co krawcowa radzi? 18. Co pani X. obiecuje, jeśli krawcowa dobrze zrobi zamówioną suknię? 19. Czy Pani jest zadowolona ze szkoły Berlitza? 20. Czy Pani ją będzie polecała swoim znajomym? 21. Czy krawcowe zawsze potrafią zadowolnić swoje klijentki? 22. Dlaczego pani X. nie mówi krawcowej, z jakiego materyału będzie jej balowa suknia? 23. Kiedy powie o tem krawcowej?

Odwiedziny.

Stefan. Drogi Janku! Jakże dawno cię nie widziałem! Jakżeś dostał się do Warszawy?

Jan. Przedewszystkiem sprawy moje tego wymagały, a przytem chciałem poznać Warszawę, o której tyle się nasłuchałem.

Stefan. Jak to dobrze, jakże się cieszę! Twój przyjazd jest taką miłą niespodzianką dla mnie!

Jan. I ja jestem niemniej uradowany: po tylu latach niewidzenia miło jest znów się spotkać.

Stefan. Przytem wybrałeś akurat dzień taki odpowiedni: dziś są moje urodziny.

Jan. Ach tak! Życzę więc wszystkiego najlepszego.

Stefan. Dziękuję, drogi przyjacielu. Ale powiedz mi, jak długo masz zamiar pozostać w Warszawie? Mam nadzieję, że nie tak prędko nas opuścisz?

Jan. Na razie nie wiem, — w każdym razie pozostanę tu najmniej z tydzień.

Stefan. Tydzień! To doskonale! Naturalnie zamieszkasz u mnie?

Jan. Z największą chęcią, ale obawiam się, czy Ci nie zrobię kłopotu.

Stefan. Ależ najmniejszego!

Jan. A żonie Twojej?

Stefan. Żona moja będzie Ci bardzo rada. Ale przepraszam Cię, muszę oznajmić, że na obiedzie będziemy mieli gościa.

Stefan. No, już wydałem rozporządzenie. Ty, Janku, w niczem się nie krępuj, bądź, jak u siebie w domu. W tym pokoju będziesz sypiał.

Jan. O której godzinie jadacie obiad?

Stefan. Punkt o drugiej, ale jeśli jesteś głodny. . .

Jan. Nie, głodny nie jestem, ale chciałbym się przebrać przed obiadem.

Stefan. To zbyteczne, Twoje ubranie podróżne jest zupełnie przyzwoite.

Jan. Ubrania wreszcie mogę nie zmieniać, ale koniecznie muszę się umyć i uczesać — a, jeśli zdążę, to i odpocząć trochę.

Stefan. Znajdziesz tu wszystko, czego Ci trzeba: oto szczotki, mydło i na ścianie wiszą ręczniki. Zaraz powiem służącej, aby Ci przyniosła miednicę i dzbanek z wodą.

Stefan (żonie). Pozwól sobie przedstawić mego najlepszego przyjaciela, Jana Rybickiego.

Pani Anna. Bardzo mi przyjemnie poznać Pana osobiście, mąż mój tyle mi o Panu opowiadał.

Jan Dobrzy czy źle mówił Pani o mnie?

Pani Anna. Dlaczego Pan przypuszcza, że mógł mówić o Panu źle? Czy Stefan należy do ludzi, którzy są zdolni obmawiać swoich przyjaciół?

Jan. Co do tego, jestem zupełnie spokojny, wiem, że Stefan jest bardzo dobry. Cieszę się też, że Pani nie pozwala go obrażać.

Pani Anna. Dziękuję za pochwałę.

Pokojówka. Proszę Pani! Obiad na stole.

Pani Anna. Proszę do stołu. Panie Janie, niech Pan tu siada. Prawda, Stefku, że zupa za słona?

Stefan. Wszak wiesz, Ańdziu, że lubię sól, pieprz, musztardę, dla mnie większa ilość soli w jedzeniu nie stanowi różnicy.

Pani Anna. Czy smakuje Panu cielęcina?

Jan. Cielęcina jest tak smaczna, że pozwolę sobie poprosić jeszcze o kawałek.

Pani Anna. Proszę Pana. Cieszę się, że Panu smakuje.

Stefan. Janku, wino doskonałe, daj kieliszek, jeszcze Ci naleję.

Jan. Dziękuję, kieliszek mój pełen. A, moja ulubiona potrawa!

Stefan. Niezły masz gust, ja zawsze wolę befsztyk i szparagi.

Pani Anna. Pomyślałam o Twoich upodobaniach, mój drogi, i na urodziny kazałam Ci zrobić befsztyk i szparagi. Heleno! (do pokojówki) podaj befsztyk!

Panie Janie, proszę, niech Pan bierze fasolę i groszek.

Stefan. A jaki deser dasz nam dzisiaj?

Pani Anna. Zaczekaj, nie bądź taki ciekawy; za chwilę sam zobaczysz. Heleno, podaj legominę i kawę.

Stefan. Ach, co za pyszności! Jaką mi zrobiłaś przyjemność! Poziomki ze śmietaną, to najlepszy deser, a przytem bardzo zdrowy i pożywny.

Jan. Ja też niezmiernie lubię poziomki; szkoda tylko, że tak krótko trwają.

Pani Anna. Cieszę się, że Pan podziela gust mego męża. Dlaczego Pan nie nalewa śmietanki do kawy?

Jan. Dziękuję bardzo, po jedzeniu pijam zwykle czarną kawę, poproszę tylko o podanie mi cukiernicy.

Pani Anna. Ach, przepraszam, zupełnie zapomniałam włożyć Panu cukru do kawy!

Jan. Dziękuję Pani.

Stefan. Rozumie się, że zapalisz cygarko po obiedzie?

Jan. Nie, dziękuję, potem wypalę.

Pani Anna. Dlaczegoż Panowie nie palicie? Stefku, przecież zwykle palisz po obiedzie?

Jan. Obawiam się, że dym może szkodzi Pani.

Pani Anna. Ależ bynajmniej! Proszę, niech Pan pali, panie Janie; dawno już przywykłam do dymu i nie szkodzi mi on zupełnie. Zresztą muszę iść zaraz do kuchni, niech się więc Pan zupełnie nie krępuje.

Jan. W takim razie skorzystam z Pani pozwolenia, dziękuję Pani bardzo.

Pani Anna. Czy dziś wieczorem zobaczę Pana jeszcze?

Stefan. Ale dopiero na kolacyi, kochanie; mam zamiar iść z Jankiem do miasta, pokażę mu wszystko, co jest godnem widzenia.

Pani Anna. W takim razie, do widzenia, Panie Janie.

Jan. Moje uszanowanie Pani.

ĆWICZENIE.

1. O czem czytaliśmy w poprzednim rozdziale? 2. Czy Stefan oczekiwał przyjaciela? 3. Co powiedział, zobaczywszy go? 4. Co wyrażamy okrzykiem? 5. Czem był Stefan zadziwiony? 6. Czy dawno nie widział przyjaciela? 7. Jakie Pytanie zadaje przyjacielowi? 8. Dlaczego Jan przyjechał do Warszawy? 9. Dlaczego Pan tutaj przyszedł? 10. Czy Jan dla przyjemności przyjechał do Warszawy? 11. Jakie sprawy zmusiły go do przyjazdu? 12. Jakie ma wyobrażenie o Warszawie? 13. Czy Jan podziela radość przyjaciela? 14. Czy dobry czas wybrał dla swojej podróży? 15. Co się robi w dzień urodzin przyjaciela? 16. Jak długo Jan ma zamiar pozostać w Warszawie? 17. Czy wie on jak długo pozostanie? 18. Dlaczego nie wie? 19. Czy Stefan jest zadowolony, że przyjaciel jego nie tak prędko opuści Warszawę? 20. Co mu proponuje? 21. Czy Stefan przypuszcza, że przyjaciel jego zechce zamieszkać u niego? 22. Z czego to można wywnioskować? 23. Pod jakim warunkiem zgadza się Jan na propozycyę Stefana? 24. Kogo Jan nie chce krępować? 25. Co mu odpowiada na to Stefan? 26. Co robią po przyjściu do mieszkania? 27. Co chce zrobić Jan? 28. Dokąd go prowadzi Stefan? 29. Co mu pokazuje w pokoju? 30. Dlaczego Stefan przypuszcza, że Jan może być głodnym? 31. Czy to prawda, że Jan jest głodny? 32. Dlaczego się Jan pyta, o której przyjaciel jada obiad? 33. Czy Stefan radzi Janowi przebrać się? 34. Jak się Pan zwykle czuje po podróży? 35. Co robi Jan przed obiadem? 36. Co mu było potrzebnem? 37. Gdzie się potrzebne przedmioty znajdowały? 38. Co robi Stefan, gdy gość jego i żona spotkali się w jadalnym pokoju? 39. Komu przedstawia on przyjaciela? 40. Co odpowiada żona? 41. Komu odpowiada? 42. Czy żona słyszała już o Janie? 43. Kto jej o nim mówił? 44. Jakiego zdania

jest Jan o przyjacielu i o jego żonie? 45. Z jakich dań składał się obiad? 46. Co pani Anna mówi o zupie? 47. Co jej na to odpowiada mąż? 48. Co jedzą po zupie? 49. Jaką potrawę Pan najlepiej lubi? 50. Jaka jest ulubiona potrawa Stefana? 51. Jaką potrawą chciała pani Anna zrobić przyjemność mężowi w dniu urodzin? 52. Jakiego pisarza Pan najlepiej lubi? 53. Czy deser smakował obu panom? 54. O jaką kawę prosi Jan? 55. Dlaczego pani Anna go przeprasza? 56. Co proponuje Stefan po obiedzie? 57. Dlaczego Jan nie chce palić? 58. Czy Stefan pali w obecności żony? 59. Skąd Pan to wnosi? 60. Czem zajmuje się pani Anna, podczas gdy przyjaciele palą? 61. Co przyjaciele mają zamiar robić do kolacyi? 62. Kiedy się znowu wszyscy spotkają?

Rozmowa o zdrowiu.

Pan Antoni. Nareszcie Pan przyszedł!

Pan Tomasz. Czy długo Pan na mnie czeka?

Pan Antoni. Przynajmniej z godzinę.

Pan Tomasz. Niech mi Pan wybaczy, proszę; takem źle spał tej nocy, że wstałem nieco później, niż zwykle. Wogóle niedobrze się czuję.

Pan Antoni. Co Pan mówi? Co Panu jest?

Pan Tomasz. Sam nie wiem, co mi jest właściwie, ale od paru dni mam ciągłe bóle głowy, mam przytem trochę gorączki.

Pan Antoni. Zwykle Pan bywa zdrów zupełnie, wszak prawda? A jak Pański apetyt?

Pan Tom. Jem wszystko bez apetytu.

Pan Antoni. W takim razie powinien się Pan poradzić lekarza.

Pan Tom. Radziłem się już lekarza, a mimo to gorączka się nie zmniejsza ale przeciwnie nawet zwiększa.

Pan Antoni. Co Panu zalecił doktór?

Pan Tom. Naprzód kazał mi zażywać chininę a po dwóch dniach miksturę, którą według recepty kazałem zrobić w aptece; mimo to środki jednak nic mi nie jest lepiej.

Pan Antoni. Czy to tem sam młody lekarz, który leczył moją matkę?

Pan Tom. A jak zdrowie Matki Pana?

Pan Antoni. Dziękuję Panu, teraz jej znacznie lepiej.

Pan Tom. Czy jeszcze zmuszona jest leżeć w łóżku?

Pan Antoni. O nie, już tydzień, jak wstała, — wolno jej nawet przechadzać się po ogrodzie przy pięknej pogodzie, naturalnie kazano jej być bardzo ostrożną.

Pan Tomasz. Cieszę się bardzo, że Matka Pana przychodzi do zdrowia. Ale, ponieważ już mowa o chorobach, niech mi też Pan powie, jak zdrowie pana Łapińskiego?

Pan Antoni. Stan jego jest bardzo groźny, niema nadziei, aby mógł wyzdrowieć.

Pan Tomasz. Biedny, żal mi go bardzo; więc oślepnie zapewne?

Pan Antoni. Takie jest zdanie lekarzy.

Pan Tomasz. Niech mi Pan powie, jak zaczęła się ta jego choroba?

Pan Antoni. Pan Łapiński już od dzieciństwa chorował na oczy.

Pan Tomasz. Ale dlaczego nie miałby się jeszcze poradzić doktora M., który już w tylu beznadziejnych

wypadkach okazywał się pomocnym? Jest to przecież specjalista i cieszy się taką dobrą opinią.

Pan Antoni. Nie wiem, czy p. Łapiński udawał się do doktora M., ale muszę go się o to bezwarunkowo zapytać. Czy Pan nie zechciałby trochę przejść się ze mną?

Pan Tomasz. Z przyjemnością. Głowa mnie trochę przestała już boleć.

Pan Antoni. W takim razie korzystajmy z ładnej pogody i chodźmy.

ĆWICZENIE.

1. O czem mówimy w poprzednim rozdziale? 2. Dlaczego Pan Antoni woła: „Nareszcie". 3. Kto kogo pierwszy zauważył? 4. Czemu przypisuje pan Tomasz swoją niepunktualność? 5. Dlaczego tak długo kazał czekać panu Antoniemu? 6. Jak długo czekał pan Antoni? 7. Czy Pan miewa często bóle głowy? 8. Czy Pana bolały kiedy zęby? 9. Na co cierpi pan Tomasz? 10. Czy lekarstwo mu pomogło? 11. Czy często bywa on chory? 12. Co mu radzi przyjaciel? 13. Czy słucha rady przyjaciela? 14. Co mu zalecił lekarz? 15. Czy chinina mu pomogła? 16. Kto zapisuje recepty? 17. O czem rozmawiają przyjaciele? 18. Skąd pan Antoni zna lekarza, o którym mówią? 19. Jak zdrowie matki p. Tomasza? 20. Czy leży ona w łóżku? 21. Gdzie wolno jej się przechadzać? 22. Czego powinna się wystrzegać na spacerze? 23. Kiedy może wychodzić, a kiedy nie? 24. Czy matka p. Antoniego przychodzi do zdrowia? 25. Co mówi p. Tomasz, dowiedziawszy się, że matce przyjaciela jest lepiej? 26. O kim jeszcze rozmawiają oni? 27. Co ich naprowadza na myśl o panu Łapińskim? 28. O co się pyta p. Tomasz? 29. Co mu odpowiada p. Antoni? 30. W jakim stanie są oczy p. Łapińskiego?

31. Co radzi choremu p. Tomasz? 32. Dlaczego chwali on doktora M.? 33. Jaka jest specyalność doktora M? 34. Czy pan Tomasz zapomniał o swej chorobie, rozmawiając z przyjacielem? 36. Czy lepiej się teraz czuje? 37. Czy głowa go jeszcze boli? 38. Co mają zamiar zrobić przyjaciele?

Zima.

W zimie niebo bywa pokryte szaremi chmurami, śnieg pada dużymi płatkami, które pokrywają ziemię białym całunem. Podczas zimowej zadymki, na ulicy przeważnie bywa pusto, turkot powozów ustaje, przechodniów niewiele: chodzą tylko ci, którzy muszą. Rzeka zamarza, pokrywa się lodem; na sadzawkach i stawach urządzają ślizgawki, chłopcy i dziewczęta ślizgają się i wożą na saneczkach. Ruch kołowy się zmniejsza, pojawiają się sanki, które mkną z szybkością wiatru po zmarzłej powierzchni śniegu. Wszyscy otulają się ciepło, z futrzanych kołnierzy i z pod czapek wychylają się zarumienione od mrozu twarze. Pogoda coraz bardziej się psuje, śnieg tnie w twarz i nie można zupełnie otworzyć oczu. Co za okropny czas! Wracajmy do domu! Jak miło w ciepłym pokoju! Duży piec kaflowy ogrzewa pokój, na stole szumi samowar, napijemy się herbaty i weźmiemy do lekcyi. Nie mogę utrzymać pióra, ręce moje jeszcze się nie rozgrzały, muszę więc siąść koło pieca i ogrzać się należycie. Ciepło nam; dobrze, a iluż to w naszem mieście nie ma ani ciepłego ubrania ani drzewa do napalenia w piecu! Patrz, na ulicy biegnie malec, obdarty, bez czapki. Trzeba go zawołać i dać mu co z naszych starych ubrań.

Mrozy i niepogoda wkrótce ustaną, śnieg zacznie topnieć. Z dachów zacznie kapać, na ulicach będzie jeszcze trudniej przechadzać się, niż podczas zimy. Słońce pokazuje się coraz częściej, dnie stają się dłuższe, pogodniejsze, robi się ciepła wiosna.

ĆWICZENIE.

1. Niech mi Pan opisze dzień zimowy. 2. Z czem można porównać śnieg? 3. Jak wyglądają ulice miasta podczas pogody i podczas niepogody? 4. Czy wszyscy ludzie zmuszeni są wychodzić podczas niepogody? 5. Czy Pan się przechadza podczas niepogody? 6. Co staje się z wodą podczas mrozu? 7. Kiedy woda zamarza? 8. Jak się nazywa woda gdy zamarznie? Jakich przyjemności dostarcza nam zima? 10. Jakich rozrywek dostarcza dzieciom zima? 11. Gdzie się dzieci ślizgają? 12. Dlaczego podczas zadymki mniej ludzi spotyka się na ulicy? 13. Czy Pan lubi jeździć sankami? 14. Co robimy, aby się zabezpieczyć od zimna? 15. Jak trzeba się ubierać, aby nam było ciepło? 16. Czy wszyscy ludzie mają ciepłe ubrania? 17. Czy wszyscy mogą palić w piecu? 18. Czy Pan pomaga biednym? 19. Ile miesięcy trwa zima w naszym kraju? 20. Jakie to miesiące? 21. Czy Panu teraz ciepło? 22. Czy lubi Pan siedzieć przy ciepłym piecu, gdy mróz na dworze? 23. Czy w zimie niebezpiecznie jest chodzić w lekkiem ubraniu? 24. Czy Pan nosi futro w zimie? 25. Co się staje z lodem i śniegiem, gdy robi się ciepło? 26. Czy dnie w zimie są długie? 27. Czy woli Pan lato, czy zimę? 28. Co robią dzieci ze śniegiem? 29. Czy rzeka zamarza w zimie? 30. Czy przyjemnie jest chodzić po ulicy, gdy śnieg topnieje?

Wiosna.

Wiosna jest najmilszą porą roku. Niema jeszcze upałów, niema też i zimna. Zdejmujemy nasze futra i ciepłe odzienie, kładziemy lżejsze ubranie. Jaskółki powracają już ze swej dalekiej podróży do ciepłych krajów i zwiastują nam początek wiosny.

Jak przyjemnie przechadzać się w lesie na wiosnę! Cała natura przywdziała nową wiosenną szatę, na łąkach i polach zieleni się trawa, kwitną różnobarwne kwiaty, słychać śpiew ptasząt, brzęczenie owadów.

W kwietniu pogoda bywa bardzo zmienna, to deszcz pada, to znów za chwilę, słońce świeci. Patrz, tam tęcza, widzisz, jak blednie coraz bardziej . . . . już teraz znikła zupełnie.

Maj można śmiało nazwać najpiękniejszym miesiącem. Lasy i pola są w pełnym rozkwicie, w ogrodach dużo kwiatów — fijołki, bzy, konwalia. Drzewa pokrywają się kwieciem i roztaczają wokoło delikatną woń. Ptaki świergocą, niektóre z nich siedzą w gniazdach, inne fruwają znosząc pożywienie swym pisklętom. Nie należy nigdy ruszać gniazd ptaków, nie trzeba też im przeszkadzać gdy karmią swoje małe, pisklęta nie umieją jeszcze fruwać, rodzice przynoszą im pożywienie. Wkrótce i one podrosną, nauczą się fruwać i śpiewać, teraz jednak, jako malenkie, potrzebują jescze opieki rodziców.

Na wiosnę dojrzewają pierwsze owoce. W lasach i ogrodach rosną poziomki. Patrz, jakie dojrzałe i soczyste jagódki. Na tem drzewie rosną wiśnie, są już prawie zupełnie dojrzałe i łakome wróble wiedzą już o nich oddawna. Porzeczki i agrest także w tej porze dojrzewają, robimy z nich kompoty i konfitury, które w zimie spożywamy z przyjemnością.

ĆWICZENIE.

1. Dlaczego wiosna jest najmilszą porą roku? 2. Czy na wiosnę bywa bardzo zimno? 3. Czy bywa gorąco? 4. Czy w ciągu całego roku nosimy jednakowe ubranie? 5. Jakie ubranie nosimy w zimie, jakie w lecie? 6. Co robi większa część ptaków na jesieni? 7. Kiedy ptaki powracają? 8. Skąd one wracają na wiosnę? 9. Jak się nazywa mały szary ptaszek, który pozostaje u nas przez rok cały? 10. Czy słońce wcześnie wschodzi na wiosnę? 11. Jaka różnica między dniami i nocami w zimie i na wiosnę? 12. Czy w kwietniu mamy ładną pogodę? 13. Czy kwietniowa pogoda jest zmienna? 14. Gdzie widzimy tęczę. 15. Czy tęcza długo bywa na niebie? 16. Czy przyjemnie jest w lesie w kwietniu i w maju? 18. Jak bywa w lesie na wiosnę? 19. Gdzie ptaki wiją swoje gniazda? 20. Kiedy pisklęta uczą się fruwać? 21. Jakie owoce dojrzewają na wiosnę? 22. Czy jabłka i gruszki dojrzewają na wiosnę? 23. Czy ptaki jedzą owoce? 24. Na czem rosną porzeczki i agrest, na drzewach, czy na krzakach? 25. Co się robi z agrestu, porzeczek itd.?

Lato.

Lato zaczyna się w czerwcu. Dnie teraz są bardzo długie, gorąco wzmaga się coraz bardziej, zaczynają się upały.

Wieczorem kładę się zmęczony do łóżka, sen jednak nie nadchodzi. Zapalam lampę i probuję czytać; muchy i komary przeszkadzają mi ciągle. Nie dają mi chwili spokoju, tną mnie, spacerują po twarzy bez miłosierdzia. Opędzam się chustką, ale brzęczenie owadów i ciągła walka z nimi drażnią mnie niesłychanie. Przez otwarte

okno wlatują do pokoju ćmy nocne, zwabione widokiem światła, krążą się koło lampy, opalają sobie skrzydła, wreszcie w płomień padają i giną w nim, nieszczęsne. Nazajutrz rano jadę na wieś. Na polach złoci się żyto, pszenica, wieśniacy zabierają się już do żniw. Trawa i kwiaty na łąkach już skoszone, dziewczęta roztrząsają ją grabiami, aby przeschła. Suchą trawę nazywamy sianem. Siano jedzą nasze zwierzęta domowe.

Mieszkańcy wielkich miast, o ile im środki pozwalają wyjeżdżają w lecie w góry lub nad morze, gdzie gorąco nie daje się tak odczuwać. Przyjemnie kąpać się w morzu, gdy, spokojne i nagrzane promieniami słońca, zdaje się przyciągać nas ku sobie. Z ciekawością przyglądamy się łódkom rybaków, kołyszącym się na falach morskich.

W lesie spotykamy teraz zupełnie inne kwiaty, niż na wiosnę. Drzewa owocowe dawno już okwitły, znaczna część ich już pokryta soczystymi owocami; zamiast truskawek, poziomek, wisien, któreśmy mieli na wiosnę, dojrzewają teraz maliny, morele, niektóre gatunki jabłek i gruszek. W ogrodach warzywnych rosną kalafiory, fasola, kapusta, marchew i inne warzywa. Deszcze padają teraz rzadko, ogrodnicy mają dużo do roboty, bo muszą codziennie podlewać swoje kwiaty i warzywa.

Ludzie, nie mogący opuszczać miast w lecie, bądź to z powodu braku pieniędzy, bądź z powodu interesów swoich, zmuszeni są nieraz znosić ogromne upały, które pośród murów miejskich dają się bardzo we znaki. Szczególniej dzieciom duszno i gorąco w mieście; spragnione świeżego powietrza, z radością udają się one na przechadzki zamiejskie, aby choć przez kilka godzin módz użyć swobody, której im w mieście tak bardzo brakuje.

W skwarny dzień letni z upragnieniem spoglądamy na niebo, czy nie ukażą się na niem chmury, niosące dobroczynny, ochładzający deszcz. Na widnokręgu spostrzega-

my czarny pas chmur, które wkrótce zakrywają słońce i pędzą ku nam, gnane wichrem, Jaskółki fruwają tuż ponad ziemią — burza się zbliża. Zdala dochodzi głuchy łoskot, jakby odległe, coraz głośniejsze mruczenie, wiatr zrywa się coraz częściej, już dmie z niezwykłą potęgą. Chmury zajęły całe niebo. Burza się zaczyna: deszcz leje strumieniami, błyskawice raz po raz rozjaśniają niebo, grzmoty rozlegają się wokoło. Nagle straszna gzygzakowata iskra rozdarła chmury i spadła gdzieś niedaleko na ziemię. To piorun! Biada miejscu, w które uderzył! Jeśli tam był człowiek lub zwierzę — zabił go na miejscu, jeśli dom — to go w jednej chwili zapalił, jeśli drzewo — rozdarł je na pół lub roztrzaskał . . .

ĆWICZENIE.

1. Co mówimy o gorącu, gdy nam trudno z gorąca oddychać? 2. Jak oddziaływa upał na nasze zdrowie? 3. Dlaczego latem musimy często wycierać sobie czoło? 4. Kiedy się pocimy? 5. Kiedy powinniśmy odpocząć? 6. Czy dobrze jest zmęczyć się zabardzo? 7. Jak można najlepiej odpocząć? 8. Czy możemy dobrze sypiać, gdy bardzo gorąco? 9. Czy hałas na ulicy przeszkadza Panu spać? 10. Co panu przeszkadza dobrze spać w lecie? 11. W jakiej porze roku bywa najwięcej much? 12. Czy mucha mniejsza od komara? 13. Czy komar bardziej kąsa niż mucha? 14. Co ludzie robią gdy nie mogą sypiać? 15. Dlaczego autor opowiadania zapala lampę? 16. Czy może spokojnie czytać przy zapalonej lampie? 17. Co mu przeszkadza? 18. Co robią owady? 19. Co odczuwamy, gdy mucha spaceruje po naszej twarzy? 20. Co odczuwamy, gdy dotykamy się końca szpilki? 21. Czy osoba o której mowa w opowiadaniu, zachowuje się spokojnie, gdy muchy jej dokuczają? 22. Co ta osoba robi ze swoją chustką? 23. Gdy kury wejdą do ogrodu, czy należy je tam zostawiać? 24. Dlaczego wypędzamy je

stamtąd? 25. Czy miłe jest brzęczenie much? 26. A komarów? 27. Jak oddziaływa to brzęczenie na pańskie nerwy? 28. Dlaczego latem otwieramy okna? 29. Jakie owady wlatują przez okno, zwabione światłem lampy? 30. Co przyciąga te owady? 31. W jakim kierunku one lecą? 32. Co się z nimi dzieje, gdy podlatują za blizko płomienia? 33. Jak giną ćmy nocne? 34. Czy autor opowiadania zasypia nareszcie? 35. Co robi on nazajutrz? 36. Co rośnie i kwitnie w lipcu w polach i ogrodach? 37. Z czego robi się mąka i chleb? 38. Kiedy żną żyto i jęczmień? 39. Gdzie rośnie żyto i jęczmień? 40. Jakiego są one koloru w lecie? 41. Co rośnie na łąkach? 42. Czem koszą trawę? 43. Czem żną żyto? 44. Co robią z trawą? 45. Co to jest siano? 46. Dlaczego rolnik zbiera siano? 47. Co robią bogaci ludzie, aby uniknąć upału w lecie? 48. Gdie nie tak bardzo odczuwa się upał? 49. Jakich doznajemy przyjemności, mieszkając nad brzegiem morza? 50. Czy Pan się kąpie podczas burzy? 51 Czy pobyt nad morzem jest dla wszystkich zdrowy? 52. Dokąd jeszcze przyjemnie jechać w lecie? 53. Co robią ogrodnicy, gdy długo deszcz nie pada? 54. Czy wszyscy ludzie mogą w lecie wyjeżdzać z miasta? 55 Co bywa po długotrwałych upałach? 56. Jakie są oznaki burzy? 57. Czy bywają burze bez deszczu? 58. Czy powietrze przed burzą bywa przyjemne? 59. Czy burza bywa dla człowieka niebezpieczną? 60. Czy Pan się boi burzy?

Jesień.

Dnie są już znacznie krótsze, słońce nie pali tak, jak w lecie. Upałów niema, po zachodzie słońca bywa nawet czasami chłodno.

Powracamy już ze wsi do miasta, aby rozpocząć znów zwykły, codzienny tryb życia, pełen obowiązków i pracy. Jesteśmy tak pochłonięci pracą, że nie widzimy nawet, jak naokoło nas zmienia się natura.

Czasami w niedzielę, jedziemy na wieś, aby odetchnąć świeżem powietrzem. Jak się wszystko zmieniło! Na drzewach niema już owoców, ziemia pokryta zżółkłymi liśćmi. Mieniące się zielone barwy, które nas tak zachwycały w lecie, przybrały teraz czerwonawy i żółtawy odcień, co dodaje im jeszcze więcej uroku. Bo też w każdej porze roku natura ma swoje ponęty i czary. Czy to w zimie, gdy oko spoczywa na białym śnieżnym kobiercu, pokrywającym ziemię, czy na wiosnę, gdy po zimowym śnie wszystko znów budzi się do życia, czy w lecie — strojnem w gorące i tak rozliczne barwy, czy wreszcie w jesieni, gdy widok więdnącej, a jeszcze zdobnej w złoto i purpurę szaty naszej ziemi, naprowadza na nas uczucie smutku i tęsknoty.

W jesieni obfitość wielka wszelkich owoców i innych płodów ziemi. Wieśniacy ukończyli już żniwa, z pól już sprzątnięte wszystko, kartofle wykopane. W krajach cieplejszych, gdzie winogrona dojrzewają, ma teraz miejsce czas winobrania.

Młodzi chłopcy i dziewczęta idą gromadami do winnic, zbierają winne grona, śpiewając i śmiejąc się ochoczo.

Na rynku miejskim pełno teraz owoców. Złotawe i purpurowe winogrona, soczyste gruszki i rumiane jabłka wabią oko przechodnia. Chętka nas bierze na te smaczne owoce, kupmy je więc, bo teraz pora na nie najodpowiedniejsza. W zimie będą mniej smaczne i przytem znacznie droższe.

Zbliża się listopad. Cała natura zdaje się być pogrążona w smutku, północny wiatr zrywa ostatnie

liście z ogołoconych już drzew. Jaskółki już odleciały, pozostałe ptaki nie rozweselają nas już swoim śpiewem. Do widzenia, miła jaskółeczko! Wracaj i sprowadź nam wiosnę!

ĆWICZENIE.

1. Kiedy dnie stają się krótsze? 2. Czy dnie w końcu lata są krótsze? 3. Kiedy zaczyna dnia przybywać? 4. Kiedy krawiec musi skrócić ubranie? 5. Kiedy je musi podłużać? 6. W. którym miesiącu słońce najbardziej przypieka? 7. Dlaczego w południowych krajach nie można przechadzać się w słońcu? 8. Dlaczego przyjemnie przechadzać się w słońcu we wrześniu? 9. Jaka różnica między temperaturą Grenlandyi i Włoch? 10. Co wskazuje termometr? 11. Kiedy sprawia nam przyjemność napicie się wody? 12. Jaka jest różnica między zimnem a chłodem? 13. Kiedy kładziemy ciepłe ubranie, kiedy lżejsze? 14. Gdy gorąco, czem możemy się ochłodzić? 15. Co wskazuje początek dnia, co jego koniec? 16. Czy pozostajemy na dworze, gdy deszcz pada? 17. O której godzinie powraca się z teatru? 18. Czy podczas upałów pozostaje Pan w mieście? 19. Kiedy powraca Pan do miasta? 20. Dlaczego szkoły bywają w lecie zamknięte? 21. Kiedy uczniowie mają wakacye? 22. Czy Pan rano pija zwykle kawę? 23. Jaka jest moja zwykła praca? 24. Czy podróżując możemy pędzić zwykły tryb życia? 25. O której godzinie Pan zwykle jada obiad? 26. Czem się zajmujemy w ciągu dnia? 27. Czy Pan jest zbyt zajęty, aby módz codziennie brać lekcye? 28. Czy Pan ma czas pisywać dużo ćwiczeń? 29. W co się zamienia śnieg pod wpływem ciepła? 30. Czy podczas czterech pór roku natura zmienia swój wygląd? 31. W którym miesiącu dają się zauważyć największe zmiany w naturze? 32. Czy człowiek w ciągu swego życia zmienia się ciągle, czy też pozostaje bez zmiany? 33. W jakiej porze roku drzewa tracą liście? 34. W jakiej porze roku

drzewa mają pączki i kwiaty? 35. Kiedy są pokryte zielonymi liśćmi? 36. Kiedy liście przybierają czerwonawy i żółtawy odcień? 37. Niech Pan opowie, jak wyglądają drzewa podczas wszystkich czterech pór roku. 38. Niech Pan nazwie owoce, które dojrzewają na wiosnę, owoce, które dojrzewają w lecie i owoce, które dojrzewają na jesieni. 39. Dlaczego późno w jesieni niema już owoców na drzewach? 40. Czem pokryta jest ziemia pod drzewami w jesieni? 41. Jaka jest różnica między błękitem nieba i morza? 42. Czy barwy róż bywają różne? 43. Co jest najładniejszego w każdej porze roku? 44. Dlaczego w jesieni taka obfitość owoców i innych płodów ziemi? 45. Czy w Szwecyi dużo winogron? 46. Kiedy kończą się żniwa? 47. Jakich owoców najwięcej w Pańskim kraju? 48. Co robią z winogron gdy dojrzeją? 49. Jak się nazywa czas zbierania winogron? 50. Co robią chłopcy i dziewczęta, o których mowa w opowiadaniu, ażeby wyrazić radość? 51. Gdzie sprzedają owoce? 52. Czy bierze nas chętka na apetyczne owoce? 53. Czy dojrzałe gruszki są soczyste? 54. Dlaczego owoce w jesieni są najlepsze?

Wypisy.

Poświęcenie.

Żebrak prosi o jałmużnę, gdy zaś spotyka go odmowa, raz jeszcze prośbę powtarza, nadmieniając przytem że na skutek odmowy, będzie chyba zmuszony uciec się do środka, którego jeszcze nigdy nie stosował. Zaciekawiony przechodzień zapytuje, co też zamierza uczynić. „Chyba pójdę pracować", odpowiada, śmiejąc się, włóczęga i idzie dalszą drogą.

Naiwne pytanie.

Mama gniewa się na małą Anię i za karę stawia ją do kąta. „Wstydź się, Aniu", mówi Mama, „wstydź się". Dziewczynka odwróciwszy się twarzyczką ku ścianie, milczy przez parę minut, wkrótce jednak zwraca się ku mamie z zapytaniem: „Mamusiu, czy już się dosyć nawstydziłam?"

Niedomyślny.

Pewien niewidomy człowiek szedł ulicą późno wieczorem; w jednej ręce trzymał dzban z mlekiem, w drugiej niósł zapaloną latarnię. Spotyka go przechodzień i schwyciwszy go za rękę, woła: „Jakiś ty nierozsądny! Co ci pomoże latarnia, którą niesiesz, gdy i tak nie możesz odróżnić dnia od nocy". — Na to ślepiec, śmiejąc

się, odpowiada: „Latarnię niosę nie dla siebie, ale dlatego, aby jaki nieuważny i roztrzepany człowiek, jak ty naprzykład, nie wpadł na mnie i nie rozbił mego dzbanka z mlekiem".

Omylił się.

Pewnego dnia przyszedł do kliniki szpitalnej pewien człowiek, uskarżając się na różne dolegliwości. W tym właśnie czasie profesor miał wykład o złym wpływie, jaki siedzący tryb życia wywiera na zdrowie, oznajmił też, że w danym wypadku powyższe przyczyny spowodowały chorobę pacjenta. Przekonany, że człowiek ów za mało ma ruchu i skutkiem tego choruje, zwraca się do pacjenta z zapytaniem: »Prawdopodobnie zajęcie Pana wymaga siedzącego trybu życia?« — »O, nie, Panie profesorze«, odpowiada zapytany, »przeciwnie, jestem bowiem listonoszem.«

Lew i Mysz.

Lew spał. Maleńka myszka przebiegła po jego ciele Lew zbudził się i schwycił myszkę. »Puść mnie«, zaczęła błagać schwytana, jeśli mnie uwolnisz, potrafię Ci się odwdzięczyć«. Lew się roześmiał i puścił myszkę. Wkrótce potem myśliwi schwytali lwa w sieci; mimo wysiłków nie mógł się biedak z nich wydostać. Usłyszawszy ryk lwa, mysz przybiegła do niego, przegryzła pęty i rzekła: »Czy pamiętasz, jak śmiałeś się z mojej obietnicy? Masz teraz dowód, że i mysz może na coś przydać się.«

Tygrys i Bawoły.

Ośmioletni chłopiec pasł w lesie stado bawołów. Wtem z gąszczów wyskoczył tygrys i rzucił się na chłopca. Na rozpaczliwe krzyki pastuszka zbiegły się

bawoły i jeden z nich rzucił się na tygrysa. Drapieżnik, porzuciwszy swą zdobycz, musiał myśleć o własnej obronie. Schwycił on bawołu za nogę, bawół jednak uderzył go tak silnie rogami, że tygrys musiał ratować się ucieczką. Obok malca stał tymczasem inny bawół i zasłaniał go przed napaścią. Chłopiec, aczkolwiek ciężko raniony, wyleczył się wkrótce i pasł w dalszym ciągu swoje wierne stado.

Dobra Rada.

Młody panicz pędzi, co koń wyskoczy i pyta po drodze wieśniaka, którego spotyka: »Czy do miasta jeszcze daleko?« Wieśniak spojrzał na koła bryczki i odrzekł: »Jeżeli, Panie, wolniej będziecie jechali, to przed nocą do miasta zajedziecie.« Panicz rozgniewał się na wieśniaka i kazał woźnicy popędzać konie. Zaledwie ujechali kilka wiorst, przednie koło bryczki spadło, a oś pękła. Na szczęście kuźnia była niedaleko, z trudem dociągnęli bryczkę do kowala i zaczęli ją naprawiać. Dopiero nazajutrz wieczorem dojechał panicz do miasta.

Gwóźdź.

Pewien kupiec, załatwiwszy pomyślnie swoje interesy na jarmarku i sprzedawszy wszystkie swoje towary, napełnił swoją sakiewkę złotem i srebrem i postanowił natychmiast udać się w powrotną drogę, aby przed nocą być już w domu. W południe przybył on do jakiegoś miasteczka. Gdy już wyruszał w dalszą drogę, chłopiec stajenny, który mu przyprowadził konia, rzekł: »Panie, na tylnej lewej nodze konia brak gwoździa w podkowie.« »A niech tam», odpowiedział kupiec,«śpieszę się bardzo, a jeszcze mi tylko sześć godzin drogi pozo-

stało.« Po upływie trzech godzin zajechał kupiec do drugiego zajazdu, aby popaść konia. Posługacz go pyta: »Panie, czy mam konia zaprowadzić do kowala? Na tylnej lewej nodze koń nie ma podkowy.« — »Wszystko jedno, przez trzy godziny koń może się obejść bez podkowy, za trzy godziny będę już w domu. Zresztą śpieszę się bardzo.«

Kupiec pojechał dalej, — wkrótce koń zaczął kuleć. Kulał, kulał zaczął się potykać. Potknął się raz, drugi, wtem padł i złamał sobie nogę. Kupiec zostawił konia na drodze, odwiązał skrzynię, wziął ją na plecy i pieszo poszedł do domu. Dopiero późno w nocy dowlókł się do domu.

„Panowie, nie wszyscy odrazu, proszę!"

Pewien szynkarz miał oswojoną papugę. Gdy interesy szynku szły pomyślnie, gdy przy bufecie tłoczyli się goście i żądali aby im jaknajprędzej podawano jedzenie i wódkę, papuga cieszyła się zarówno, jak i jej właściciel. Klatka jej wisiała nad bufetem, papuga z ciekawością przyglądała się wszystkiemu, co się działo naokoło. Znała ona już dobrze wszystkich stałych gości, wiedziała, że niektórzy z nich, uderzając pięścią w stół, wołają: »Prędzej!« — A szynkarz odpowiada im utartym frazesem: »Panowie, nie wszyscy odrazu! Proszę po kolei!«

Papuga wkrótce nauczyła się tych wyrazów na pamięć i gdy tylko zaczynał się hałas, wołała, uprzedzając jeszcze szynkarza: »Panowie, nie wszyscy odrazu! Proszę po kolei!«

Pewnego dnia papugą znikła. Uciekła z klatki, aby użyć trochę swobody, pospacerować po polach i rozpostrzeć skrzydła. Barwne i jaskrawe upierzenie papużki natychmiast zwróciło uwagę innych ptaków. Wróble

zaczęły świergotać między sobą, zięby z wielkiem wzburzeniem rozprawiały o nadzwyczajnem stworzeniu, a stary kruk, który przechodził właśnie obok w swoim czarnym fraku, z pogardą odwrócił się od papugi. Siadłszy na wierzchołku wysokiego wiązu, ogłaszał nowinę swoim braciom krukom.

Szynkarz tymczasem zauważył zniknięcie papugi i udał się na jej poszukiwanie. Przyszedł on na łąkę w samą porę: biedną papugę ze wszech stron otoczyły kruki, ona zaś, rozpostarłszy skrzydła, nie próbowała nawet bronić się przed krukami, które ją dziobały niemiłosiernie; wołała tylko z całych sił: »Panowie, nie wszyscy odrazu! Proszę po kolei!«

Zasłużona odprawa.

Pewien pan, siedząc przy stole w restauracyi, pisał list. Zauważywszy, że sąsiad jego co chwila zagląda mu do listu, nie zrobił mu żadnej uwagi, ale pisząc w dalszym ciągu, pomieścił następujący ustęp: Zmuszony jestem zakończyć swój list, gdyż siedzący obok mnie natręt jest tak źle wychowany, że ciągle zagląda do mego listu.

Obrażony.

Michaś, jak to wogóle dzieci, nie lubił się myć. Pewnego razu postanowił wymyć kota. Biedne stworzenie, miaucząc żałośnie, starało wymknąć się z rąk chłopca. Mama, spostrzegłszy te figle, rozgniewała się na Michasia: »Jak ci nie wstyd tak męczyć Mruczusia: czyż nie wiesz, że kotów się nie myje?«

Wówczas chłopiec obrażony odpowiedział: »Mnie to każesz myć się codziennie, czy ja jestem gorszy od kota?«

Praktyczny środek.

Pewien bogaty skąpiec wpadł na następujący pomysł: łapał muchy i wpuszczał je pod pokrywę do cukiernicy. Gdy go pytano, dlaczego to robi, odpowiedział, że tym sposobem chce się przekonać, czy służąca jego nie kradnie cukru.

Na złodzieju czapka gore.

Wydawca pewnej gazety, kupiwszy większą ilość miałkiego cukru, znalazł w nim domieszkę białego piasku. Pomieścił więc w swojej gazecie następującą wzmiankę: »W cukrze, który kupiłem u jednego z tutejszych kupców, znalazłem pół funta piasku. O ile w przeciągu 24 godzin kupiec, który mnie oszukał, nie przyśle mi 7 funtów czystego cukru, ogłoszę jego nazwisko.« Wkrótce po ogłoszeniu tej wzmianki pomysłowy wydawca otrzymał od pięciu miejscowych kupców po 7 funtów cukru.

Wyzyskana okoliczność.

Pewien student, siedząc w restauracyi, chwalił się przez cały wieczór przed swymi kolegami, że potrafi wykonać najrozmaitsze rzeczy. Jeden ze słuchaczów, zniecierpliwiony jego przechwałkami, zwraca się do studenta, mówiąc: »Słyszałem, że Pan umie tak wiele rzeczy, niech że mi Pan wskaże coś, czego Pan nie umie, a gotów jestem założyć się, że potrafię to zrobić.

»Z przyjemnością«, odpowiada student, »nie mogę, naprzykład, zapłacić rachunku w restauracyi i rad jestem, że Pan to może uskutecznić.« —

Ogólny śmiech towarzyszył słowom pomysłowego studenta, któremu tak zręcznie się udało nie zapłacić rachunku.

Bardzo uprzejmy.

Pewien pan wszedł do mieszkania kupca, do którego miał list polecający. W przedpokoju zastaje gospodarza, bijącego psa. Nie przerywając swej czynności, zwraca się on do wchodzącego z zapytaniem, czego sobie życzy. »Czy mógłbym się widzieć z panem A.? Mam do niego list polecający«, mówi przybyły. — »Ja jestem A., niech Pan zaczeka chwilę, zaraz skończę z jednym i zajmę się Panem.«

Arabska bajka.

Na łące pasła się koza, przywiązana za pomocą długiego sznura do słupa stojącego na samym środku pastwiska.

Koza wyobraziła sobie, że trawa rosnąca opodal, jest o wiele soczystsza i smaczniejsza, niż ta co się w pobliżu słupa znajduje; poszła ona więc szczypać tę, lepszą jakoby trawę, tak daleko, jak na to długość sznura pozwalała. W miarę tego, jak rzekomą trawę spasała, obwijał się sznur wokoło słupa, zmuszając kozę stopniowo do powrotu. Cóż się okazało? Szczypiąc trawę obwodu, zdeptała ona tę co była pod jej nogami i niemal całe swe pastwisko w ten sposób zepsuła.

Ztąd nauka, że blizkim szczęściem pogardzać nie należy, gdyż dalekie szczęście jest o tyle niepewne o ile ponętne.

Dowcipna odpowiedź.

Książę Radziwiłł „Panie Kochanku“ słynął z dowcipu. Zdarzyło się że gościł u niego król. Podczas wieczerzy, najjaśniejszy pan zwrócił się do księcia i rzekł: „Mówiono mi, mości książe, że masz w swej jadalnej sali dwanaście apostołów ze szczerego złota wylanych, owóż ja się

tylko jedenastu doliczyć mogę. Gdzież się został dwunasty?“

— Dwunasty, odrzekł książę, poszedł na spotkanie Waszej Królewskiej Mości.

I tak rzeczywiście było, gdy bowiem na przyjęcie króla gotówki w skarbcu Radziwiła zabrakło, kazał on dwunastego apostoła u żydów zastawić.

Nieznajomość Języków.

Nieznajomość języków zabawne czasem skutki za sobą pociąga. Alexander Dumas opowiada, że raz, w swej podróży do Rossyi, grzybów w restauracyi zażądał. Dumas nie mówił po rossyjsku a gospodarz nie rozumiał po francusku. Ruszył więc Dumas dowcipem i narysował na kawałku papieru rzecz której pragnął. Gospodarz wskazał na niebo i jął palcami, jak mógł najplastyczniej deszcz naśladować.

„Tak, tak, rzecze Dumas, daj mi tego co po deszczu wyrasta!“

Gospodarz znikł i wkrótce potem powrócił, trzymając w ręku otwarty parasol.

Przesada.

Spotkali się w pociągu dwaj handlowi podróżujący. Obaj sprzedawali kasy ogniotrwałe: „Nasze kasy rzecze jeden z nich są nieporównane. Niedawno jedną z nich wypróbowano . W tym celu zamknięto w niej papiery i postawiono ją na dwa dni w ogień. — Papiery, po otwarciu kasy, okazały się zupełnie nieuszkodzone.

— Dowodzi to, odrzekł drugi, że wasze kasy są niezłe; tem nie mniej nie mogą się one z naszemi porównać. Do jednej z tych ostatnich zamknięto koguta,

poczem ją w przeciągu dwóch tygodni w piekielnym ogniu trzymano.

— Kogut zapewne był dobrze usmarzony po ukończeniu tej próby?

— Usmarzony? bynajmniej: znaleziono go skostniałego od chłodu.

Murad.

Działo się to w Bagdadzie za czasów kalifa Harun-Al-Raszyda.

Żył wówczas w tym mieście bogaty kupiec Selim z całą swą rodziną. Karawany jego dostawiały do dalekich krajów, nad brzeg morza, towary odprawiane z Mezopotamii, a powracały objuczone towarami pochodzącemi z zamorskich krajów. Dom Selima zasługiwał na miano pałacu. Na zewnątrz był to gmach okazały li tylko swoim obszarem, wiadomo bowiem, że na wschodzie domy nie przedstawiają od ulicy nic prócz gołej ściany, bez drzwi i okien; fasada domu jest zawsze ku ogrodowi zwrócona. To też od strony ogrodu widziałeś rzeźbione w maurytańskim stylu kolumny i ściany, krużganki o różnokolorowych marmurowych filarach, sklepione przedpokoje, po środku których biły wodotryski. Dalej zaś, w samym domu, były szeregi sal i pokojów obitych jedwabiem i wysłanych dywanami. Pełno tam było pięknych a cennych sprzętów: obok broni ozdobnej w jaszczur i drogie kamienie, wisiały i leżały naczynia złote, srebrne i malachitowe, siodła safjanowe, wyszywane różnobarwnym jedwabiem i rzędy bogate o złotych strzemionach i trenzlach. Gdybyś się zaś do skarbca Selima dostał, ujrzałbyś tam wielkie skrzynie z cedrowego drzewa, mocno w srebro okute, pełne pereł, drogich kamieni i cechinów. Nie stać nam miejsca na opisanie ogrodu Selima, kędy wsród palm niebotycznych, kaktusów

stuletnich, róż słynnych na całą Mezopotamię i tysiąca innych roślin ozdobowych lub owocodajnych, słowiki nocami swe trele roztaczały.

Naprzeciwko domu bogatego kupca, stała mała, nędzna chałupa. W niej mieszkał ubogi tkacz Murad, obarczony liczną rodziną.

Murad ciężką pracą na chleb powszedni zarabiał Tkał on płótna ze lnu i z konopi, tkał on płótna na całuny dla opuszczających ten płaczu padół starców; tkał on batyst dla bogatych i szare gróbe płótno dla ubogich, a mimo to wszystko, ledwo końce sprowadzał.

Sprzedawał Murad, między innemi, swój towar i w domu Selima, co mu dawało możność oglądać bogactwa, w które sąsiad jego opływał.

Pewnego wieczora, siedząc na swym płaskim dachu i rozmawiając z żoną swoją Eminą, rzekł: „Nie rozumiem doprawdy, dlaczego Ałach tak zrządził, że Selim, prawie bez pracy, ogromne w swem skarbcu nagromadza bogactwa, gdy my, pracując tak ciężko, grosza odłożyć nie możemy.“

— Niema na świecie sprawiedliwości, rzekła Amina.

— Nie bluźnij kobieto! bój się gniewu Ałacha! Jego myśli i zamiary są dla nas niezrozumiałe, ale o sprawiedliwosci Jego wątpić nie należy. Ten, co w dostatkach opływa zawdzięcza to, albo własnym zasługom, albo zasługom, które mu się w spadku dostały. Nieraz się nad tem zastanawiałem, i doszedłem do tego przekonania, że, gdy mi z cudzych zasług korzystać nie dano, dla zaskarbienia łaski Ałacha, własnych mi zasług przysporzyć należy. W tym celu, wybrałbym się chętnie do Meki, gdybym wiedział że ty, w domu, sobie bezemnie radę dać potrafisz.

— O to się nie troszcz Muradzie! Idź do grobu Proroka, spełń obowiązek dobrego muzułmanina; co do

mnie, ja sobie tu z pomocą Keryma, który już podrasta i użytecznym być może, doskonale dam radę.

I tak poszedł Murad w daleką drogę; poszedł piechotą boso i podpierając się sękatym kijem, nie wziąwszy ze sobą na zmianę ani ubrania, ani bielizny, ani obuwia: torbę przepasał przez plecy i to był cały jego pakunek. Do torby tej kładł chleb po drodze wyżebrany.

Po kilkotygodniowej wędrówce, trafił nareszcie Murad na szeroki szlak z Jerozolimy do Meki wiodący. Ujrzał on tam liczne gromady pielgrzymów do świętego miasta zdążających. Murad nie przymknął do żadnej z tych pobożnych grup, pragnąć pozostać sam, by módz lepiej swe myśli na mądrości i miłosierdziu Boga skupiać.

Na drugi dzień, pod wieczór, dano mu było gród Proroka z wyniosłości ujrzeć. Piękne to było widowisko przy blasku zachodzącego słońca. Meka zdawała się oświeconą jabky łuną pożaru. Białe zwykle minarety, kopuły i ściany domów przybrały barwę żarzącego węgla. Wszyscy pielgrzymi w tem miejscu jęli odmawiać modlitwy i śpiewać psalmy, poczem pod wpływem, że tak powiem paroksyzmu niecierpliwości, widokiem świętego grodu wywołanego, puścili się w dalszą drogę.

Murad nie podążył za nimi. Czując się bardzo zmęczonym, postanowił noc gdzieś w pobliżu spędzić. Poszukał on więc i znalazł kącik dla spania: była to niewielka i niezbyt głeboka grota na uboczu od drogi położona, w której się we dnie szakale i nietoperze schraniały.

Burze i nawalne deszcze są rzadkie w tym kraju, za to są one nacechowane niezwykłą grozą. Owóż, podczas gdy Murad w swej grocie snu słodkiego używał, zerwała się straszliwa burza. Deszcz lał jak z cebra, a błyskawice raz po raz cały krajobraz oświecały, tak że

się grzmoty prawie bez przerwy wokoło rozlegały. Wtem przy chwilowym swietle błyskawicy ujrzał nasz pielgrzym nieopodal przedmiot nadzwyczajnie błyszczący i odszukawszy go, przekonał się że to był kamień przezroczysty, biały i jakby oszlifowany.

Zdało mu się z początku że to jest kryształ, niebawem jednak doszedł do wniosku że musi to chyba być co innego, gdyż kryształ swiatła tak rzęsiście i tak jaskrawo odbijać nie jest w stanie. Widział Murad ogromne brylanty połyskujące na turbanie wielkiego kalifa, ale żaden z nich nie mógł się rozmiarami swemi z kamieniem, któren on w tej chwili w ręku trzymał, porównać. Wątpił więc Murad by to był brylant. Nareszcie schował on rzekomy kamień w fałdy swego turbana, mówiąc sam do siebie: „Przyszłość zagadkę tę rozwiąże, tymczasem, zamiast łamać sobie nad nią niepotrzebnie głowę, sprobuję zasnąć na nowo".

Wróciwszy do Bagdadu, wyjął Murad z turbana znaleziony w grocie kamień i zaniósł go do złotnika.

— Powiedz mi, zapytał, czy przedmiot ten ma jaką wartość.

Złotnik obejrzał i zważył rzekomy kamień, poczem odpowiedział:

— Jest to brylant.

— Brylant?

— Bez wątpienia!

— Taki jak te co na turbanie kalifa połyskują?

— O wiele większy, czystszy i cenniejszy.

— Wszak są to kamienie niezmiernie drogie?

— To też dziwi mnie, że podobny kamień, a nawet najpiękniejszy jaki w życiu widziałem, w twoim posiadaniu się znajduje.

Murad opowiedział gdzie i jak ten kamień znalazł. „Snadź, dodał, wynagrodził mnie Ałach za to, że grób Proroka odwiedziłem.

Złotnik słuchał go z niedowierzaniem.

— Coż, zapytał, zamyślasz z tym brylantem zrobić?

— Chcę go sprzedać.

— Komu?

— Tobie chciałem go ofiarować.

— Ja go w żadnym wypadku nie kupię. Najprzód, nie jestem dość bogaty, ażeby ten kamień za właściwą cenę nabyć. — Niema zresztą w świecie bogacza mogącego jego rzeczywistą cenę zapłacić. — Ale nawet gdybyś mi ten brylant za bezcen sprzedał, nie wiedziałbym co z nim począć.

— Mógłbyś go kalifowi za droższą cenę sprzedać. Wszak jesteś jego złotnikiem i masz do niego dostęp.

— Gdyby nie to, że ten kamień przed laty z jego skarbca skradziono . . . . . .

Murad zbladł usłyszawszy te słowa:

— Czy jesteś pewien tego? . . . . . Wszak opowiedziałem ci gdzie, kiedy i jak ten kamień znalazłem.

— A możesz li dowieść że prawdę mówisz? Wszak ci na słowo nikt nie powierzy, a świadków przecież nie masz. Co do mnie, przypominam ci, że przed laty trzydziestu największy i najpiękniejszy brylant ze skarbca Harun-Al-Raszyda ukradziono. Czterech stróżów wówczas z tego powodu powieszono, a i sam skarbi śmierci by nie uszedł gdyby zawczasu, w przebraniu imama, kraj nie był opuścił.

— Przypominam sobie te dzieje. Ale gdzież dowód że brylant któren ci pokazuję, jest właśnie ten, co przed laty ukradziono?

— Wszak wiadomo każdemu, że najpiękniejsze brylanty w skarbcu kalifów się znajdują; ztąd wniosek nadzwyczaj prosty, że gdy kto, poza skarbcem tym, brylant niezwykłej wartości zobaczy, to mimowoli pomyśli, żetakowy ze skarbca kalifa pochodzi.

Murad zamyślił się głęboko i, po długim milczeniu, rzekł:

— Niema rady. Muszę się postarać o to, by mnie kalif przed obliczem swoim stanąć pozwolił. Ja mu całą, tyczącą się tego kamienia historję opowiem, a sam brylant u nóg jego złożę. Co potem z tego wszystkiego wyniknie, zobaczymy. Ałach jest wielki!

Do kalifa nie łatwo było się dostać.

Należało prosić o posłuchanie przez pośrednictwo naczelnika ewnuchów. Ten ostatni był urzędnik dumny i niedbały. Gdy mu biedny tkacz swe życzenie przyłożył, rzekł do niego: „Dobrze, dobrze! Nie nudź mnie swemi opowiadaniami o kamieniach i o tem co złotnik o tem wszystkim myśli: Idź z Bogiem, ja zaś, przy sposobności, kalifa poproszę, by ci przed swem obliczem stanąć pozwolił.

Minęło dni kilka, a z pałacu kalifa odpowiedzi żadnej nie było. Poszedł więc Murad po raz drugi do naczelnika ewnuchów. Ten był w złym humorze. — Aha! rzekł do Murada, ty jesteś bezczelny człowiek: ukradłeś brylant ze skarbca najjaśniejszego pana i teraz zamierzasz go kalifowi sprzedać! . . . . . “

— Powiedzmy nawiasem, że wieść o znalezionym przez Murada brylancie już krążyła w Bagdadzie. —

— Wielmożny Panie! odparł Murad, nie bądź niesprawiedliwym względem wiernego sługi kalifa. Ja brylant ten znalazłem i zamierzam go nie sprzedać kalifowi, lecz ofiarować.

— Ofiarować to co do niego należy! . . . . . Słowem wszczęła się sprzeczka, z której wynikła kłótnia, i skończyło się tem że naczelnik ewnuchów Murada schwycić i do więzienia wtrącić rozkazał. Co potem rzekomy urzędnik sułtanowi opowiedział — niewiadomo, dość że naznaczono sędziego, któremu całą tę sprawę wyjaśnić polecono.

Znaleźli się ludzie — tego można było się spodziewać — którzy w brylancie Murada skradziony jakoby brylant poznali. Zaprzeczał temu energicznie nieszczęsny Murad i bronił się jak mógł od fałszywych świadków, ale go nikt słuchać nie chciał. Co jest w stanie zrobić człowiek ubogi, okuty w kajdany i za którego się nikt nie ujmuje!

Sędzia pragnął tę sprawę czemprędzej zakończyć, zależało mu więc na tem by się Murad bezzwłocznie przyznał. Ten rezultat mógł tylko za pomocą tortury osiągnąć. Naznaczono więc dzień, w którym oprawca Murada miał wziąć na męki.

Wilią tego dnia, kalif miał szczególny sen. Śniło mu się że najukochańsze dziecko jego leżało na dnie ciemnej przepaści i że zewsząd się zlatywały drapieżne ptaki, by je rozszarpać. Dziecię strasznej śmierci nie uniknęłoby, gdyby ojciec jego zawczasu nie nadjechał i, zbliżającego się do dziecięcia jastrzębia, celnym strzałem nie zabił. Ten szczęśliwy wystrzał uczynił to, że wszystkie inne ptaki kędyś daleko odleciały.

Przebudziwszy się, kazał kalif zawołać uczonego imama Sulejmana: „Tyś biegły w tłómaczeniu snów", rzekł do niego sułtan, „wytłómacz że mi co mój sen oznacza" i sen swój imamowi opowiedział.

Sługa Boży nie zawahał się ani chwili: „Sen twój rzekł, o Najjaśniejszy Panie, znaczy, że jeden z twych wiernych poddanych niesłusznie został wtrącony do więzienia, kędy go męczyć i życia pozbawić zamierzają. Ałach, jednak, zbrodni tej dopuścić nie chcąc, przestrzegł cię we śnie, abyś niewinną ofiarę okrucieństwa twych sług uratował, a niedbałych i bezwzględnych urzędników ukarał. Kalif rozkazał natychmiast śledztwo zrobić i, dowiedziawszy się, że biednego Murada za mniemaną acz bynajmniej niedowiedzioną kradzież do więzienia wtrącono, kazał go natychmiast przyprowadzić.

Murad stanąwszy nareszcie przed obliczem kalifa, całą rzecz od początku do końca opowiedział.

„Gdzież jest ów brylant?" zapytał Harun-Al-Raszyd.

— Jest on chwilowo w skarbnicy sądu, Najjaśniejszy Panie, gdzie do zakończenia spraw wszystkie materjalne dowody przechowują się.

— Pokażcie mi go natychmiast.

Przyniesiono brylant; sułtan go obejrzał i rzekł:

— Skradziony brylant doskonale pamiętam: był on o wiele mniejszy od tego i woda jego nie była tak czysta. Wnoszę ztąd, że się w moim państwie sprawiedliwość bardzo niesumiennie wymierza. Nadużycia podobne do tego, o którem się dziś dowiaduję, wołają o pomstę do nieba i moim jest obowiązkiem im tamę położyć."

To rzekłszy, kazał kalif straż zawołać, naczelnika ewnuchów i sędziego do więzienia wtrącić i w dyby ukuć. Murada zaś mianował swym ministrem sprawiedliwośći i pierwszym zausznikiem.

A co się z brylantem stało? — Brylant z rozkazu kalifa zdobił turban Murada i był oznaką jego godności.

Mały Stach i Wielki Stach.

(według Andersena).

W pewnej wiosce mieszkali dwaj Stachowie. Jeden z nich miał cztery konie, a drugi miał tylko jednego konia; dlatego pierwszego nazwano Wielkim Stachem a drugiego Małym Stachem.

Mały Stach pożyczał swego konia Wielkiemu Stachowi dla orki, orano bowiem w tej okolicy pięciu końmi. W niedzielę zato Mały Stach orał swoje własne pole końmi Wielkiego Stacha, do których swojego własnego

konika przyprzęgał. Zdawało mu się wtedy, że wszystkie pięcioro koni do niego należą i mawiał do nich poklaskując batogiem: „Wiu dalej moje koniki!“

Słysząc to, Wielki Stach się gniewał i przestrzegał Małego Stacha, że jesli tak z końmi rozmawiać będzie, to on jedynego konia małego Stacha zabije, a swoje własne konie zabierze.

Mały Stach obiecał się do woli Wielkiego Stacha zastosować, zapomniał jednak wkrótce o swej obietnicy i, widząc zdążajacych do kościoła przechodniów, wykrzyknął znowu: „Wiu he, moje koniki!“ Cieszyła go myśl że przechodnie go mieli za właściciela całego zaprzęgu.

Wtedy Wielki Stach, bardzo rozgniewany, porwał ciężki dyszel i godząc konia Małego Stacha w samą skroń, zabił go na miejscu.

Rozpłakał się mocno Mały Stach. Potem zdjął skórę ze swego konia i wyruszył z nią do miasta, by ją tam sprzedać.

Do miasta było daleko i mały Stach aczuł w połowie drogi wielkie zmęczenie. Było to w lesie, w pobliżu chaty leśniczego. Zastukał on więc do drzwi tej chaty. „Kto tam?“ zapytał głos kobiecy.

— Ja, mały Stach. Idę do miasta, jestem zmęczony i głodny, proszę o gościnność.

— Idź z Bogiem! nie mogę ci otworzyć: męża nie ma w domu, a w jego nieobecności obcych ludzi mnie wpuszczać do domu nie wolno.

To mówiąc zamknęła gospodyni drzwi na zasówkę i Mały Stach był zmuszony na dworze nocować.

Naprzeciw chaty stał stóg siana. Mały Stach wlazł na ów stóg i jął się na nim do snu układać. To czyniąc spostrzegł, że ze stogu wszystko co się w chacie działo widać było. I cóż zobaczył? — Stół sucie nakryty i stała na nim doskonała pieczęń cielęca, miska z kartoflami i

druga miska z pyszną legominą z ryżu. Stały także na stole trzy omszone butelki wina. Przy stole siedziała gospodyni w towarzystwie organisty.

Wiedział Mały Stach że leśniczy był bardzo zacny człowiek, jedno mu tylko można było zarzucić: nienawiść, którą ku organistom pałał. Na widok organisty leśniczy wpadał w furję i był zdolny do zabójstwa. O tem naturalnie wiedziała jego żona i tem się też tłómaczy, że organistę tylko w nieobecności męża przyjmowała.

Tymczasem Mały Stach nie mógł zasnąć: przeszkadzał mu w tem widok soczystej pieczeni i omszonych butelek. Bardzo mu się chciało jednego i drugiego skosztować.

Gdy nad tem rozmyślał, usłyszał nagle tętęt konia. Był to leśniczy powracający do domu. Leśniczy zbliżył się szybkim kłusem. zsiadł z konia i spojrzawszy wypadkiem na stóg, ujrzał leżącego na nim Małego Stacha.

„Kto tam?“ zapytał.

— Ja, mały Stach.

— Dlaczego nie idziesz do chaty?

— Pani w twej nieobecności nie chciała mnie przyjąć.

— Złaźże teraz ze stogu i idź za mną; nie wątpię że znajdziemy czem się posilić.

W tej chwili ujrzał Stach jak gospodyni pieczeń, jarzyny i legominę do pieca zasuwała, wino zaś do szafy chowała. Potem, otwierając wielką a pustą skrzynię poprosiła organistę, by się w niej ulokował, aby mężowi niemiły widok swej osoby oszczędził. To uczyniwszy, otworzyła drzwi mężowi i gościowi.

„Jesteśmy głodni gosposio!“ rzekł mąż, „daj nam jeść co Bóg posłał.“

Gosposia zakrzątnęła się i postawiła na stół miskę z owsianą kaszą i bochenek czerstwego chleba.

Mały Stach usiadł przy stole, położywszy pod stół worek w którym była zawarta skóra, którą sprzedać

zamierzał. Owsiana kasza nie wydała mu się zbyt smaczną i marzył on o cielęcej pieczeni, o kartoflach i o legominie z ryżu. Wtem niechcący czy też umyślnie przycisnął nogą leżącą pod stołem skórę, która wskutek tego zaskrzypiała.

— Co tam skrzypi? zapytał gospodarz.

— To nic, to mój czarodziej.

— Jaki czarodziej?

— Ten z którym się nigdy nie rozstaję: on tu leży w worku pod stołem.

— I cóż powiada twój czarodziej?

— Radzi mnie bym kaszy nie jadł; powiada że naczarował do pieca doskonałą pieczeń cielęcą oraz wyśmienitą legominę z ryżu.

— Pójdź gosposio zobacz czy znajdziesz w piecu to o czem mówi czarodziej.

— Gosposia znalazła, jak się tego spodziewać należało, i pieczeń i legominę, więc podała je acz niechętnie do stołu.

Stach po chwili znowu na swą skórę nastąpił.

Co tam znowu powiada twój czarodziej?

— Mówi że wodę pić niezdrowo, że należy pić stare wino węgierskie i że dbając o nasze zdrowie, naczarował trzy butelki tokaju do szafy.

Takim sposobem i wino na stole stanęło. Rozweselony leśniczy zapytał swego gościa czy czarodziej jego i djabła wywołać potrafi.

— Rozumie się, odpowiedział Mały Stach, jeśli chcesz to go zaraz o to poproszę.

To mówiąc nastąpił na skórę, która zazgrzytała jak zwykle, potem coś do niej szepnął, potem posłuchał chwileczkę i, nareszcie rzekł, zwracając się do leśniczego:

— Jeśli chcesz djabła zobaczyć, to otwórz tę wielką skrzynię: on już tam leży. Tylko nie przestrasz się, bo to

djabeł najgorszego gatunku i jak kropla wody do organisty podobny.

— Nic nie szkodzi. Pomóż mnie wieko przytrzymać aby nie mógł wyskoczyć.

„Hu!“ krzyknął leśniczy ze strachu widząc djabła, którego w każdym innym wypadku, za organistę by przyjął; że jednak był pod wpływem wina, minął go tym razem paroxyzm gniewu.

Zwracając się do Stacha rzekł:

— Sprzedaj mi swego czarodzieja; dam ci zań cały korzec pieniędzy.

— Z czubem?

— Z czubem.

— Niestrychowany?

— Niestrychowany.

— I taczkę, bym mógł te pieniądze do domu odstawić?

— I taczkę ci dam, ale z warunkiem że te skrzynię zabierzesz: boję się by się w niej djabeł nie zagnieździł.

Mały Stach naładował na taczkę swój korzec z pieniędzmi i skrzynię z mniemanym djabłem. Przechodząc przez most przemówił jakby do siebie, ale tak głośno że go leżący w kufrze organista usłyszał: „Co mam wieźć dalej tę ciężką skrzynię, która mi się na nic nię przyda; rzucę ją do wody i pozbędę się i ciążaru i kłopotu; djabeł zaś jesli tam jest, to niech sobie radzi jak może.

— Hola! hola! zawołał organista! Nie rzucaj mnie do wody! Odstaw mnie raczej do domu, do zakrystji, a ja ci dam za to cały korzec pieniędzy. — „Zgoda“, rzekł mały Stach i odwiózł organistę do domu, poczem z dwoma korcami pieniędzy do siebie powrócił. Cieszyła go niezmiernie, ta ogromna ilość pieniędzy; więc, wysypawszy na podłogę talary i złotówki zechciał zmierzyć wiele garncy ich kupa zawiera. Tu spostrzegł że garnca

nie posiada. Posłał więc chłopaka by u Wielkiego Stacha garniec pożyczył.

„Na co mu potrzebny mój garniec?“ zapytał Wielki Stach.

Chłopak odpowiedział, że dla mierzenia pieniędzy z miasta przywiezionych.

Wtedy Wielki Stach, tknięty ciekawością, sam z garncem do Małego Stacha podążył i, zobaczywszy leżącą na podłodze kupę talarów i złotówek, zapytał:

— Skąd masz tyle pieniędzy?

— Dano mi je za skórę mojego konia.

„Dobry interes!“ pomyślał Wielki Stach i, nienamyślając się długo, zabił swe cztery konie. Zdjąwszy potem skóry z tych zwierząt, zaniósł je do miasta, kędy przechodząc przez ulice jął wykrzykiwać:

„Skóry do sprzedania, skóry! Kto chce kupić?“

Zbiegli się szewcy i rymarze:

— Wiele chcesz za swe skóry?

— Korzec pieniędzy za każdą.

— Warjat!

— Żartuje z nas: wygarbujmy mu własną skórę by go mores nauczyć.

Tak zachęcając się wzajemnie, jęli go szewcy i rymarze ćwiczyć, kto rzemieniem, kto skórzanym fartuchem, kto łokciem, i wypędzili go z miasta.

Wielki Stach był bardzo zażalony ma Małego Stacha za to, że go na dudka wykierował i postanowił go zabić.

Tej samej nocy, umarła babka Małego Stacha. Wnuk opłakiwał nieboszczkę i przemyśliwał nad sposobem któryby ją do życia powrócił. W tym celu położył ją do swego własnego ciepłego łóżka i nakrył pierzyną.

Wszedł do pokoju Wielki Stach uzbrojony w topór.

„Aha!“ rzekł, biorąc babunię za małego Stacha, „śpi jeszcze niegodziwiec; ja mu dam taki narkotyk, że się

nie prędko przebudzi!“ To mówiąc ugodził nieboszczkę toporem w głowę, i w przekonaniu że Małego Stacha zabił, wyszedł z pokoju.

Mały Stach siedział za drzwiami i widział dokładnie co Wielki Stach czynił. Przekonawszy się skądinąd, że nieboszczki wskrzesić nie zdoła, postanowił z niej jakąś korzyść wyciągnąć. W tym celu, najął krytą brykę, posadził trupa na siedzeniu a sam siadł na kozioł i jął powozić. Ujechawszy kilka mil, stanął przed zajezdnym domem i poszedł posilić się przy bufecie. Popijając herbatę, rzekł do gospodarza: „Proszę szklankę gorącej herbaty wynieść mojej babce co siedzi w bryce, bo jej wyleźć trudno. Jest to bardzo wiekowa osoba i głucha wskutek tego; trzeba więc bardzo głośno do niej mówić.

Gospodarz zaniósł staruszce herbatę: „Oto, rzecze, herbata, którą syn pani posyła.“

Staruszka oczywiście znaku życia nie dawała.

Gospodarz kilka razy co raz głośniej, to samo zdanie powtórzył; nareszcie, zniecierpliwiony, rzucił w twarz staruszce i herbatę i szklankę. Nieboszczka, wskutek tego wstrząśnienia, przewróciła się na siedzeniu a potem na dno bryki się zsunęła.

Na to nadszedł Mały Stach.

— A to co? zawołał: zabiłeś moją babunię? Ja cię o to oskarżę . . . . . .

— Cicho, cicho! odparł gospodarz, nie rób hałasu. Dam ci cały korzec pieniędzy i babunię twą swoim kosztem pogrzebię.

Mały Stach poprzestał na te warunki; zostawił swą babkę u gospodarza, a sam z pieniędzmi do domu powrócił.

Wysypawszy na podłogę talary i złotówki, posłał pacholę do Wielkiego Stacha z prośbą, by mu ten swój garniec pożyczył.

„A to co znowu?“ pomyslał Wielki Stach „wszak ja go zabiłem; czyżby zmartwychwstał?“ i czemprędzej do Małego Stacha pobiegł, by tę zagadkę rozwiązać. Wielkie było jego zdziwienie gdy go ujrzał zdrowego i siedzącego przy kupie pieniędzy.

— Jakto, zapytał, wszak ja ciebie zabiłem?

— Nie mnie zabiłeś, a moją babką co w moim łóżku leżała.

— Gdzież twoja babka?

— Sprzedałem ją: oto pieniądze które mi za jej trupa zapłacono.

„Dobry interes!“ pomyslał Wielki Stach, więc, nie namyslając się długo, pobiegł do domu i zawiózł nieboszczkę de lekarza.

— Może pan doktor zechce kupić trup mojej babuni? zapytał.

— A mnie on na co się zda?

— Może go pan doktór dla studjów zużytkuje?

— Od czego umarła?

— Ja ją zabiłem.

— Dlaczego?

— By ją sprzedać.

— Zwarjowałeś chyba! toż ci za to głowę utną. Idź z Bogiem i mnie do tej historji nie mięszaj: ja twej babki nie kupię.

Wielki Stach powrócił do domu, bardzo na Małego Stacha rozgniewany: „Utopię tego niegodziwca“, powtarzał sam do siebie mówiąc, „tak, utopię go, by się jego raz na zawsze pozbyć.

I rzeczywiście poszedł do Małego Stacha, zawiązał go w worek, naładował worek na plecy i ku rzece z nim podążył.

Przechodząc koło kościoła, usłyszał że tam śpiewają litanję.

Wielki Stach był amatorem śpiewu, pomyślał więc „Zajdę na chwileczkę i odśpiewam litanję, to mi nie zaszkodzi.“

Postawił więc worek przy progu, a sam wszedł do kościoła.

Po chwili trzodę przepędzono przez ulicę przy której stał kościół. Stary pastuch, kulejąc za swemi wołami i krowami podążał. Przechodząc obok wrót kościelnych usłyszał jak Mały Stach w swym worku lamentował.

— Czy jest nieszczęśliwszy odemnie na świecie człowiek? Taki młody, a już muszę się do nieba dostać.

— A ja, rzekł pastuch, jestem taki stary, a do nieba w żaden sposób dostać się nie mogę.

Ustąpię ci chętnie moje miejsce, jeśli chcesz.

— Co mam uczynić by się do nieba dostać?

— Wypuścić mnie z worka a sam doń wleźć i cicho w nim siedzieć. Najdalej za półgodziny będziesz w niebie.

— Zgoda, rzekł pastuch.

Po chwili Mały Stach był wolny i, wziąwszy miejsce pastucha, pędził trzodę na pastwisko; ten ostatni zaś siedział w worku i czekał wniebowzięcia.

Niebawem wyszedł też z kościoła Wielki Stach, wziął worek na plecy i coprędzej ku rzece podążył. Tam, stanąwszy na moście, rzucił worek do wody i utopił starego pastucha.

„Teraz, pomyślał Wielki Stach w mniemaniu że Małego Stacha do wody rzucił, będę miał spokój.“

Jakież było jego zdziwiemie gdy na zakręcie Małego Stacha spotkał.

— Jakto? Wszak ja ciebie utopiłem?

— Nie przeczę.

— Dlaczegoż nie utonąłeś.

— Jakto nie utonąłem? — utonąłem.

— Przecie nie przechadzałbyś się po lądzie gdybyś leżał na dnie rzeki.

— To tylko dla skrócenia drogi.

— Nie rozumien.

— Posłuchaj-że, niech ci całą rzecz wytłómaczę: Gdy mnie do wody rzuciłeś, upadłem na samo dno rzeki w najgłębszem jej miejscu. Tam mieszka Rusałka. Ona natychmiast przybiegła i wypuściła mnie z worka. Potem rzekła uprzejmie: „To ty jesteś Mały Stachu?! Niezmiernie ci jestem rada. Bądź jak u siebie w podwładnym mi państwie. Na początek obdarzę cię tym co mam pod ręką: weź te oto krowy i woły. Sądzę wszakże że zasługujesz na więcej. Owoż wskażę ci co masz robić: idź dnem rzeki w kierunku do morza; prowadzi tam szeroki szlak. O jakie pięć mil stąd napotkasz liczne stado: weź je i niech ci służy. Gdybyś czego innego zapragnął, to mi powiedz, a dam ci wszystko.“

— Pleciesz jak na mękach: wszak nie spacerowałbyś po wierzchu, gdybyś szedł owym podwodnym szlakiem.

— Mówiłem ci przecie, że to dla skrócenia drogi. Rzeka robi wielki zakręt: idąc na przełaj, polami, wygrywam jakie dwie mile: pilno mi się do mego stada dostać.

— Czy myślisz, że i mnie Rusałka tak mile przyjmie i krówkami obdarzy, gdy się na dno rzeki dostanę?

— Nie wątpię bynajmniej o tem.

— Jeżeli tak, to cię poproszę byś mnie do worka włożył i we właściwym miejscu do rzeki rzucił.

Skończyło się tem, że Mały Stach wolę Wielkiego Stacha skrupulatnie spełnił, tylko rzucając go z mostu w rzekę, powiedział:

„Życzę ci spotkać Rusałkę, ale boję się, że jej może nie zobaczysz!“

The Berlitz Schools of Languages

HEAD OFFICE,
28–30 West 34th Street . . New York

NORTH AMERICA.

NEW YORK, 28–30 West 34th St.
" " Brooklyn, 218–220 Livingston St.
ORANGE, N. J., 160 William St.
BOSTON, 132 Boylston St.
PHILADELPHIA, 1541 Chestnut St.
BALTIMORE, 511 Cathedral St.
WASHINGTON, 816 14th St., N. W.
CHICAGO, Auditorium (Congress St.).
DETROIT, David Whitney Building.
HAVANA, CUBA, Obispo 107, altos.

SOUTH AMERICA.

BUENOS AYRES, 847 Avenida de Mayo.
ROSARIO, 797 Cordoba.
CORDOBA, 373 calle Colon.
MONTEVIDEO, 25 de Mayo 338.
RIO DE JANEIRO, 110 avenida Rio Branco.

FRANCE.

PARIS, 31 Boulevard des Italiens.
BIARRITZ, 19 Place de la Mairie.
BORDEAUX, 46 Cours de l'Intendance.
CANNES, 48 rue d'Antibes.
GRENOBLE, 2 rue de la République.
HAVRE, 94 Boulevard François I.
LYONS, 13 rue de la République.
MARSEILLES, 16 rue Grignan.
MENTON, Villa Sans-Souci.
MONTE CARLO, 15 Avenue des Fleurs.
NICE, 2 Jardin Public.
VERSAILLES, 22 bis Av. de St. Cloud.
VICHY, rue de Nîmes.

ITALY.

ROME, 114 via Nazionale.
FLORENCE, 1 via Roma.
GENOA, 31 SS. Giacomo e Philippo.
MILAN, 34 Piazza del Duomo.

SPAIN.

MADRID, 9 Preciados.
BARCELONA, 58 Calle Pelayo.

GREAT BRITAIN.

LONDON, 321 Oxford St.
" 62 King William St., E. C.
" 2 Queens Road, Bayswater.
" 3 Harrington Rd., S. Kensington.
BIRMINGHAM, 32 Paradise St.
BRADFORD, Penny Bk. Buildings.
BRIGHTON, 149 Western Road.
BRISTOL, 17 Berkeley Sq., Clifton.
DUBLIN, 59 Grafton St.
EDINBURGH, 97 George St.
GLASGOW, 152 Sauchiehall St.
LEEDS, 13 Bond St.
LIVERPOOL, May Bldg., Lord St.
MANCHESTER, 75 King St.
NEWCASTLE-ON-TYNE, Claremont Bldg.
SHEFFIELD, 27 Church St.

RUSSIA.

PETROGRAD, 6 Nevsky Prospect.
MOSCOW, Kusnetzky Most 16.
KIEFF, Fundukleyevskaya 12–14.

SWITZERLAND.

ZURICH, 35 Rennweg.
GENEVA, 6 rue du Rhône.
LAUSANNE, 4 Terreaux.
BASLE, Steinenberg 19.

SCANDINAVIA.

KOPENHAGEN, Jork's Passage.
CHRISTIANIA, Tostrupgaarden.
AARHUS, Ryesgade 2.

AFRICA.

ALEXANDRIA, 10 rue Stambul.
CAIRO, 24 Sharia Emad el Din.
ALGIERS, 36 rue d'Isly.

AUSTRALIA.

MELBOURNE, Equitable Building.
SYDNEY, Culwulta Chambers.

The limited space in this page prevents us from giving the addresses of all our Schools. They may be obtained on application at our Head Office.

French with or without a Master.

2 vols., $1.25 each.

German with or without a Master.

2 vols., $1.50 each

Spanish with or without a Master.

2 vols., $1.25 each.

The advantages claimed for this method are:

(*a*) The lessons are mostly based on object-teaching, thus associating perception directly with the foreign expressions.

(*b*) Nearly all the lessons are in shape of conversation, in order to continually drill the student's ear and tongue.

(*c*) The most useful being always taught first, the student's mind is not overburdened with rules and words.

(*d*) Where rules are to be given, they are illustrated by striking examples.

(*e*) The pronunciation of all new words is carefully transcribed and the idioms and other difficulties are thoroughly explained, so that, if necessary, the students can progress without a teacher.

The method is designed:

(1) For self-instruction: the student in such case reads each lesson several times aloud and then asks himself the questions of the book, answering them.

(2) For reciprocal instruction in clubs or parties of friends, each member alternately taking the *rôle* of teacher, asking the questions and letting the other members answer. This is more advantageous than self-instruction, as the ear is drilled in catching the foreign sounds by hearing other people's voices.

(3) For schools in which a course in conversation is desired, besides the ordinary course in grammar and translation.

(4) For schools that have large classes or cannot give a great deal of time to languages; as in this book the students find all difficulties explained. thus being enabled to do a great deal of work outside of their recitations

LIBRARY OF CONGRESS
00027041863